książki

MAGAZYN LITERACKI

Nr 5/2026 (354) Cena 16,50 zł (8% VAT) ISSN 2083-7747 Indeks 334464

Wydawnictwo NASZA KSIĘGARNIA

Dziękujemy za wspólne

10 lat!



10 LAT Z PUCIEM

eprasa.pl 5fd6860514

Z nami zaczniesz kolejny rozdział swojej kariery



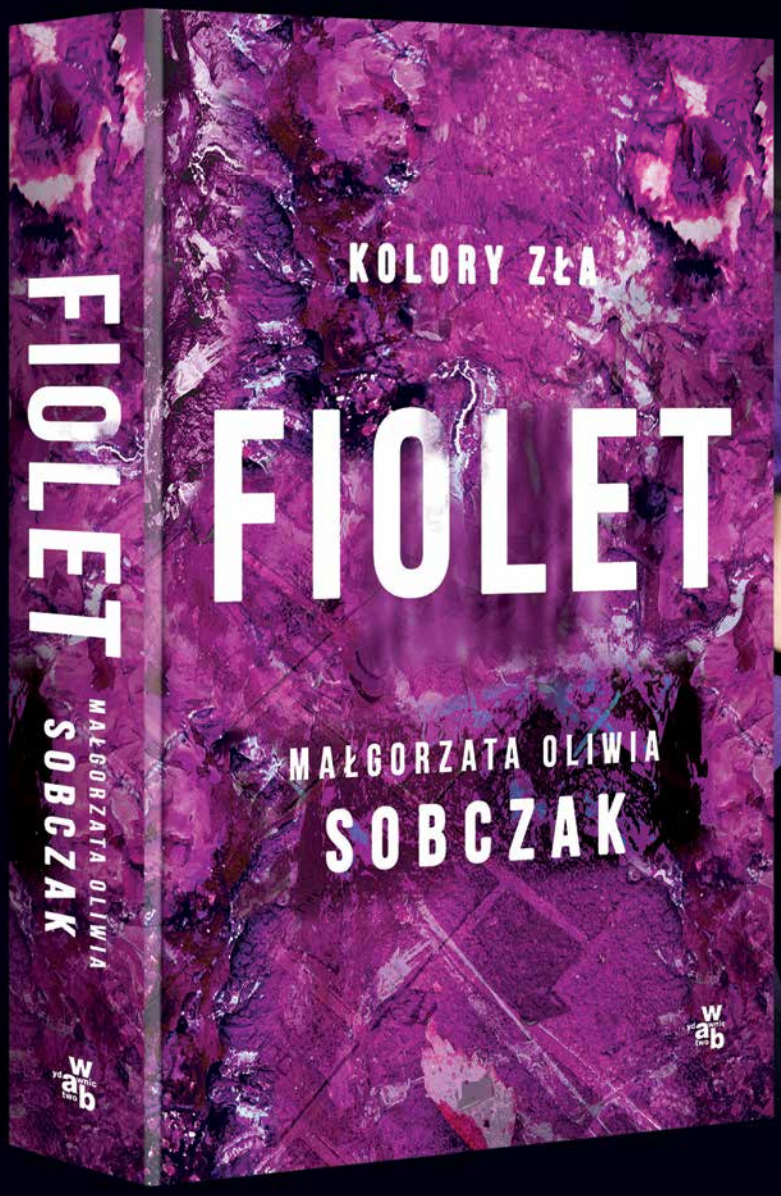
DRESSLER

**STABILNY PRACODAWCA, REALNE MOŻLIWOŚCI,
NOWOCZESNE PODEJŚCIE**

eprasa.pl 5fd6860514

NIEODWRACALNA JEST TYLKO ŚMIERĆ

MAŁGORZATA OLIWIA SOBCZAK PRZEDSTAWIA NOWY TOM BESTSELLEROWEJ SERII „KOLORY ZŁA”





Czy prokurator Bilski wygra okrutną rozgrywkę z mordercą,
w której to **zło rozdaje karty?**

tytuł dostępny w: empik salony / online / aplikacja empik go e-book / audiobook

wydawnictwo w a b

platon

książki
MAGAZYN LITERACKI

Numer 5/2026 (354)

Redaktor naczelny: Piotr Dobrołęcki

Z-ca red. naczelnego: Ewa Tenderenda-Ożóg

Stale współpracują: Małgorzata Janina Berwid, Jerzy Brukwicki, Janusz Drzewucki, Tomasz Gardziński, Łukasz Gołębiewski, Jarosław Górski, Joanna Habiera, Aneta Kanabrodzka, Anna Kiełczewska, Piotr Kitrasiewicz, Tadeusz Lewandowski, Mirosława Łomnicka, Krzysztof Masłoń, Piotr Milewski, Urszula Pawlik, Małgorzata Karolina Piekarska, Bożena Rytel, Grzegorz Sowula, Magdalena Szkwarek, Michał Zając, Tomasz Zapert

Reklama: Ewa Tenderenda-Ożóg

Adres redakcji:
00-048 Warszawa,
Mazowiecka 6/8 pok. 416
tel.: 22 828 36 31

Internet: www.rynek-ksiazki.pl

e-mail: marketing@rynek-ksiazki.pl

Odwiedź na na Facebooku
facebook.com/magazynliteracki

i Instagramie
magazynliteratckiksiazki

Wersja elektroniczna dostępna jest w e-sklepach:

Virtualo.pl, virtualo

Publio.pl, publio.pl

ekiosk.pl ekiosk.pl

Skład: TYPO2 Jolanta Ugorowska
Druk: Mazowieckie Centrum Poligrafii

Wydawca:
Biblioteka Analiz Sp. z o.o.
00-048 Warszawa,
ul. Mazowiecka 6/8 pok. 416

Prezes zarządu:
Ewa Tenderenda-Ożóg

Prenumerata:
1) Redakcja: tel. 22 828 36 31, www.rynek-ksiazki.pl/sklep/czasopisma, e-mail: marketing@rynek-ksiazki.pl
2) Garmond Press SA: www.garmond.com.pl
3) Kolporter Sp. z o.o. Sp. K.: www.kolporter.com.pl

Wydanie dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Partnerem wydania jest Stowarzyszenie Autorów ZAiKS

zaiks sprzyjamy wyobraźni

W NUMERZE

10-16 BIBLIOTEKA PO TERAPII
W gabinecie, w którym rozmawiamy, Katarzyna Kucewicz prowadzi sesje, a pacjenci siedzący przed komputerem mogą w tle dostrzec szafę pełną książek. Przeważają w niej tytuły, które psychologowi i psychoterapeucie wypada czytać. Zawód, jaki wykonuje, wymaga ustawicznych aktualizacji, bo co rusz powstają nowe teorie, badania i pomysły na to, jak pomagać ludziom z ich zdrowiem psychicznym. Fascynują ją pamiętniki, świadectwa z czasów minionych. – Potrzebuję historii, bo pozwala mi się ukorzenić i dowiedzieć się, kim jestem / MIROSŁAWA ŁOMNICKA

18-32 BOLONIO... NADCHODZIMY!
Ostatnie cztery lata to szeroko dyskutowany przez publicystów i lubiany przez wydawców niezwykły wzrost popularności literatury Young Adult. Miniony rok pokazuje pewną zmianę. Na listach nie ma nowych, wielkich bestsellerów, w rankingu najlepiej zarabiających autorów i autorek zabrakło twórczyń powieści Young Adult. Czyżby czytanie wypadało powoli z łask nastolatków? Wydawcy głośno nie narzekają, ale odnosząc się do sygnałów z sektora YA oraz patrząc na podsumowania NielsenIQ, pokazujące spadek sprzedaży w tym segmencie o jakieś 5-7 proc., można mieć obawy, że książka dla dzieci i młodzieży być może straci swoją pozycję czarnego konia polskiego biznesu książkowego / MICHAŁ ZAJĄC

47-48 CZERWONA SZMINKA
Z jednej strony Jadwiga Staniszkis była uznawaną socjolożką i autorką ważnych teorii, z drugiej – stała się bardzo rozpoznawalną komentatorką polityczną. W świecie akademickim jej teorie budziły... lęk. Zarzucano jej nadmierne skróty myślowe, hermetyczny język i zbyt daleko idące konstrukcje intelektualne. Jednocześnie przyznawano, że miała niezwykłą intuicję i potrafiła uchwycić istotę zjawisk w lapidarnych formułach, jak np. „samoograniczająca się rewolucja" / ROZMOWA Z KRZYSZTOFEM KATKOWSKIM

61-67 OD MARRAKESZU PO BIESZCZADY
W czasach szybkiego scrollowania i internetowych podpowiedzi Nagrody Magellana przypominają, że dobra książka podróżnicza potrafi zaoferować znacznie więcej niż tylko listę atrakcji. Tegoroczni laureaci udowadniają, że podróżowanie może być sposobem na lepsze rozumienie ludzi, miejsc i historii / EWA TENDERENDA-OŻÓG

POLECAMY RÓWNIEŻ

3-5 **WYDARZENIA** / NAGRODY LITERACKIE, IMPREZY BRANŻOWE, KONKURSY
6-8 **TO SAMO, A ZUPEŁNIE INACZEJ** BESTSELLERY MAJA / EWA TENDERENDA-OŻÓG, KRZYSZTOF MASŁOŃ
34 **KSIĄŻKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY – NAGRODY**
36 **KAŻDY MOŻE ZOSTAĆ CZARODZIEJEM** / ROZMOWA Z DOROTĄ GELLNER
37 **JAK NAZWAĆ TO, CO CZUJEMY** / EWA TENDERENDA-OŻÓG
38-39 **MARIA KULIK POLECA** / KSIĄŻKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY
40-41 **GENEAOLOGIA POZWALA ODNALEŹĆ WŁASNĄ DROGĘ** / ROZMOWA Z MAŁGORZATĄ KAROLINĄ PIEKARSKĄ
42-46 **RECENZJE** / PROPOZYCJE DLA NAJMŁODSZYCH CZYTELNIKÓW
49 **NA IMIĘ MAM PERFEKCJA...** / JACEK MELCHIOR
50-51 **PÓŁ NA PÓŁ** / ROZMOWA Z WIOLETTĄ SAWICKĄ
52-53 **GWIEZDNY PYŁ ROZMYŚLAJĄCY NAD GWIAZDAMI/** TADEUSZ LEWANDOWSKI
56-58 **MEDIA SPOŁECZNOŚCIOWE DAJĄ ŁATWĄ, CHOĆ POZORNĄ UWAGĘ** / ROZMOWA Z MAGDALENĄ OSTROWSKĄ-DOŁĘGOWSKĄ
58-59 **GDY SŁOWO OTRZEŹWIA** / REFLEKSY JANINY KOŹBIEL
60 **ZŁA WOLA, CZYLI MISTERNA ZAGADKA PISARSKIEJ ZAZDROŚCI I SZALEŃSTWA** / PIOTR MILEWSKI
68-69 **KSIĄŻKI MIESIĄCA** / NASZE SZCZEGÓLNE REKOMENDACJE
70-74 **RECENZJE NOWOŚCI WYDAWNICZYCH**

eprasa.pl 5fd6860514

Zapowiedź Festiwalu Literatury Dziecięcej Rabka Festival



13. edycja Międzynarodowego Festiwalu Literatury Dziecięcej Rabka Festival odbędzie się w dniach 15–18 lipca w Rabce-Zdroju.

Tegoroczna odsłona Festiwalu realizowana będzie pod hasłem „Świat emocji".

Swój udział w tym wydarzeniu zapowiedzieli między innymi: Malwina Hajduk, Gosia Herba, Boguś Janiszewski, Irena Małysa, Marcin Minor, Mikołaj Pasiński, Tomasz Samojlik, Max Skorwider, Marcin Szczygielski, Wit Szostak, Maciej Szymanowicz oraz Katarzyna Wasilkowska.

Integralną częścią Festiwalu jest również konferencja skierowana do dorosłych uczestników – badaczy, praktyków oraz osób zainteresowanych współczesną literaturą i edukacją kulturową – która odbędzie się 17 lipca w Teatrze Lalek „Rabcio".

Istotnym elementem Festiwalu jest także Nagroda Zwyrtała, przyznawana za najlepszy pomysł promujący czytanie.

Organizatorem wydarzenia jest Miejska Biblioteka Publiczna w Rabce-Zdroju.

Big Book Festival we wrześniu



W tym roku zmienia się termin Big Book Festival, po raz pierwszy wydarzenie odbędzie się we wrześniu (od 24 do 27 września).

„Od tego roku festiwal staje się zamknięciem lata, zapowiedzią intensywnego jesienno-zimowego sezonu w literaturze. Będzie przepowiadał nowe zjawiska, ważne tytuły i poszukiwał przemyśleń pozwalających głębiej czerpać z książek w najbardziej sprzyjających czytaniu miesiącach" – informuje organizator wydarzenia, Fundacja „Kultura nie boli".

14. festiwal czytania obędzie się pod hasłem „Kiedyś było lepiej". W programie znajdzie się kilkadziesiąt wydarzeń, planowane są wizyty zagranicznych autorów, premierowe i przedpremierowe prezentacje książek z Polski i świata.

Wszystkie spotkania odbędą się w Big Book Cafe MDM i Big Book Cafe Dąbrowskiego, wstęp będzie wolny, a wydarzenia będą transmitowane online i dostępne po zakończeniu imprezy.

Program festiwalu wkrótce zacznie pojawiać się na https://bigbookfestival.pl/.

Europejska Noc Literatury 2026



Już po raz 15. we Wrocławiu odbędzie się Europejska Noc Literatury. W tym roku czytelnicza publiczność spotka się w sobotę 22 sierpnia na osiedlu Borek z 10 artystami, którzy przedstawią 10 różnych książek we własnych interpretacjach.

Organizatorem wydarzenia jest Wrocławski Instytut Literatury.

Targi Książki w Krakowie z mottem „Uwaga: drugi człowiek"



W 2026 roku przypada 90. rocznica urodzin Agnieszki Osieckiej – jednej z najwybitniejszych polskich poetek i autorek tekstów piosenek, której twórczość od dekad porusza i inspiruje kolejne pokolenia czytelników oraz słuchaczy. Z tej okazji mottem 29. Międzynarodowych Targów Książki w Krakowie uczyniono cytat „Uwaga: drugi człowiek". Jak wskazano, słowa Agnieszki Osieckiej z utworu „Zabawy poufne" brzmią dziś wyjątkowo aktualnie. „Przypominają, jak ważne są czułość, empatia i uważność wobec siebie nawzajem, bo człowiek łatwo może zostać zraniony, a słowa i gesty innych zostają z nami na długo. W świecie pełnym pośpiechu coraz bardziej potrzebujemy prawdziwych spotkań, rozmów i poczucia wspólnoty. To właśnie relacje i historie przeżywane razem kształtują nas najmocniej. Literatura pomaga lepiej rozumieć siebie nawzajem, budować więzi i uważniej patrzeć na drugiego człowieka".

Targi odbywać się będą od 22 do 25 października w Expo Kraków przy ul. Galicyjskiej 9.

Festiwal dla miłośników Kociej Szajki



Kocia Szajka Fest 2, czyli druga edycja rodzinnego festiwalu poświęconego bohaterom bestsellerowej serii Agaty Romaniuk, odbędzie się od 21 do 23 sierpnia w Cieszynie i w Bielsku-Białej.

Większość wydarzeń będzie bezpłatna i bez limitu miejsc.

Pierwsza edycja odbyła się w dniach 29–31 sierpnia 2025 roku w Cieszynie. Łącznie zorganizowano 15 wydarzeń, w tym m.in filcowanie myszek, oprowadzanie po Centrum Animacji OKO z kotem Morfeuszem, warsztaty kociej mody, quiz kocioszajkowy, spektakle, malowanie kocich buź, pokaz kociej mody.

Powstaje film o przygodach Tytusa, Romka i A'Tomka



Studio EGoFILM, producentka Ewelina Gordziejuk i reżyser Kristoffer Rus pracują nad pełnometrażowym filmem „Tytus, Romek i A'Tomek", który oparty jest na kultowych komiksach Henryka Jerzego Chmielewskiego.

Akcja filmu „Tytus, Romek i A'Tomek" skupia się na ratowaniu „nonsensum" – substancji będącej źródłem ludzkiej kreatywności, która znika z atmosfery. „Profesor T. Alent odkrywa jego pochodzenie na tajemniczym archipelagu Wysp Nonsensu. Wkrótce po tym zostaje porwany przez bezwzględnego Skurcza Y. Byka, który zakorkowuje źródło nonsensum, zamieniając je w towar i doprowadzając do globalnego kryzysu wyobraźni. Tytus, Romek i A'Tomek wyruszą więc wannolotem w niebezpieczną misję ratunkową do świata rządzonego logiką absurdu" – brzmi oficjalna zapowiedź fabuły.

Nie ujawniono daty premiery. Planowana długość filmu to 75 minut. ▸

eprasa.pl 5fd6860514

Gabriela Pawlina z Nagrodą Kryminalny Debiut Roku



Gabriela Pawlina została laureatką Nagrody Literackiej Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego Kryminalny Debiut Roku 2025. Jury uhonorowało ją za powieść „Trzy" (wydawnictwo Filia).

Laureatka odebrała czek na 25 tys. zł oraz pamiątkową statuetkę.

Natalia Gromow z tytułem Bibliotekarz Roku 2025



W 16. edycji konkursu Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich tytuł Bibliotekarza Roku 2025 zdobyła Natalia Gromow, dyrektorka Biblioteki Gdynia. Wcześniej otrzymała tytuł Pomorski Bibliotekarz Roku 2025.

Jak wskazano, Natalia Gromow to nowoczesna menedżerka kultury, która rozwija Bibliotekę Gdynia jako otwarte „trzecie miejsce" i dobro wspólne. Jej styl przywództwa – oparty na zaufaniu, empatii i wzmacnianiu zespołu – tworzy bezpieczne środowisko pracy sprzyjające rozwojowi i współodpowiedzialności.

Ogólnopolski Konkurs Bibliotekarz Roku jest organizowany przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich od 2011 roku, a podstawowy cel, który mu przyświeca, to promocja zawodu bibliotekarza.

Eliza Kącka i Lutz Seiler z Nagrodą Lindego



Tegoroczną Nagrodę Miast Partnerskich Torunia i Getyngi im. Samuela Bogumiła Lindego otrzymają Eliza Kącka i Lutz Seiler.

Nagroda Miast Partnerskich Torunia i Getyngi im. S. B. Lindego przyznawana jest od 1996 roku przez władze miejskie dwóch zaprzyjaźnionych miast – Torunia i Getyngi. Jest to jedyna polsko-niemiecka nagroda literacka honorująca autorów, „których słowo tworzy ideały i wartości, łącząc ludzi, społeczeństwa i narody we wspólnej rozmowie".

Laureaci nagrody otrzymają okolicznościowe dyplomy oraz gratyfikację finansową w wysokości 5 tys. euro.

Ana Blandiana laureatką Nagrody im. Zbigniewa Herberta

Herbert

FUNDACJA IM. ZBIGNIEWA HERBERTA

Ana Blandiana, rumuńska poetka, działaczka opozycyjna czasów walki z komunistycznym reżimem, została laureatką Międzynarodowej Nagrody Literackiej im. Zbigniewa Herberta 2026.

„Jej wiersze są nie tylko świadectwem walki o prawdę, godność i sprawiedliwość, ale stanowią także przypomnienie, że na poecie, szczególnie w trudnych czasach, spoczywa moralny obowiązek. Jej poezja bliska jest Herbertowskiemu rozumieniu sztuki jako domeny cnót uniwersalnych i postaw etycznych, których należy bronić mimo wszelkich przeciwności" – napisano.

Znamy laureatów konkursu im. Władysława Stanisława Reymonta



Związek Rzemiosła Polskiego ogłosił laureatów 19. edycji Konkursu Literackiego im. Władysława Reymonta.

Nagrodę w kategorii „młoda proza" – przeznaczoną dla pisarzy, którzy nie ukończyli 35. roku życia i wydali swoje dzieło prozatorskie w 2025 roku – otrzymał Paweł Rzewuski za powieść „Krzywda" (wydawnictwo ArtRage).

Nagrodę w kategorii „proza" – przeznaczoną dla pisarzy, których dzieła prozatorskie zostały wydane w 2025 roku, odebrał Maciej Hen za „Tratwę z pomarańczami" (wydawnictwo Filtry).

Nagrodę Specjalną – przeznaczoną dla rzemieślników zrzeszonych w strukturach ZRP, którzy posiadają w swoim dorobku artystycznym twórczość prozatorską – zdobył Adam Szulc, autor książki „Fryzjer męski" (Zysk i S-ka).

Znamy laureatów Nagród Historycznych „Polityki"



Nagród Historycznych „Polityki" im. Mariana Turskiego za 2025 rok. Oto zwycięskie publikacje:

- Kategoria „Wydawnictwa źródłowe" – „Władze RP na uchodźstwie wobec Żydów obywateli polskich w ZSRS i na Bliskim Wschodzie (1941–1945) w świetle dokumentów polskich", wybór, wstęp i opracowanie Tadeusz Paweł Rutkowski (Instytut Pileckiego),
- Kategoria „Pamiętniki" – „Duma i wstyd. O historii i potrzebie pamiętania. Tomasz Szarota w rozmowie z Emilem Maratem i Michałem Wójcikiem" (wydawnictwo Agora),
- Kategoria „Prace popularnonaukowe" – Antonina Tosiek, „Przepraszam za brzydkie pismo. Pamiętniki wiejskich kobiet" (wydawnictwo Czarne),
- Kategoria „Prace naukowe" – Karolina Panz, „Chciałabym opowiedzieć jak zginęło miasto... Zagłada żydowskich mieszkańców Nowego Targu" (Centrum Badań nad Zagładą Żydów),
- Kategoria „Debiuty" – Izabela Mrzygłód, „Uniwersytety w cieniu kryzysu. Nacjonalistyczna radykalizacja studentów Warszawy i Wiednia w okresie międzywojennym" (Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika).

Literacka Nagroda Wielkopolskich Czytelników

Literacka Nagroda Wielkopolskich Czytelników

Ogłoszono laureatów Literackiej Nagrody Wielkopolskich Czytelników.

W kategorii „literatura dla dorosłych" nagrodę otrzymał Mikołaj Grynberg za książkę „Rok, w którym nie umarłem" (wydawnictwo Agora).

W kategorii „literatura dla dzieci i młodzieży" zwyciężyła Katarzyna Wasilkowska ▸

eprasa.pl 5fd6860514

za książkę „Złodziejka” (wydawnictwo Literatura).

Laureaci Literackiej Nagrody Wielkopolskich Czytelników otrzymali nagrody finansowe w wysokości 60 tys. zł.

Odznaką Honorową „Za zasługi dla województwa wielkopolskiego” wyróżnione zostały:

• Małgorzata Matysiak – dyrektorka Gminnej Biblioteki Publicznej im. Braci Gillerów w Opatówku,

• Zuzanna Musielak-Rybak – dyrektorka Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy w Pleszewie.

Literacką Nagrodę Wielkopolskich Czytelników organizuje Wojewódzka Biblioteka Publiczna i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu we współpracy z Urzędem Marszałkowskim Województwa Wielkopolskiego.

Eliza Borg i Olaf Kühl z Nagrodą im. Karla Dedeciusa



Laureatką Nagrody im. Karla Dedeciusa za najlepszy przekład z języka niemieckiego na polski została Eliza Borg za tłumaczenie powieści „Kairos” Jenny Erpenbeck (Znak, Kraków 2025 / Penguin Random House, Monachium 2021).

Nagrodę za najlepsze tłumaczenie z języka polskiego na niemiecki przyznano Olafowi Kühlowi za przekład powieści Szczepana Twardocha „Die Nulllinie. Roman aus dem Krieg” (Rowohlt Berlin 2025 / „Null”, Marginesy, Warszawa 2025).

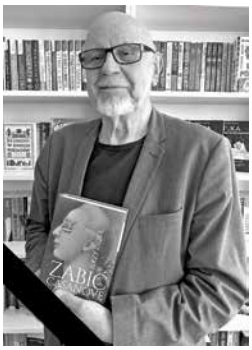
Nagroda im. Karla Dedeciusa honoruje tłumaczy literatury polskiej oraz niemieckojęzycznej. Jej celem jest podkreślenie roli przekładu literackiego jako narzędzia dialogu, wzajemnego zrozumienia i budowania relacji między Polską a Niemcami.

Nagroda im. Marka Nowakowskiego dla Piotra Szewca



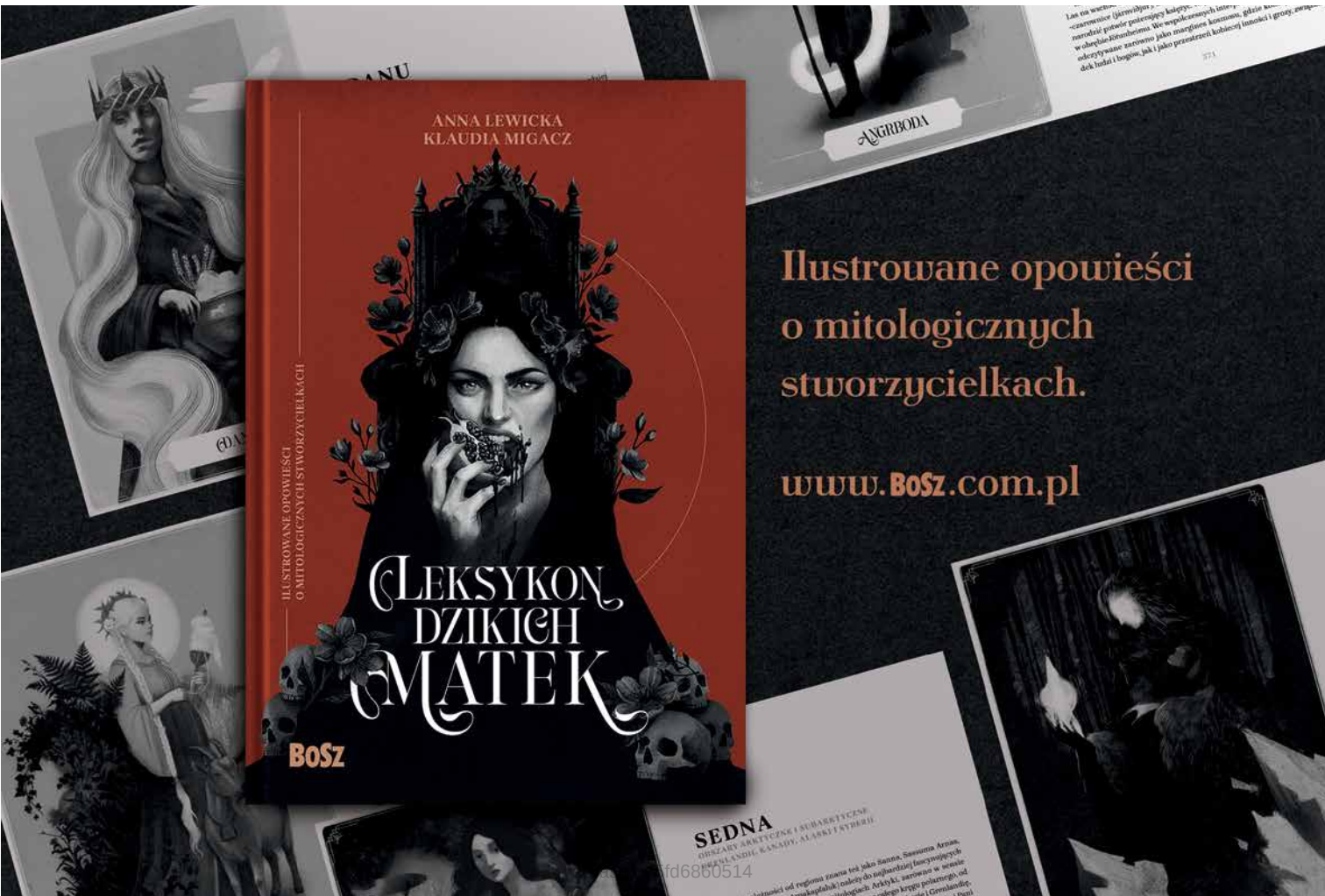
Nagrodę Literacką im. Marka Nowakowskiego za 2026 rok otrzymał Piotr Szewc za książkę „Było” (Państwowy Instytut Wydawniczy). Autora doceniono za prozę nadającą wartość temu, co autentyczne, realistyczną i poetycką zarazem, precyzyjną i powściągliwą.

Zmarł Jerzy Żurek



Zmarł Jerzy Żurek – pisarz, dramaturg, eseista i znawca rynku sztuki, autor powieści i sztuk teatralnych. Był uczestnikiem wydarzeń Marca ’68, wieloletnim dziennikarzem i współtwórcą Galerii Sztuki A.B. Wahl w Warszawie.

W kwietniu ukazała się jego książka „Zabić Casanovę” (wydawnictwo Lira). W numerze 4/26 „Magazynu Literackiego KSIĄŻKI” zamieściliśmy wywiad z Autorem.



BESTSELLERY MAJA
To samo, a zupełnie inaczej

1 We „Właśnie że tak! Nigdy w życiu! 20 lat później" Katarzyny Grocholi bohaterowie zakładają biuro matrymonialne, w dobie internetu i mediów społecznościowych wydające się anachronizmem. Chociaż...: „– Myślisz, że dlaczego terapeuci mają ręce pełne roboty? Bo straciliśmy zdolność porozumiewania się, ludzie informują się o tym, co robią i co jedzą, na fejsie, dostają sto pięćdziesiąt lajków i myślą, że mają stu pięćdziesięciu znajomych. (...) A gdy przychodzi co do czego, to nie umieją się dogadać z drugim człowiekiem".

2 Najnowsza książka Sławka Gortycha „Święto Karkonoszy" ugruntowuje pisarski sukces autora, który wykorzystuje kryminalny sztafaż do przedstawienia wcale nieprostych powojennych relacji polsko-niemieckich na ziemiach powszechnie nazywanych odzyskanymi. Tym razem rzecz rozgrywa się w 1948 roku w Jeleniej Górze, wcześniej znanej jako Hirchsberg i – jak to u Gortycha w zwyczaju – przenosi się w czasy obecne. Co tu dużo mówić: historia to w końcu dziś, tylko cokolwiek dalej.

3 „Dom bestii" Katarzyna Bonda zaopatrzyła w motto z „Na wschód od Edenu" Johna Steinbecka, kończące się przypomnieniem, „że potwór to tylko odchylenie od normy oraz że dla potwora norma jest właśnie czymś potwornym".

4 Wskazówka z „Teorii »pozwól im«" Mel Robbins: „Nie jedź do rodzinnego domu, by zobaczyć się z dziadkami tylko dlatego, że uszczęśliwisz tym matkę. Jedź do domu, żeby zobaczyć się z dziadkami, bo stawianie bliższej i dalszej rodziny na pierwszym miejscu uszczęśliwia c i e b i e".

5 W książce „Przejścia. Którędy do miłości" Natalia de Barbaro zwraca się do swoich czytelniczek: „Czy dostałaś w życiu bardzo dużo miłości, czy trochę miłości – obstawiam, że obie mamy swojego wewnętrznego Żużla". Odnośnie do facetów, to oni raczej książek de Barbaro nie czytają, a niektórzy na żużlu jeżdżą, nawet z powodzeniem.

6 Skrzydlate słowa słynnej Chyłki z powieści „Arachnia" Remigiusza Mroza są następujące: „– Wiesz, dlaczego Jezus nigdy nie wrócił na Ziemię? (...) – Bo nie podoba mu się, co tu się odpierdala".

7 W horrorze „Tam, gdzie mrok zapada szybciej" Wojciecha Chmielarza znajdujemy fragment zgoła nie irracjonalny, za to bardzo – przynajmniej naszym zdaniem – znaczący: „Zaprosiła go do środka, równocześnie przepraszając za bałagan panujący w mieszkaniu.

– Gdybyś wcześniej dał znać, że będziesz, przygotowałabym coś do picia, jedzenia – trajkotała, równocześnie rozglądając się panicznie dookoła, czy gdzieś na wierzchu nie zostawiła butelki po winie i kieliszka z poprzedniego wieczora. Dużo ich ostatnio się tu walało. Miała poczucie, że za dużo. I nagle zrobiło się jej wstyd, bo jeszcze kilka lat temu biegała tak po domu, sprzątając nie śmieci po spędzonej przy alkoholu nocy, ale książki. Dużo wtedy czytała, a Karol wściekał się na nią, że wszędzie zostawia grube tomy powieści, reportaży i poradników. Nigdy nie powinna zaufać człowiekowi, który nie lubi książek".

8 W dwudziestym „Dzienniku Cwaniaczka" Jeffa Kinneya, zatytułowanym „Pan Porażka", Greg trafia do drużyny koszykarskiej złożonej z samych beznadziejnych przypadków. Ta zbieranina przegrywów ma jednak przed sobą Turniej Drugiej Szansy. I innych nieudaczników do pokonania.

9 „Biblia. Komiks" Sergio Cariello najbardziej przypomina wprawdzie historie o Batmanie czy Supermanie, ale jakby nie patrzeć, jest to Pismo Święte. Narysowane inną kreską.

10 W „Atomowych nawykach. Drobnych zmianach, niezwykłych efektach" James Clear zwraca uwagę na to, że na ogół myśląc o zmianach, mamy przed oczami ostateczny cel. Tymczasem „jedna pompka jest lepsza niż brak treningu. Jedna minuta gry na gitarze jest lepsza niż niegranie. Lepiej poczytać przez minutę, niż nie sięgnąć po książkę w ogóle. Lepiej zrobić mniej niż zupełnie nic".

11 Z „Obsesji" B.A. Paris: „Zaciskam dłoń na klamce, a kiedy drzwi się otwierają, wtaczam się do kuchni. Napastnik wchodzi za mną i zatrzaskuje drzwi kopniakiem. Panuje tu całkowita ciemność i na chwilę tracę orientację, ponieważ zazwyczaj świetlik rozprasza nieco mrok w tym pomieszczeniu. Szybko dochodzę do siebie i przesuwam się w prawo, wyobrażając sobie stojak na noże obok piekarnika. Ale nieznajomy zagradza mi drogę, jakby czytał mi w myślach, i zmusza mnie do odbicia w lewo. Potykam się o swoje stopy, kiedy okrążam kuchenną wyspę, aż w końcu nie mam już dokąd uciekać.

»Cokolwiek zrobisz, nie daj się zablokować za wyspą, bo wtedy nie będziesz miała żadnej drogi ucieczki – radził Alex. – Nie możesz do tego dopuścić. Słyszysz mnie, Nell? Nie pozwól na to«.

A jednak tak się stało. Uginają się pode mną nogi, gdy to sobie uzmysławiam. Kiedy moje oczy przyzwyczajają się do ciemności, dostrzegam ubraną na czarno postać, która stoi po drugiej stronie wyspy. Porusza się gwałtownie i coś ze świstem przecina powietrze. Moja krtań się zaciska. Nóż.

– Przestań! – wołam donioslym głosem i z zaskoczeniem widzę, że napastnik nieruchomieje. – Zanim mnie zabijesz, muszę się dowiedzieć, kim jesteś".

12 W „Projekcie Hail Mary" Andy'ego Weira komputer zaczyna dialog:

„–Podaj swoje imię.

– Żartujesz? – pytam.

– Odpowiedź nieprawidłowa. Próba numer dwa: Podaj swoje imię.

Otwieram usta, żeby się przedstawić.

–Yyyy...

–Odpowiedź nieprawidłowa.

Dopiero w tej chwili to do mnie dociera. Nie wiem, kim jestem. Nie wiem, co tu robię. Niczego nie pamiętam.

–Hmmm...

– Odpowiedź nieprawidłowa". Pogadali sobie.

13 „(Nie) rozmawiajmy o Żydach? Konfrontacja" Wojciecha Sumlińskiego i Ewy Kurek to replika na domaganie się ze strony środowisk żydowskich zakazu dystrybucji książek tych autorów, bo „choć wolność słowa jest podstawowym prawem w demokratycznym państwie, to nie ma charakteru absolutnego. Może być ograniczana, gdy narusza ochronę grup mniejszościowych". A co z grupami większościowymi? ▸

eprasa.pl 5fd6860514

Bestsellery
„Magazynu Literackiego KSIĄŻKI”
MAJ 2026



1



2



3

Poz.	Miejsce w poprzednim notowaniu	Liczba notowań na liście	Tytuł	Autor	Wydawnictwo	ISBN	Liczba punktów
1	4	2	Właśnie że tak! Nigdy w życiu! 20 lat później	Katarzyna Grochola	Wydawnictwo Literackie	978-83-08-08872-2	459
2		nowość	Święto Karkonoszy	Sławek Gortych	W.A.B.	978-83-8449-040-2	421
3		nowość	Dom bestii	Katarzyna Bonda	Muza	978-83-287-3911-6	374
4	6	12	Teoria „pozwól im”	Mel Robbins	Galaktyka	978-83-7579-953-8	355
5		nowość	Przejścia. Którędy do miłości	Natalia de Barbaro	Agora	978-83-8380-488-0	333
6	1	2	Arachnia	Remigiusz Mróz	Czwarta Strona	978-83-6869-219-8	297
7		nowość	Tam, gdzie zmrok zapada szybciej	Wojciech Chmielarz	Marginesy	978-83-6875-310-3	296
8	9	2	Dziennik Cwaniaczka 20. Pan Porażka	Jeff Kinney	Nasza Księgarnia	978-83-10-14327-3	283
9		nowość	Biblia. Komiks	Sergio Cariello	Wydawnictwo AA	978-83-68701-02-9	278
10	16		Atomowe nawyki. Drobne zmiany, niezwykłe efekty	James Clear	Galaktyka	978-83-7579-738-1	277
11	5	4	Obsesja	B.A. Paris	Albatros	978-83-8361-993-4	260
12	19	2	Projekt Hail Mary (okładka filmowa)	Andy Weir	Muza	978-83-287-3969-7	258
13		nowość	(Nie) rozmawiajmy o Żydach? Konfrontacja	Wojciech Sumliński, Ewa Kurek	Wojciech Sumliński Reporter	978-83-972243-5-3	201
14	25	9	Schronisko, które zostało zapomniane	Sławek Gortych	W.A.B.	978-83-8387-872-0	193
15	22	26	Odwaga bycia nielubianym. Japoński fenomen, który pokazuje, jak być wolnym i odmienić własne życie	Ichiro Kishimi, Fumitake Koga	Galaktyka	978-83-7579-602-5	190
16	13	2	Jadzia Pętelka idzie na basen	Barbara Supeł, Agata Łuksza	Zielona Sowa	978-83-8388-403-5	186
17	21	2	Kicia Kocia ratuje boisko	Anita Głowińska	Media Rodzina	978-83-8416-104-3	159
18	7	2	Upiór	Maciej Siembieda	Agora	978-83-8380-422-4	157
19	28	4	Porozmawiajmy o... Żydach	Wojciech Sumliński, Ewa Kurek	Wojciech Sumliński Reporter	978-83-972243-4-6	155
20		nowość	Odległe życie	M.L. Stedman	Albatros	978-83-8439-040-5	153
21		nowość	Aurora	Paulina Świst	Muza	978-83-287-3987-1	148
22			Wędrówka dusz. Tajemnice życia po życiu	Michael Newton	Illuminatio	978-83-8371-402-8	147
23			Air Fryer. 28 dni na talerzu	Joanna Zielewska	Ringier Axel Springer Polska	978-83-8250-529-0	142
24	14		Cały ten błękit	Melissa Da Costa	Znak	978-83-240-9300-7	141
25	23	2	Świętowanie życia (barwione brzegi)	Ewa Woydyłło	Wydawnictwo Literackie	978-83-08-08803-6	138
26	20		Afryka Kazika	Łukasz Wierzbicki	Bis	978-83-7551-782-8	134
27		nowość	Córka z Norwegii. Utracone córki. Tom 7	Soraya Lane	Albatros	978-83-8439-002-3	127
28			Schronisko, które przetrwało	Sławek Gortych	Wydawnictwo Dolnośląskie	978-83-2717-033-0	126
29	25		Schronisko, które przestało istnieć	Sławek Gortych	Wydawnictwo Dolnośląskie	978-83-2717-032-3	125
30		2	Niepożegnani. Historia o życiu i śmierci	Sylwia Peretti, Wiktor Słojkowski	Chmury	978-83-8425-963-4	122

Lista Bestsellerów - © Copyright Biblioteka Analiz 2026

Nasza lista powstaje na podstawie wyników sprzedaży w ponad 500 księgarniach całego kraju, w tym w sieciach: Empik, Świat Książki i Książnica Polska. O kolejności na liście decydują punkty przyznawane za miejsca 1-30 w poszczególnych placówkach księgarskich.

eprasa.pl 5fd6860514

14 Z książki „Schronisko, które zostało zapomniane" Sławka Gortycha: „Intuicja to osąd niepoparty świadomym rozumowaniem, który prowadzi ludzi naiwnych do popełniania poważnych błędów".

15 W książce „Odwaga bycia nielubianym. Japoński fenomen, który pokazuje, jak być wolnym i odmienić własne życie" Ichiro Kishimi i Fumitake Koga prezentują następującą wymianę zdań:

„Filozof: Nie cofam tego, co powiedziałem. Świat jest prosty i życie jest proste.

Młodzieniec: Co? Przecież każdy widzi, że to pełna sprzeczności kotłowanina!

Filozof: Świat nie jest skomplikowany, tylko ty go sobie takim wyobrażasz.

Młodzieniec: Doprawdy?

Filozof: Żaden z nas nie żyje w świecie obiektywnym, tylko w subiektywnym, któremu sami nadajemy znaczenie. Świat, który ty widzisz, jest inny niż świat widziany moimi oczami – i tych wizji nie da się ujednolicić.

Młodzieniec: Jak to możliwe? Czy nie żyjemy w tym samym kraju, w tym samym czasie? Czyż nie widzimy tych samych rzeczy?".

Też mają problem! W Polsce od lat zwolennicy Prawa i Sprawiedliwości i Koalicji Obywatelskiej (wcześniej Platformy Obywatelskiej) widzą niby to samo, a zupełnie co innego. Wystarczy przełączyć się z Telewizji Republika na TVP Info – lub odwrotnie, by się o tym przekonać.

16 „Jadzia Pętelka idzie na basen" Barbary Supeł i Agaty Łukszy stawia przed małymi czytelnikami pasjonującą kwestię: czy Jadzia na pływalni odważy się, wzorem Stasia, zanurzyć głowę w wodzie? Odpowiedź w książeczce.

17 „Kicia Kocia ratuje boisko" Anity Głowińskiej pokazuje, jaką moc ma czwarta władza i co mogą zdziałać dziennikarze, choćby i mali, jak bohaterowie książeczki. Budujące, choć przeceniające moc sprawczą żurnalistyki.

18 Podszyty grozą „Upiór" Macieja Siembiedy określić można najkrócej jako powieść funeralną. Oto w trumnie zmarłego polityka znajduje się całkiem inne ciało...

19 „Porozmawiajmy o... Żydach" Wojciecha Sumlińskiego i Ewy Kurek to książka niepoprawna politycznie i bardzo, ale to bardzo potrzebna. Bo świat ma serdecznie dosyć tłumaczenia agresywnej polityki Izraela walką z Hamasem, Hezbollahem czy irańskim reżimem ajatollahów. Nie akceptuje także apriorycznego stwierdzenia, że żydowska sprawa jest słuszna i dlatego wszelkie środki, jakich używa żydowskie państwo, są dozwolone. A jeśli każdy, kto uważa inaczej, z założenia jest wspierającym terroryzm antysemitą, no to trudno. Ludobójstwo jest ludobójstwem i już.

20 M.L. Stedman tak przedstawia „Odległe życie" – na antypodach: „Australia Zachodnia to surowa kraina. (...) Palące promienie słońca, które w jednym okresie ożywiają przyrodę i powołują do istnienia życie, w innym z taką samą obojętnością je odbierają, pozostawiając uschnięte drzewa i zardzewiałą blachę falistą na dachach porzuconych budynków. Wiatr, który sprowadza deszcz, może też sprowadzić powódź i zrównać z ziemią szopy do strzyżenia owiec. Tutaj wszystko, co może ci przynieść coś dobrego, może cię też skrzywdzić – tak to już jest".

21 W „Aurorze" Pauliny Świst trafiamy na zaskakującą refleksję nasuwającą się po zwiedzeniu zabytkowej kopalni Guido: „Mój tata zawsze powtarzał, że Wieliczka, Bochnia i Guido w udostępnianych turystom częściach: oświetlonych, szerokich i wysokich – mają tyle wspólnego z prawdziwą kopalnią, co Kim Basinger z Kim Dzong Unem".

22 „Wędrówka dusz. Tajemnice życia po życiu" Michaela Newtona odkrywa tajemnicę nieśmiertelności ludzkiej duszy. Ponoć.

23 „Air Fryer. 28 dni na talerzu" Joanny Zielewskiej to przydatny poradnik dla wszystkich korzystających w kuchni z frytkownic beztłuszczowych. A że te „frajery" podbiły rynek, to i książka ma zapewniony zbyt.

24 Bohater powieści „Cały ten błękit" Melissy Da Costy „odkąd poznał diagnozę lekarską, widzi, że matka płacze, a ojciec zaciska szczęki. Widzi, że siostra marnieje i ma podkrążone oczy. On przeciwnie. Przyjął tę widomość z pełną świadomością. Powiedziano mu, że to wczesna postać alzheimera. Choroba neurodegeneracyjna pociągająca za sobą postępującą i nieodwracalną utratę pamięci. W końcu zaatakuje pień mózgu i doprowadzi do jego zniszczenia. Pień mózgu odpowiedzialny za funkcje życiowe: bicie serca, ciśnienie krwi, oddychanie... To akurat dobra wiadomość. Śmierć dopadnie go szybko. Najpóźniej za dwa lata. Idealnie. Nie chce stać się ciężarem, spędzić reszty życia, jeszcze wiele dziesięcioleci, w stanie zaawansowanej starości. Woli wiedzieć, że wkrótce umrze. Dwa lata to całkiem nieźle. Może jeszcze trochę z nich skorzystać". I o tym „trochę" jest ta książka.

25 W „Świętowaniu życia" Ewa Woydyłło namawia nas, byśmy podarowali sobie odrobinę luksusu. Obdarowali samych siebie, bo należy siebie wyróżniać i nagradzać. O karaniu piszą inni autorzy.

26 „Afryką Kazika" Łukasz Wierzbicki wydobył z niebytu postać Kazimierza Nowaka, który w latach trzydziestych zeszłego wieku przemierzył Czarny Ląd na rowerze. Przy okazji honorując Ryszarda Kapuścińskiego.

27 „Córka z Norwegii" to siódmy tom serii „Utracone córki" Sorayi Lane. Dla czytelniczek cyklu zła wiadomość to ta, że to już tom przedostatni.

28 W prologu „Schroniska, które przetrwało" Sławka Gortycha czytamy: „Ktoś uznał, że okoliczności karkonoskiej przyrody będą doskonałe do realizacji przerażającego planu »wychowania« młodzieży w duchu narodowego socjalizmu. Wśród miejsc wybranych na obozy dla członków Hitlerjugend było jedno miejsce szczególne: karkonoska bauda – Jugendkammhaus Rübezahl, czyli młodzieżowe schronisko turystyczne Liczyrzepa. W ten oto sposób dom Ducha Gór stał się miejscem, w którym kształtowano wyzute z sumienia bestie, zdolne do popełnienia najgorszego okrucieństwa w imię dobra narodu i wodza".

29 „Schronisko, które przestało istnieć" to książka, która zapoczątkowała sławny, doceniony i uhonorowany karkonoski cykl powieści Sławka Gortycha. Z wykształcenia – dentysty.

30 W książce „Niepożegnani. Historia o życiu i śmierci" Sylwia Peretti tak tłumaczy Wiktorowi Stojkowskiemu relacje zachodzące między matką i dzieckiem: „Matka to nie jest tylko ktoś, kto trzyma za rękę. To ktoś, kto z drugiego końca pokoju rozpoznaje zmarszczenie brwi dziecka. Kto słyszy, że oddech jest o ułamek sekundy krótszy. Kto potrafi się obudzić sekundę przed krzykiem, który dopiero ma nadejść".

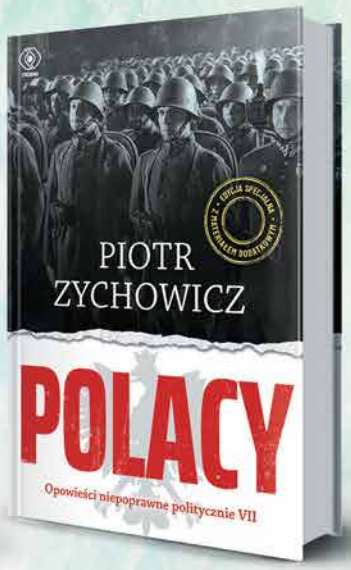
Ranking sporządziła EWA TENDERENDA-OŻÓG
Komentarz KRZYSZTOF MASŁOŃ

eprasa.pl 5fd6860514

Letnie czytanie z **REBISEM!**

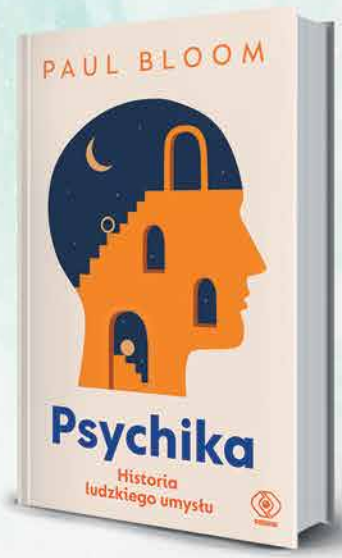
Historia najpotężniejszego królestwa chrześcijańskiego świata– to oni stworzyli Francję





Siódma część cyklu „Opowieści niepoprawne politycznie”

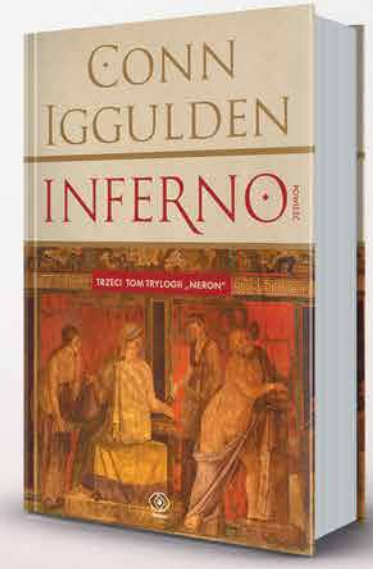
Fascynująca opowieść o najważniejszym temacie jaki istnieje – nas samych

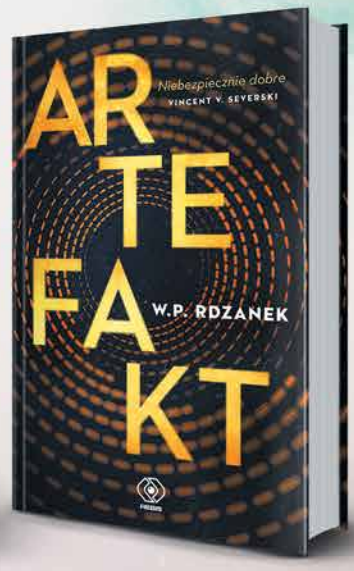




Podróż po świecie dawnych rytuałów, wierzeń i bóstw

Trzeci tom trylogii „Neron”





Trzeci i ostatni tom trylogii „AI-gent. Mroczne kody”

Dom Wydawniczy REBIS Sp. z o.o. www.rebis.com.pl FB/DWREBIS

eprasa.pl 5fd6860514

Biblioteka po terapii

TEKST I ZDJĘCIA **MIROSŁAWA ŁOMNICKA**

Psycholożka Katarzyna Kucewicz od dłuższego czasu przyjmuje pacjentów zdalnie. Nie tylko dlatego, że przeprowadziła się pod Warszawę. Tak jest wygodniej dla niej i pacjentów. Dba, by w okienku ekranu widzieli tyle, ile powinni. W gabinecie, w którym rozmawiamy, prowadzi sesje, a pacjenci siedzący przed komputerem mogą w tle dostrzec szafę pełną książek. To najważniejsza część jej biblioteki.

Gabinet

Olbrzymia szafa biblioteczna mieści jedną czwartą zbiorów. Reszta książek jest dyskretnie ukryta przed ciekawskim okiem albo została w starym miejscu zamieszkania. Moment, w którym się spotykamy, jest dla Katarzyny pod względem książkowym ciekawy, ponieważ niedawno się przeprowadziła z mieszkania w bloku do domu. Stanęła przed dylematem, które książki zabrać, a które zostawić.

– To był trudny wybór. Wzięłam te, które są dla mnie naprawdę ważne, a zostawiłam... No właśnie: jak dokonać selekcji? Zastanawiałam się, czy pozbyć się ich w ogóle, oddać komuś, czy zostawić w miejscu, z którego się wyprowadzam. Wiedziałam, że nie idą ze mną dalej.

Przeprowadzka okazała się ciekawym doświadczeniem również z innego powodu. Uzmysłowiła jej, że jest na innym etapie życia. Sześć lat temu przeprowadziła się na Bemowo. Jeszcze wcześniej mieszkała w Śródmieściu. Przeprowadzki – w cyklach pięcio- lub sześcioletnich – stały się swego rodzaju granicami w planie życia. Urodziła się na warszawskiej Woli. Tam mieszkała, trochę z dziadkami, trochę z tatą, spod kurateli których wyrwała się do Śródmieścia.

– Teraz jestem u siebie, na swoim. To jest mój dom.

Katarzyna Kucewicz ma lat 41, a selekcja książek przy przeprowadzkach unaoczniła zmiany, jakie w niej zachodzą. Przenosiny bywają trudne także z innego, prozaicznego powodu: książki są ciężkie, więc uważnie wybierała te, dla których na pewno znajdzie miejsce w nowym domu. Bo książki, według Katarzyny, nie mogą leżeć przypadkowo lub, co gorsza, poniewierać się po całym domu, bez konkretnego „przydziału". Przyznaje, że w poprzednim mieszkaniu mościły się wszędzie: na parapetach, układane na podłodze w stosiki... To ją złościło.

W nowym domu, urządzonym z gustem, każda rzecz ma swój port. Książki trafiły do gabinetu na parterze i do pokoju na górze. Tam panują na całej ścianie. Dużo książek prawniczych i tzw. literatura pozazawodowa, niespecjalistyczna, czyli powieści, reportaże. Nigdzie więcej się nie plątają. Katarzyna jest przekonana, że dokonała mądrej selekcji. Na początku kierowała się tym, żeby zabrać książki zawodowe, w drugiej kolejności wybierała te, do których lubi zaglądać – np. o modzie albo o anatomii człowieka. Zdecydowanie przeważają zawodowe.

– Z wielu jestem dumna. Wiem, że są godne eleganckiej biblioteki. Na przykład najnowsza książka Brené Brown „Atlas of the Heart: Mapping Meaningful Connection and the Language of Human „Experience", jeszcze nieprzetłumaczona na język polski, piękne, albumowe wydanie. Uwielbiam i książkę, i jej autorkę, amerykańską profesorkę, wykładowczynię. To była pierwsza książka, którą spakowałam, drugą była „Red Book" („Czerwona księga") Carla Gustava Junga. Ma dla



mnie wielkie znaczenie. Kocham C.G. Junga miłością absolutną.

Carl Gustav Jung

Książkę kupiła w domu rodzinnym Carla Gustava Junga w Küsnacht w Szwajcarii, nad Jeziorem Zuryskim, gdzie mieści się muzeum, w którym można obejrzeć m.in. jego gabinet i bibliotekę. Dom rodzinny Junga w Szwajcarii był inspiracją dla Katarzyny Kucewicz do wybrania i zaprojektowania jej własnego. Z namaszczeniem pokazuje album „The House of C.G. Jung: The History and Restoration of the Residence of Emma and Carl Gustav Jung-Rauschenbach", którego okładkę zdobi zdjęcie biblioteki Junga. Dom był oficjalną rezydencją Junga i jego gabinetem psychoanalitycznym. Album urzeka mnóstwem fotografii, z których te przedstawiające bibliotekę robią duże wrażenie. Bliska jest jej też książka, również nie przetłumaczona na język polski, „A Most Dangerous Method: The Story of Jung, Freud and Sabina Spielrein" autorstwa Johna Kerra o trójkącie ▸

eprasa.pl 5fd6860514

relacyjnym Junga, Freuda i wyjątkowej, acz zapomnianej kobiety Sabiny Spierlein.

– Stworzyli jedną z najbardziej fascynujących i skomplikowanych relacji w historii psychoanalizy. Książka opisuje ich więź, intelektualną inspirację, jak pacjentka stała się analityczką, oraz to, jak ta zdolna i mądra kobieta została na lata wymazana z historii nauki, zresztą jak rzesze kobiet.

Carl Jung był pierwszą psychologiczną fascynacją Katarzyny Kucewicz. Uważa go za prawdziwego buntownika wobec ówczesnego mainstreamu i autorytetu Freuda. Freud głosił, że nieświadomość zawiera id, ego i superego, a te stanowią podstawowe wyjaśnienie ludzkiego myślenia i zachowania. Tymczasem Jung uważał, że istnieją inne, uniwersalnie wzorce, wspólne dla całej ludzkości – archetypy. Odejście od mistrza i znalezienie własnej drogi i szkoły psychologii analitycznej czyni Junga wyjątkową postacią. Według Katarzyny Kucewicz w myśleniu Junga można odnaleźć też elementy metafizyczno-magiczne. W swojej bibliotece miał dużo książek o tarocie, o astrologii. Interesowały go pozaintelektualne doświadczenia ludzkie. Nie wszystkie jego idee są łatwe do zrozumienia, ale Katarzyna Kucewicz ceni go za filozoficzną głębię, nowoczesność i naturę poszukiwacza. Sama odkryła Junga i jego poglądy dopiero na podyplomowych studiach. Psychoterapii uczył ją profesor Jerzy Mellibruda, którego kilka książek, jak „Siedem ścieżek integracji psychoterapii", „Nieprzebaczona krzywda" czy „Praktyka psychoterapii", też zostawiła w swojej bibliotece.

– Uczył mnie psychoterapii w ujęciu eklektycznym, a podstawową zasadą tego kierunku jest poznanie i umiejętne mieszanie nurtów. Ten eklektyzm jest w moim życiu obecny po prostu wszędzie. Tak mam dom zaprojektowany, tak pracuję, tak czytam. Nie opieram się wyłącznie na jednej szkole psychoterapii, na przykład na psychoanalizie, lecz czerpię z różnych podejść. Profesor Mellibruda uczył, żeby z każdego brać coś najlepszego, mając na uwadze dobro pacjenta.

Sięgała po pozycje prezentujące inne koncepcje i terapie: Alberta Elisa, amerykańskiego psychologa i psychoterapeutę, twórcę terapii racjonalno-emotywnej, Aarona Becka, ojca terapii poznawczo-behawioralnej, a w pracy, kiedy poszukuje technicznych rozwiązań, zadań i skryptów dla pacjentów, to Jeffrey Young, prekursor terapii schematów, jest jej najbliższy.

– W mojej reprezentacyjnej szafie bibliotecznej obok nobliwego Junga mam też książki napisane mniej skomplikowanym językiem, ale trafiającym bardzo do serca – rozwojowe pozycje Agnieszki Maciąg. Wielu nie może zrozumieć, dlaczego po nie sięgam, autorka nie była psychologiem, ale to jest właśnie chyba objaw eklektyzmu myślowego – inspirują mnie do pracy często osoby wcale nie związane z moim zawodem, ale mądre życiowo. Te książki spinają mi się bardzo – śmieje się Katarzyna Kucewicz. I dodaje: – Czerpię po trosze i z jednych, i z drugich.

Opowiada o tym, jak podczas przeprowadzki wertowała książkę „Słowa mocy. Sztuka tworzenia szczęśliwego życia" i znalazła w niej fragment mówiący o tym, że jak człowiek idzie za szybko do celu, na szczyt, to nie zauważa piękna samej drogi. Cytat tak ją zauroczył, że zabrała ze sobą wszystkie książki autorki poświęcone rozwojowi osobistemu, duchowości, zdrowemu stylowi życia, jodze. Do jej najbardziej znanych książek należą: seria „Smak" (np. „Smak życia", „Smak szczęścia", „Smak miłości"), a także „Pełnia życia", „Słowa mocy" oraz „Menopauza. Podróż do esencji kobiecości", „Rozmaryn i róże. Podróż do samej siebie".

– Cenię te książki, są proste, mądre i trafiają do serca. Wszystko zależy, na jakim etapie życia jeste-



eprasa.pl 5fd6860514

śmy. Czasami trzeba poczytać Junga, a czasami to książki Agnieszki Maciąg stanowią dla nas nieocenione wsparcie mentalne.

Katarzyna Kucewicz przyznaje, że jest na takim etapie, że książki Agnieszki Maciąg trafiają do niej bezpośrednio, w samo serce.

Szafa biblioteczna

Przeważają w niej książki, które psychologowi i psychoterapeucie wypada czytać, a w dziedzinie, którą uprawia zawodowo, wygrywa Wydawnictwo Lekarskie PZWL. Książki tej oficyny pochłania w poczuciu, że zawód, jaki wykonuje, wymaga ustawicznych aktualizacji, bo co rusz powstają nowe teorie, badania i pomysły na to, jak pomagać ludziom z ich zdrowiem psychicznym. Ufa wydawnictwu i wie, że publikacje reprezentują wysoki poziom. Większość z nich musi znać. Uważni pacjenci, którzy nawet dokładnie przyjrzą się jej bibliotece, nie znajdą w niej niczego, czego by nie chciała pokazać.

– Z racji zawodu muszę dbać, by nie tworzyli fantazji na mój temat. Moda, historia Polski, którą się interesuję, czy biografia rodziny Kennedych, którą czytam, to nic wstydliwego, ale mogą niepotrzebnie rozpraszać, dziwić i zastanawiać moich pacjentów.

Teraz prezentując swój księgozbiór, zauważa, że stoją w szafie także tytuły niepsychologiczne. Na swoje usprawiedliwienie dodaje, że wstawiła je przez przeprowadzkowe zmęczenie.

– Między innymi mojej ulubionej (w tym momencie) autorki Zyty Rudzkiej „Ten się śmieje, kto ma zęby" oraz „Rok magicznego myślenia" Joan Didion – oba tytuły o przeżywaniu żałoby. Byłam w momencie umierania bliskiej mi osoby, stąd te książki u mnie. Bohaterka książki Zyty Rudzkiej jest obcesowa wobec śmierci, wykłada kawę na ławę, pamiętam, że kiedy przeczytałam tę książkę, to poczułam otrzeźwienie. Nawet napisałam do autorki, że dziękuję jej za ten tytuł, bo przygotowuje na coś nieuniknionego. Kupiłam też „Tylko durnie żyją do końca". Podoba mi się pióro Rudzkiej, pomysły na historie oraz poczucie humoru.

Szukając kolejnych książek, które wypełniają biblioteczną szafę, Katarzyna Kucewicz trafia na pozycje Jeffa Fostera. Są w różnych miejscach biblioteki.

– On jest trochę Agnieszką Maciąg w spodniach. Napisał „Zakochaj się w tym, co jest", „Nigdy nie byłeś popsuty" oraz „Odpocznij. Odważne obejmowanie wszystkiego z miłością", książki lekkie, ale wartościowe. To nie kolejne poradniki, ale przypowiastki, które można poczytać przed snem. Na pograniczu psychologii i mindfulness. Jeff pisze też wiersze, bardzo pokrzepiające, i czasami, jak się jest w gorszym momencie życiowym, to warto do jego tekstów zaglądać – są wnikliwe i niosą wiele wartościowych refleksji.

Żałuje, że książki nie są idealnie ułożone. Chciałaby w przyszłości znaleźć czas, by poustawiać je autorami albo tematycznie, tak, by za każdym razem, gdy potrzebuje czegoś szybko, nie musieć wertować całej biblioteki. Z drugiej strony przyznaje, że książka to nie dekoracja, która musi zdobić i pięknie wyglądać. Przypomina jej się opowieść babci, która podczas jednej z częstych wizyt w księgarni usłyszała zamówienie: poproszę metr książek, bo muszą ładnie wyglądać na półce. To było szokujące i zostało w rodzinnej anegdocie.

Jest za to dumna z mebla, który kupiła w sklepie ze starociami w Milanówku. Szafa posiada na dole szuflady, w których ukryła... książki seksuologiczne. Dodaje, że nie z powodu wstydu, ale po prostu zabrakło dla nich miejsca na pionowych półkach.



Własne książki

Napisała ich kilka. „Kobiety, które czują za bardzo" (Rebis) były parę lat ▸

eprasa.pl 5fd6860514







temu nominowane do nagrody Empiku i przegrały z pozycją Natalii de Barbaro pt. „Czuła przewodniczka". Nie czuje żalu, bo sama jest wielbicielką Natalii. Dumna jest z książki, bo została przetłumaczona na język chorwacki, a w planach było także wydanie jej w Serbii i Macedonii.

– To opowieść o kobiecej wrażliwości i braku odporności na trudne sytuacje. W książce próbuję odpowiedzieć na pytanie, czy uwrażliwienie to dar, czy przekleństwo. Pokazuję, co zrobić, by odnaleźć się w pełnym bodźców świecie.

Pierwsza książka, którą napisała, traktuje o zakupoholizmie: „Zakupoholizm. Jak samodzielnie uwolnić się od przymusu kupowania" (Samo Sedno). Okazuje się, że w Polsce z uzależnieniem od zakupów boryka się ok. 2 mln ludzi – 80 proc. z nich to kobiety. Książka „Zakupoholizm" była pierwszą pozycją na polskim rynku o tym uzależnieniu i zawierała autorski program pracy z własnymi przekonaniami oraz szczegółowy test pozwalający ocenić stopień uzależnienia od zakupów. Z dumą pokazuje swoją ostatnią książkę pt. „Waga z głowy".

– To jest poradnik psychologiczny wskazujący, jak praca mentalna może wspierać proces redukcji masy ciała. Zawarłam w nim też moją historię utraty aż 80 kg. Włożyłam całe serce w tę książkę.

Książka została wydana w 2024 roku, od tego czasu autorka zmieniła nie tylko kolor włosów. Na okładce jest jej zdjęcie z okresu, kiedy była w trakcie odchudzania. Borykała się z chorobą otyłościową i trzy lata zajęło jej odzyskanie prawidłowej masy ciała.

– Zdrowienie z otyłości to ciężka wędrówka i teraz głównie pracuję w tym obszarze – psychologii redukcji masy ciała i zaburzeń odżywiania. Trudna praca, troszkę przypominająca terapię uzależnień.

Katarzyna Kucewicz jest też autorką książki „Czując każdego dnia – praktyczny workbook dla osób wrażliwych" (Rebis) oraz poradnika dla par, który napisała wraz z Moniką Janiszewską „Pięknie odmienni. Jak uwolnić związek od sprzeczek i nieporozumień" (Sensus).

– Napisałam też serię książek dla dzieci o Marcelince, która jest zwyczajną dziewczynką o wyjątkowej wrażliwości i przeżywa przygody w szkole, w domu i na wakacjach. To są książki skierowane do bardzo wrażliwych, czasem zagubionych dzieci. Po moim bestsellerze „Kobiety, które czują za mocno" czytelniczki prosiły, abym napisała coś podobnego, ale o dzieciach – i tak powstała seria o Marcelince. Jest już pięć części i jakby spin-off Marcelinki, czyli książka o Beniu, jej bracie, który też jest neuroatypowy – zmaga się z ADHD. To dodatkowy, szósty tomik.

„Wagę z głowy" wydał Dom Wydawniczy Rebis, dla którego pisze teraz drugą część o dyscyplinie życiowej, współpracuje również ze Znakiem, dla którego kończy książkę o kobiecej seksualności. Pisze ją wspólnie z dr Agatą Loewe.

– Jeszcze dużo muszę nad nimi popracować, czekam na wenę. Żałoba niestety wywołała we mnie pisarską blokadę, brak możliwości skupienia, brak sił do kreatywnego ubierania myśli w słowa. Pisząc, potrzebuję wolnej głowy, spokoju, wyciszenia, dopiero tutaj, w otulinie lasu, powoli to odnajduję.

Inne książki

Te ulokowane są w bibliotece na piętrze. Kocha książki historyczne, szczególnie o II wojnie światowej. Fascynują ją pamiętniki, świadectwa z czasów minionych. Lubi poznawać codzienność z przeszłości.

– Jestem starą duszą. Czasami nawet chciałabym żyć w innych czasach. Potrzebuję historii, bo pozwala mi się ukorzenić i dowiedzieć się, kim jestem. Może dlatego, że nie mam już własnej rodziny i nikt z krewnych po stronie mojej mamy nie żyje?

Dziadek nauczył ją szacunku do przeszłości. W domu było dużo pamiątek, zdjęć, znaczków, odznaczeń, medali. Przeczytała wszystkie książki Normana Daviesa i Hanny Krall.

– Dla mnie najważniejszą książką historyczną jest „Rzeź Woli. Zbrodnia nierozliczona" Piotra Gursztyna, która mówi o ludobójstwie mieszkańców warszawskiej dzielnicy Wola w sierpniu 1944 roku, w czasie powstania warszawskiego. Autor pokazuje prawdziwe piekło na ziemi, które zgotowali Polakom naziści, a dokładnie oddziały SS i policja niemiecka. Książka mnie złamała w pół, poruszyła tak, że zaczęłam inaczej odbierać świat. Przeczytałam ją 10 lat temu, mieszkałam wtedy w przedwojennej kamienicy, gdzie mieści się Teatr Syrena, ale nienawidziłam tego miejsca, czułam ciężar historyczny, którego nie umiałam przeboleć.

Rzeź Woli to obok Holocaustu największa zbrodnia wojenna, o cechach ludobójstwa, dokonana na ▸

eprasa.pl 5fd6860514



ziemiach polskich. Na małym obszarze jednej dzielnicy w ciągu kilku dni zostało zamordowanych od 30 do 60 tys. bezbronnych ludzi. Książka Gursztyna jest dokumentalnym zapisem zbrodni, zbiera relacje ocalałych i pokazuje jej przebieg dzień po dniu, ulica po ulicy, a powtarzalność tych świadectw jest zatrważająca.

– Dla kogoś, kto zna Wolę jak własną kieszeń, a ja ją tak znam, świadomość tej makabry, gdy się jedzie samochodem, chodzi do dentysty czy do sklepu, jest nie do wytrzymania. W miejscu bloku moich dziadków był szpital, w którym podczas powstania dochodziło do wielu zbrodniczych scen.

Książka Anny Augustyniak pt. „Zieleniak", kolejna opowieść o przemilczanej zbrodni, czeka w kolejce na lekturę. Opisuje zbrodnie, jakich dopuścili się Rosjanie z oddziałów SS RONA, czyli Rosyjskiej Wyzwoleńczej Armii Ludowej, w przejściowym obozie, tzw. Zieleniaku, utworzonym przez Niemców w sierpniu 1944 roku, podczas powstania warszawskiego.

Książka o rzezi na Woli sprawiła, że zaczęła korzystać z czytnika. Zaginęła jej, była niedostępna w papierze. Można ją było kupić tylko w wersji cyfrowej. Przekonała się do tej formy lektury i uważa, że e-booki mają przyszłość. Nie mają co prawda wartości sentymentalnej, klimatu przerzucania stron, zapachu papieru, ale są wyśmienitym rozwiązaniem w przypadku książek „chwilowych", na przykład biografii młodych polityków czy „czytadeł", które zabiera się na wakacje.

– Nie zasługują na papier, szkoda na nie drzew. Tam nie ma historii do opowiedzenia. Na pewno było warto wydać biografie Aleksandra Kwaśniewskiego czy Danuty Wałęsowej, ale młodszych? Nie bardzo.

Katarzyna Kucewicz dużo książek dostaje w prezencie. Prowadzi media społecznościowe, głównie Instagrama, i wielu wydawców wysyła jej książki, nawet bez jej zgody, z nadzieją, że pokaże i zareklamuje je na swoich mediach społecznościowych. Wyjątkiem jest PZWL – za książki tego wydawcy jest zawsze wdzięczna. Nawet ostatnio przesłana pozycja o ekopsychiatrii, którą się mało interesuje, wzbudziła jej radość, na pewno do niej zajrzy. Dostaje dużo książek, które oddaje albo odkłada na półkę, bo uważa, że są stratą czasu i grafomanią.

– Uważam, że pisanie książek dzisiaj nie jest już prestiżowe, piszą wszyscy, często o niczym. To brutalne niszczenie środowiska. Masa książek nigdy nie powinna powstać. Wiele osób pisząc, reperuje czy buduje sobie ego. Niezbyt lubię wywiady rzeki albo amerykańskie poradniki, każdy jest napisany o tym samym, daje proste i nieskuteczne wskazówki na życie. Kiedyś każda książka psychologiczna była wydarzeniem. Niosła wartościowe treści, a teraz? Gdy wchodzę do Empiku, widzę co tydzień 15 nowych książek psychologicznych, jedna słabsza od drugiej. Trudno wyłuskać perełkę. Jak już, to zwykle te najlepsze psychologiczne pozycje pisane są moim zdaniem przez polskich specjalistów.

Rozmawiamy też o Anecie Korycińskiej, autorce bloga „Baba od polskiego", autorce książki „Radio w mojej głowie", do której Katarzyna Kucewicz też dorzuciła swoje trzy grosze, opowiadając swoją historię.

– Aneta pisze szczerze i prawdziwie o ADHD, bez romantyzowania, wskazując, jakie to cierpienie dla pacjentów.

Wspomnienia

Gdy miała pięć lat, była jeszcze przed zerówką, czytała samodzielnie bajki podsuwane przez babcię. Czytać nauczyła ją mama, która ciężko chorowała i zmarła, gdy dziewczynka miała 10 lat. Dziś Katarzyna Kucewicz ma wrażenie, że zmagając się ze śmiertelną chorobą, próbowała szybko nauczyć córkę różnych rzeczy.

– Pamiętam „Dzieci z Bullerbyn", a najbardziej książkę o Martynce z niesamowitymi ilustracjami. Uwielbiałam ją. Swoją pierwszą książkę – w zasadzie taką opowiastkę – napisałam, gdy miałam siedem lat, o dziewczynce, która patrzy z zachwytem na obraz i z tego obrazu ktoś do niej schodzi.

Bardzo szybko trafiła na książki nie dla siebie, nie dla dzieci. Mama chorowała, babcia, dziadek i tata chodzili do pracy i często była w domu sama. Z nudów sięgała po książki. A było ich trochę. Tworzyli rodzinę wielopokoleniową. Z siostrą mamy była zżyta najbardziej. Ciocia zmarła w wakacje. To właśnie po niej przeżywa żałobę.

– Ciocia czytała romanse, pamiętam np. „Sagę o Ludziach Lodu" Margit Sandemo. Kochałam tę serię, podbierałam jej wszystkie części po kolei, byłam zachwycona. To mnie fascynowało.

Z książek, które przeczytała jako 14-latka, a które z pewnością nie były przeznaczone dla niej, pamięta „My, dzieci z dworca Zoo" Christiane F. oraz „Pamiętnik narkomanki" Barbary Rosiek. Obie wstrząsające, opisujące koszmar uzależnienia.

– O dziwo, obie zafascynowały mnie, ale z komponentem współczucia. Zaczęłam myśleć o bohaterkach jako o biednych ludziach i chyba to był powód, dla którego zostałam psychologiem. Najpierw poszłam na resocjalizację, potem ▸

eprasa.pl 5fd6860514

studiowałam równocześnie psychologię.

W ósmej klasie marzyła, by pracować w więzieniu jako terapeuta. Sądzi, że spowodowały to jej dojrzałe lektury. Jeszcze jako dziewczynka przeczytała „Wspomnienia więźniów z Pawiaka".

– Czytałam i spać w nocy nie mogłam, nikt nie wiedział dlaczego. To było straszne i brutalne, ale tak zaczęła się moja fascynacja II wojną światową. Gdy miałam 13 lat, powiedziałam tacie, by zabrał mnie na Pawiak.

Wspomina rodzinny skandal i pytania o to, skąd wie o historiach wojennych. Pamięta późniejszą wizytę na Pawiaku, w Muzeum Walki i Męczeństwa w Alei Szucha i w Oświęcimiu, w Muzeum Stutthof w Sztutowie. Jej fascynacja dramatycznymi wspomnieniami z wojny była tym bardziej dziwna, że jej rodzina nie miała traumatycznych wojennych przeżyć. Dziś przypuszcza, że był to rodzaj stresu pourazowego, spowodowanego doświadczeniem życia z umierającą mamą. Jako dziewczynkę ciekawiły ją książki wojenne. W bibliotece na Młynarskiej były tylko „Dzienniki Anny Frank", a ona szukała takich o codzienności wojennej. Dziś koleguje się z Karoliną Sulej, ceni jej książki nieoczywiste: „Historie osobiste. O ludziach i rzeczach w czasie wojny" i „Rzeczy osobiste" o codzienności w getcie, w wojennej Warszawie.

– Rozumiem fascynację Karoliny, mnie samą też pociąga zwykłe życie. Znalezienie takich książek było dosyć trudne. Babcia zapisała mnie do kilku bibliotek. Chodziłam między półkami, szperałam, otwierałam książki i czytałam fragment. Lubię czytać o prozie życia – o jedzeniu śniadania czy kłótni z sąsiadką na klatce schodowej. Dlatego też tak cenię książki Zyty Rudzkiej. Pisze o codzienności w nietuzinkowy sposób. Jej język jest groteskowy, dziwaczny. Lubię też Dorotę Masłowską i Agnieszkę Drotkiewicz. Ich książki mam w górnej bibliotece.

Wspomina, że swoje kieszonkowe przeznaczała na kasety magnetofonowe i książki. Nie lubiła czytać lektur szkolnych, wolała własne wybory. W liceum pokochała „Zdążyć przed Panem Bogiem", „Rozmowy z katem", „Imię róży" i „Ferdydurke", zaczytywała się w pisarzach latynoamerykańskich: Julio Cortázarze, Mario Vargasie Llosie, Gabrielu Garcii Márquezie czy Carlosie Fuentesie, ale sięgała też po „Szklany klosz" Sylvii Plath, jej dzienniki, książki Woody'ego Allena i psychoanalizę Freuda. Na studiach przeżywała fascynację pisarstwem Murakamiego, ale i dramatami.

– Pamiętam, że Teatr Rozmaitości wydawał książki z dramatami, zapamiętałam sztukę Marka Pruchniewskiego „Łucja i jej dzieci", opartą na autentycznej, opisywanej w prasie makabrycznej historii dzieciobójstwa. Sztuka była ciekawa pod względem psychologicznym, a z drugiej strony niezmiernie poruszająca. Wówczas zrozumiałam, że dramat jest ciekawą formą, nawet miałam w liceum epizod pisania dramatów na różne tematy, a czytelnikami byli koledzy z klasy.

Książki były ważne na każdym etapie jej życia. Twierdzi, że trochę przypomina postać z „Labiryntu fauna" i podobnie jak jej bohaterka uciekała do książek przed problemami życia, losem sieroty.

Książki kształtujące

Jedną z najważniejszych książek w jej młodym życiu była biografia Evy Perón. Zaczęło się od filmu o Evicie Perón, z Madonną w roli głównej, w reżyserii Alana Parkera, oraz od musicalu Andrew Lloyd Webbera i Tima Rice'a. Salę kinową opuściła oczarowana i od razu poprosiła babcię o kupno biografii Evy Peron.

– Babcia kupiła nawet dwie, pierwsza biografia była napisana trudnym językiem, z historią Ameryki Południowej w tle, a druga opowiadała o tym, co się stało z żoną prezydenta Argentyny po jej śmierci, o kulcie, który wyrósł, jak była stawiana w aureoli na ołtarzach, o rozgrywkach politycznych wokół jej zwłok. Zafascynowałam się postacią i charyzmą Evy Perón, była silną, nieprzejednaną kobietą. Takiego wzorca mi chyba trochę brakowało.

Dla nastolatki to była pierwsza biografia kobieca. Kolejną, o Jackie Kennedy, kupił jej tata. Biografia Marilyn Monroe też była dla niej cenna, podobnie jak książka poświęcona Sharon Tate. Uczyła się z tych biografii życia i determinacji w realizowaniu swoich celów. Łączyło je jedno – śmiało sięgały po swoje.

– Książką, która w liceum przesądziła o wyborze resocjalizacji jako kierunku studiów, byli „Młodzi gniewni" LouAnne Johnson. Jak ją dorwałam, to przepadłam. Wiedziałam, że będę pracować jak ta pedagożka, pomagając innym.

Zrealizowała swoje marzenia, pracując, zaraz po studiach, z dziećmi z Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, w świetlicach środowiskowych. Proza życia jednak szybko zweryfikowała książkowe ideały. „Uśpieni" Lorenzo Carcaterra to kolejna książka, która wpłynęła na jej wybory życiowe.



eprasa.pl 5fd6860514

O chłopcach wykorzystywanych seksualnie w poprawczaku, ale i o procesie dochodzenia do sprawiedliwości. Książkę kupiła jej babcia, która nie do końca znała wagę poruszanych w niej problemów.

– Kto wie, może gdybym czytała wyłącznie „Anię z Zielonego Wzgórza", to inaczej potoczyłoby się moje życie?





Studia kojarzą się jej z książkami Lesława Pytki i Kazimierza Pospiszyla, a z amerykańskich – Aronsona i Zimbardo. Po poznaniu problemów zdemoralizowanych nastolatków, subkultur z trudnych środowisk, alkoholizmie, odkryła psychologię. Na studiach fascynowała się Karen Horney, Aaron T. Beckiem, Judith S. Beck, studiowała resocjalizację na Akademii Pedagogiki Specjalnej i psychologię na Uniwersytecie SWPS. Lata intensywnej nauki sprawiły, że trochę odeszła od książek czytanych dla przyjemności, a jej lekturami były głównie pozycje naukowe. Zaczęła pracować w Instytucie Psychiatrii i Neurologii i sięgała po książki z psychologii klinicznej: o schizofrenii, o chorobie afektywnej dwubiegunowej, o zaburzeniach odżywiania, o zaburzeniach nerwicowych. O otyłości jeszcze nie było literatury i nie brano jej za chorobę. Pamięta, że w Instytucie Psychiatrii i Neurologii była mała księgarnia i księgarz często polecał jej ciekawe tytuły: Schopenhauera, Junga, stare pisma Freuda, Carla Rogersa. Była też czytelnia. Korzystała z niej intensywnie, bo profesor Jacek Wciórka żądał raz w miesiącu streszczenia ciekawego artykułu z prasy anglojęzycznej. W tym czasie założyła z koleżanką prywatny gabinet psychoterapii, w którym biblioteka stanowiła ważny element wystroju. Podobnie było w kolejnym prywatnym ośrodku, który prowadziła, tym razem wespół z Anną Czarnecką.

– Pacjenci często podziwiali bibliotekę. Uważałam, że to nieodłączna część gabinetu, z wielu książek korzystałam, aby podeprzeć swoją wiedzę konkretną teorią. Ośrodek nazywał się Inner Garden, było tam dużo książek i jak przystało na nazwę – roślin.

Związała się z TVN-em, przy „Rozmowach w toku" współpracowała z Ewą Drzyzgą, pomagała przy Big Brotherze oraz przy programie interwencyjnym „Uwaga!". Dzisiaj pracuje dla „Dzień Dobry TVN" jako stała ekspertka. Prowadzi też prywatne sesje, przyjmuje pacjentów w przychodni. Wykłada w dwóch prywatnych szkołach wyższych.

Lęki

W żałobie pomogły jej bardzo książki. Czytanie było kojące i ucieczkowe. Poleca wszystkie tytułu brytyjskiej psychoterapeutki Julii Samuel: „Sposób na żałobę. Historie o życiu, śmierci i przetrwaniu", „To też przeminie. Historie o zmianach, kryzysach i nowych początkach", „Każda rodzina ma swoją historię. Jak dziedziczymy miłość i stratę". „Poradnik umierania dla początkujących" to z kolei dzieło Simona Boasa. Z polskich książek wymienia „Możesz odejść, bo cię kocham" Renaty Arendt-Dziurdzikowskiej, dziennikarki i trenerki rozwoju osobistego. Te pozycje polecono jej w hospicjum, gdzie umierała jej ukochana ciocia.

– To jest pierwsza książka, którą przeczytałam po jej śmierci. Mogę zarekomendować też „Dlaczego umieramy. Co nauka mówi nam o starzeniu i dążeniu do nieśmiertelności" Venki Ramakrishnan z Wydawnictwa Naukowego PWN.

Czasami martwi się, co stanie się z nią i książkami, gdy przyjdzie wojna.

– Mam zostawić moje książki? Może wezmę czytnik na wypadek ewakuacji? Myśl, że ktoś przyjdzie, wysiedli mnie, wyrzuci moje książki i włoży tu swoje, przygnębia mnie bardzo. Ale też wiem, że czasem taki już los.

Ta myśl boli nawet bardziej od tej, że sama kiedyś opuści ten świat i swoje książki. Tym się nie martwi, to normalna kolej rzeczy. Teraz czyta książkę swoich przyjaciół Olgi i Łukasza Heringów o jednej z najgłośniejszych spraw kryminalnych lat dziewięćdziesiątych pt. „Tajemnica zbrodni w butiku Ultimo".

– To odskocznia od spraw zawodowych, chwila dla siebie. Książki zabieram ze sobą w podróż. Czytam przed snem, nawet wożę w aucie i noszę w torebce. Czytam historie mroczne, przeważnie trudne, dramatyczne. Czytam w gabinecie, na sofie w salonie, w sypialni.

Ostatnio zakupiła album o amerykańskim przemyśle restauracyjnym. Zachwyciła się stroną edytorską, przeglądając go w Empiku. Przypomina sobie księgarkę, Dorotę Citkowską, z którą spotyka się na różnych festiwalach i targach, to ona namawia ją, by zamknąć oczy i położyć rękę na książce, która ją do siebie przywoła. Katarzyna Kucewicz wie, że to tylko czary-mary, ale wierzy, że książki mogą przyciągać.

– Dla mnie książki to bezpieczna jaskinia, w której mogę się schować. Kiedyś były drogowskazem, dziś są ukojeniem.

Zawsze zajmowały ważne miejsce w jej życiu. Porządkowały świat, uczyły, wychowywały, uwrażliwiały, rozwijały intelektualnie. Ich rola w jej życiu ciągle się zmienia.

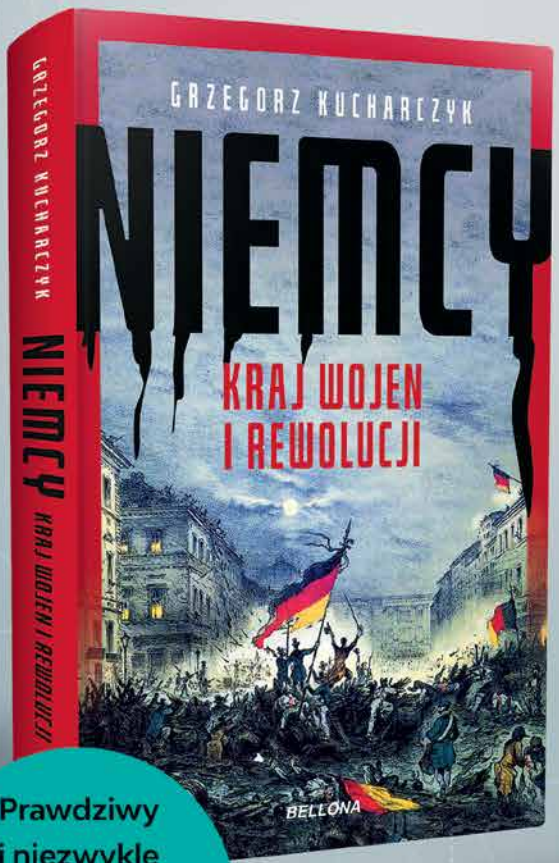
– Mam nadzieję, że to nie jest ostatni moment zmian. Może kiedyś stwierdzę, że chcę czytać zupełnie inną literaturę, np. fantasy. Jestem na książki otwarta i nie zamykam się na żadne pozycje. ■

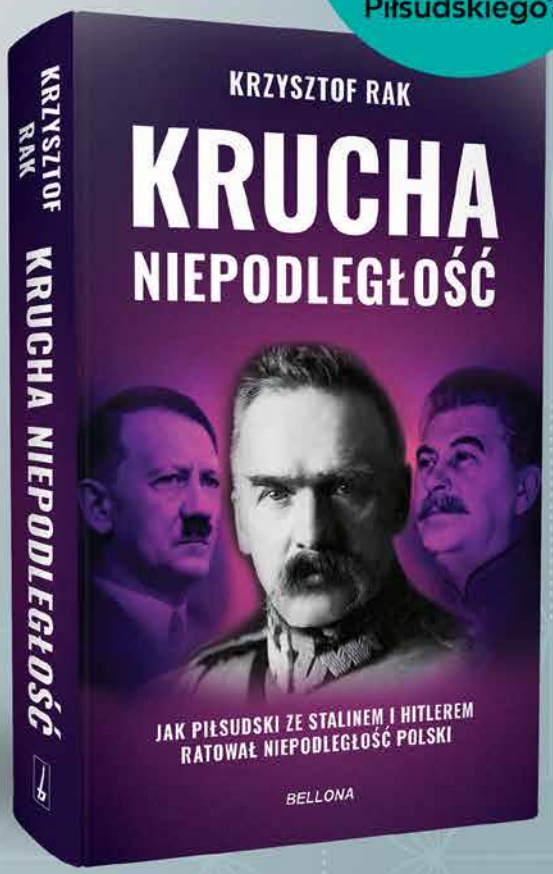
eprasa.pl 5fd6860514

BELLONA

Poznaj Historię, zrozum teraźniejszość

Jaką lekcję powinniśmy dziś wyciągnąć z polityki Piłsudskiego?





Prawdziwy i niezwykle ciekawy obraz historii naszych sąsiadów.

Wydawnictwo.Bellona wyd_bellona www.bellona.pl

eprasa.pl 5fd6860514

Bolonio... nadchodzimy!

Podsumowanie roku w segmencie książek dla dzieci i młodzieży

Jedna z najważniejszych wiadomości ostatnich miesięcy to zapowiedź przyszłorocznej specjalnej obecności Polski na Międzynarodowych Targach Książki Dziecięcej w Bolonii. Otrzymaliśmy status gościa honorowego. Przygotowania ruszyły natychmiast i pełną parą, powstał już plakat i odpowiednie hasło: „Polimagination". Został również rozstrzygnięty konkurs (rozpisany przez Instytut Książki) na koncepcję kuratorską wystawy prezentującej polską książkę i ilustrację dziecięcą. Laureatką konkursu została Magdalena Kłos-Podsiadło (właścicielka wydawnictwa Wytwórnia i organizatorka m.in. Festiwalu Mały Koneser). Serdecznie gratulujemy!



Warto przypomnieć, że to już drugi raz w tym stuleciu, kiedy nasz kraj pojawi się w takiej roli na Fiera del Libro. Poprzednio – w roku 2003 – zjawiliśmy się w Bolonii z niezbyt ciekawą ofertą książkową (to jeszcze były czasy wszechobecnych „neodisnejów"!), za to z załogą fantastycznych ilustratorów. Nasi wydawcy wrócili wtedy z Bolonii naprawdę zainspirowani i tamto wydarzenie było częścią ważnej zmiany na naszym ówczesnym rynku.

Jak mówi Anna Nowacka-Devillard, przewodnicząca Sekcji Wydawnictw Dziecięcych i Młodzieżowych Polskiej Izby Książki: – Choć Polska wystąpi w roli gościa honorowego Bologna Children's Book Fair dopiero w 2027 roku, już w kwietniu 2026 roku polska obecność była wyraźnie zauważalna – intensywna, profesjonalna i znacząca. Tegoroczna edycja targów mocno zaznaczyła polską książkę dziecięcą i ilustrację na międzynarodowej mapie wydarzenia. Do Bolonii przyjechała silna, licząca ponad dwadzieścia osób delegacja ilustratorek i ilustratorów, odbywały się przeglądy portfolio, panele branżowe, a jednym z symbolicznych momentów była ceremonia przekazania pałeczki przez Norwegię – tegorocznego gościa honorowego – Instytutowi Książki oraz Instytutowi Adama Mickiewicza, odpowiedzialnym za przygotowania Polski do 2027 roku.

Czy udział w charakterze specjalnego gościa w 2027 roku okaże się dla polskiej książki dziecięcej równie znaczącym wydarzeniem jak 23 lata temu?

Nastoletni szał czytania: zmierzch czy zadyszka?

Ostatnie cztery lata to szeroko dyskutowany przez publicystów i lubiany przez wydawców niezwykły wzrost popularności literatury Young Adult, w szczególności powieści obyczajowej skierowanej do tej grupy odbiorców. Miniony rok pokazuje pewną zmianę. Na listach nie ma nowych, wielkich bestsellerów, w rankingu najlepiej zarabiających autorów i autorek („Wprost") zabrakło twórczyń powieści Young Adult. Czyżby czytanie wypadało powoli z łask nastolatków (a dokładniej nastolatek)?

Z drugiej jednak strony, obserwując imprezy targowe i kiermasze, ciągle widzimy tłumy oblegające stoiska oficyn oferujących literaturę młodzieżową. Tak było i w Białymstoku, i w Poznaniu – szczególnie przy stoiskach wydawnictwa NieZwykłego. Trwałość tego „szału czytania" potwierdzałyby również wyniki badań czytelnictwa książek (Biblioteka Narodowa) – diagnozuje się wzrost o 2 proc. – rok do roku – liczby osób w grupie 15-18 lat czytających książki.

Sekcja Wydawnictw Dziecięcych i Młodzieżowych PIK – mocny głos środowiska!

Bardzo energicznie działa, powstała w 2024 roku, Sekcja Wydawnictw Dziecięcych i Młodzieżowych ▸

eprasa.pl 5fd6860514

Pełna humoru, oryginalności i... główkowania rewelacyjna książka GRZEGORZA KASDEPKE



WYDAWNICTWO LITERATURA

eprasa.pl 5fd6860514

PIK. Głośno w środowisku wybrzmiały postulaty wypracowane przez Sekcję i opublikowane w maju. Jak zaznacza Anna Nowacka-Devillard: – W dokumencie pokazujemy, dlaczego książka (zwłaszcza dziecięca) nie jest zwykłym towarem, jak brak regulacji wpływa na znikanie niezależnych wydawnictw i księgarń oraz jakie rozwiązania systemowe mogłyby realnie wzmocnić czytelnictwo, biblioróżnorodność i uczciwą konkurencję. To propozycje osadzone w praktyce rynkowej, a nie abstrakcyjny apel. Postulaty Sekcji wspierają projekt ustawy o stałej cenie książki i inne działania na rzecz regulacji polskiego rynku książki.

Sekcja aktywnie animuje polską obecność w Bolonii – w tym i przyszłym roku. Z tej okazji przygotowano katalog „BooKing Poland", stworzony specjalnie na potrzeby tegorocznej edycji bolońskich targów.





To starannie dobrana prezentacja tytułów polecanych przez polskich wydawców partnerom zagranicznym – książek już docenionych i tych najnowszych, autorstwa znakomitych polskich twórców i ilustratorów. Katalog, pełen prawdziwych perełek, był dystrybuowany dzięki uprzejmości Instytutu Książki na polskim stoisku kolektywnym, a także trafi na kolejne targi zagraniczne.

W przyszłym roku Sekcja planuje wydanie specjalnego, okazjonalnego katalogu przygotowanego z myślą o Bolonii 2027.

Mały Koneser – coraz większy!

Targi książki dla dzieci Koneser weszły na stałe do kalendarza warszawskich imprez książkowych. Tegoroczne wydarzenie (mały jubileusz Małego Konesera – to już piąte targi!) ponownie ściągnęło do centrum targowego tysiące rodziców z dziećmi, gdzie mogli skorzystać z ciekawej i bardzo zróżnicowanej oferty książkowej. W tegorocznej edycji udział wzięły takie oficyny jak: Albus, Babaryba, Buka, Druganoga, Dwie Siostry, Entliczek, Ezop, Format, Hokus-Pokus, Kultura Gniewu, Libra, Literówka, Mamania, Muchomor, Polarny Lis, Poławiacze Pereł, Powergraph, Tako, Tatarak, Widnokrąg, Wytwórnia i Zakamarki.



Wiosenne spotkania na warszawskiej Pradze stały się dla wielu oczekiwaną okazją na znalezienie w jednym miejscu i czasie najbardziej wysmakowanych, nieoczywistych i pięknych książek dla najmłodszych. Rodzice doceniają targi również za bogatą ofertę wydarzeń towarzyszących. ▸

Sekcja Wydawnictw Dziecięcych i Młodzieżowych

POSTULATY SEKCJI WYDAWNICTW DZIECIĘCYCH I MŁODZIEŻOWYCH POLSKIEJ IZBY KSIĄŻKI

- Książka jest dobrem kultury, nie zwykłym towarem
- Popieramy ustawę o ochronie rynku książki
- Równe warunki konkurencji zamiast prawa silniejszego
- Biblioróżnorodność jest wartością publiczną
- Księgarnie stacjonarne są elementem infrastruktury kultury
- Uczciwe i czytelne wynagradzanie twórców
- Transparentne raportowanie danych sprzedażowych
- Długie życie książki zamiast logiki szybkiego obrotu
- Sztuczna inteligencja jako narzędzie, nie substytut twórczości
- Ochrona całego ekosystemu książki jako interes publiczny
- Postulujemy ograniczenie tzw. egzemplarza obowiązkowego do 2–3 egzemplarzy przekazywanych wyłącznie w celach archiwizacyjnych
- Postulujemy wprowadzenie obowiązku raportowania wypożyczeń w bibliotekach szkolnych

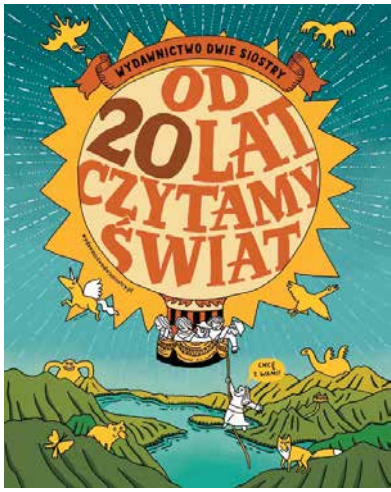
eprasa.pl 5fd6860514

Dla profesjonalistów niezwykle ważną częścią działań w ramach „Małego Konesera" był w tym roku „Warsaw Fellowship of the Children's Publishers" – nowy międzynarodowy program dla wydawców książek dla dzieci i młodzieży organizowany przez Wytwórnię we współpracy z Instytutem Książki. Według Katarzyny Domańskiej (Agencja Promocyjna Kaczki Katastrofy), która z ramienia Wytwórni brała udział w przygotowaniach imprezy: – Mały Koneser to ważne wydarzenie jednoczące małych, ambitnych wydawców dziecięcych, a Fellowship umożliwił 14 najlepszym europejskim wydawcom dziecięcym spotkanie się z nimi oraz lepsze poznanie polskiego rynku książki.

Trzydniowy cykl spotkań wydawców z Polski i z zagranicy jest elementem przygotowań do roli Polski jako gościa honorowego Międzynarodowych Targów Książki Dziecięcej w Bolonii.

Wydawnictwo Dwie Siostry... 20 lat minęło jak jeden dzień!

Poważny jubileusz obchodzi w tym roku wydawnictwo Dwie Siostry, jedna z najciekawszych oficyn na polskiej książkowej scenie dziecięcej. Przez ostatnie dwie dekady firma zmieniła się z „wydawnictwa lipuciego", publikującego kilka wysmakowanych tytułów rocznie, w bardzo poważnego gracza w sektorze, z szeroką ofertą. Co najważniejsze, ta zmiana nie pociągnęła za sobą rezygnacji z ambitnego repertuaru. Nazwa wydawnictwa dla wielu rodziców, opiekunów, nauczycieli i bibliotekarzy stała się synonimem jakościowego publikowania!



Życzymy dalszych sukcesów!

Sztuczna inteligencja – prawdziwe wyzwanie...

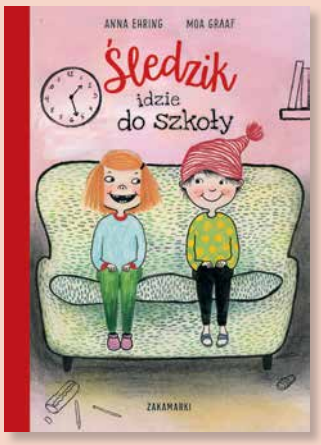
AI czy SI – jak kto woli – to chyba najbardziej gorący temat w świecie wydawniczym AD 2026! Dyskusje dotyczące tej sprawy wyparły nawet te związane ze stałą ceną książki. Szczęśliwie jednak w tym roku nie zdarzył się w polskim świecie książki dziecięcej żaden spektakularny skandal związany z użyciem AI do pi-

większe litery • dużo ilustracji • do samodzielnego lub głośnego czytania • dla dzieci 5+

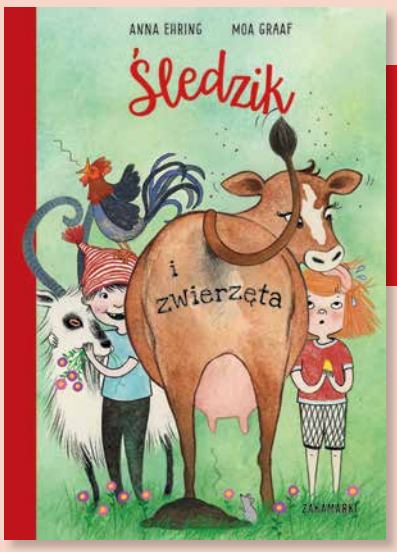
Hubert Rask, zwany Śledzikiem, ma sześć lat. Poznajemy go w momencie, gdy życie przynosi mu wiele zmian i nowych doświadczeń.

Anna Ehring
il. Moa Graaf
tł. Agnieszka Stróżyk-Dembińska





Śledzik i Hela, którzy zaprzyjaźnili się już pierwszego dnia szkoły, wkrótce mogą zostać sąsiadami! Jeśli tylko Hela polubi wieś… Śledzik robi wszystko, żeby tak się stało. Ale zwierzęta, które bzyczą, gryzą i brudzą, wcale tego nie ułatwiają!



zakamarki.pl

eprasa.pl 5fd6860514



sania/ilustrowania książek dla niedorosłych. Wydaje się jednak, że to cisza przed burzą.

W internecie można znaleźć szokujące ogłoszenia o treści: „zarabiaj na bajkach dzięki AI! Chciałbyś stworzyć bajkę dla dzieci, ale... nie masz pomysłu ani talentu do pisania? Nie potrafisz rysować? (...) Dobra wiadomość: (...) sztuczna inteligencja wymyśli historię, narysuje bohaterów i przygotuję książeczkę. A ja pokażę Ci, jak ją sprzedać".

Bardzo mocno w dyskutowanej sprawie wybrzmiał głos Daniela Mizielińskiego, znanego autora książek i kierownika Pracowni Projektowania Gier i Komiksów na warszawskiej ASP: „Zacznę od jasnego stwierdzenia: na dziś, przy obecnej technologii, przy obecnym stanie prawnym i ograniczonym zaufaniu do dostawców narzędzi, w Pracowni Projektowania Gier i Komiksów nie używamy AI na żadnym etapie pracy twórczej".

Z drugiej strony równie znacząca (i szeroko dyskutowana!) jest decyzja kapituły nagrody Biedronki Piórko o stworzeniu „wariantu" nagrody pod nazwą „Piórko Innowacji". Regulamin konkursu mówi, że będzie to „wariant z wykorzystaniem treści stworzonych z użyciem narzędzi sztucznej inteligencji – (dalej AI), w ramach którego Uczestnicy przygotowują pracę literacką dla dzieci w wieku od 4 lat do 10 lat wspartą AI oraz ilustracje ze wsparciem narzędzi AI do ww. pracy literackiej wspartej AI".

Warto przywołać wypowiedź Anny Nowackiej-Devillard: – Na rynku obserwujemy już pewien trend: zachłyśnięcie się możliwościami sztucznej inteligencji i chęć ich możliwie najszybszego rynkowego wykorzystania. Przykładem może być tegoroczna edycja konkursu Piórko Biedronki, w której po raz pierwszy wyodrębniono osobną kategorię dla tekstu wygenerowanego przez AI. Można przypuszczać, że część wydawców nastawionych na publikowanie niskiej jakości, wielkonakładowych treści będzie skłonna podążyć właśnie tą drogą, przenosząc ocenę wartości tekstu bezpośrednio na czytelnika. Paradoksalnie ten kierunek otwiera jednak przestrzeń dla wydawnictw niezależnych – takich, które konsekwentnie inwestują w jakość merytoryczną, literacką i edytorską, i dla których redakcja pozostaje świadomym, ludzkim procesem, a nie jedynie technicznym etapem produkcji. Być może doczekamy się znaku *human made* na stronie redakcyjnej niektórych książek.

Bestsellery, bestsellery

Bohaterowie list bestsellerów w polskim świecie książki dla dzieci i młodzieży nie zmieniają się już od lat. W pierwszej dziesiątce najlepiej sprzedających



się książek w roku 2025 – według danych NielsenIQ – znajdują się dwa tytuły ze świata Kici Koci („Wyprawa po skarb" i „Kicia Kocia idzie na urodziny", Media Rodzina), jedna opowieść Pucia („Pucio urządza Wigilię", Nasza Księgarnia) i jedna książka z franczyzy Bluey („Bajki 5 minut przed snem", HarperKids).

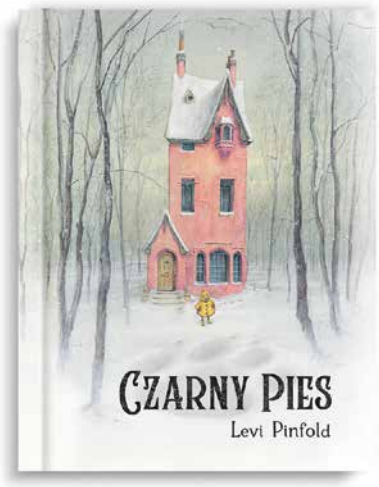


Wśród bestsellerów znajdziemy popularne od lat pozycje lekturowe: „Detektyw Pozytywka" (Nasza Księgarnia) oraz „Afryka Kazika" (Wydawnictwo Bis). Bardzo ciekawym – ale również nienowym! – zjawiskiem jest niezwykle mocna obecność narracji (quasi) terapeutycznych/wychowawczych. W pierwszej dziesiątce znajdziemy trzy takie tytuły: „Najmądrzejsze bajki, czyli opowieści o tym, co w życiu ważne" (Greg, 1 miejsce na liście!), „Dobre bajki o tym, że wszystkie emocje są ważne" (wydawnictwo Świetlik) oraz „Opowieści o tym, co w życiu ważne" (wydawnictwo Ibis). Na liście bestsellerów nie mogło zabraknąć zawsze popularnych książek aktywnościowych – reprezentuje je pozycja wydawnictwa Greg – „Moje pierwsze szlaczki".

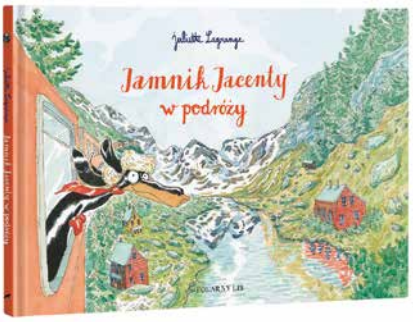
Kiciokociolandia

10 kwietnia zostało otwarte muzeum poświęcone jednej z najbardziej ukochanych bohaterek polskiej ▸

eprasa.pl 5fd6860514



Alegoryczna historia o lęku i odwadze – wszystko zależy od tego, jak patrzymy na świat. Dobroć i rozsądek Małej niech będą dla nas wskazówką, jak żyć bez przesadnego strachu przed nieznanym.

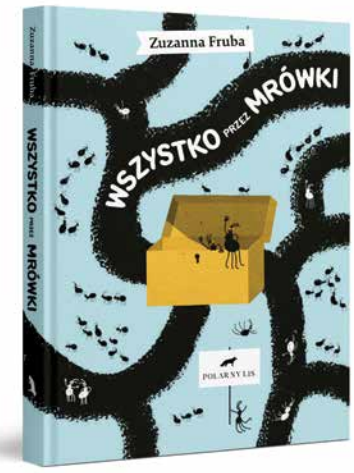


Jamnik Jacenty nigdy nie wyściubił nosa poza Paryż. W końcu postanawia wyruszyć na daleką północ. Czy lękliwemu jamnikowi uda się dotrzeć aż do Laponii? Wiadomo przecież, że podróżowanie wymaga mocnych nerwów.

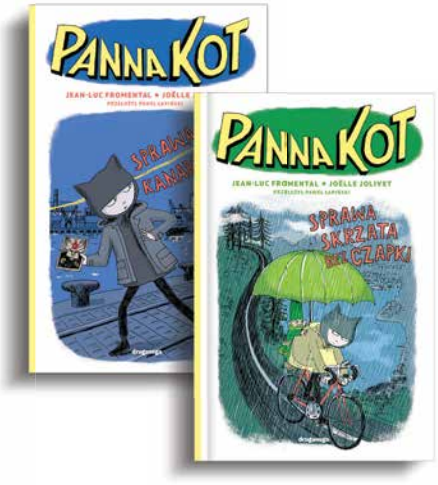


Sandra ma prawie siedem lat i cztery Kruki Zmartwiuki – czujne, gadatliwe i wyjątkowo przekonujące. Ta pełna humoru historia pomaga dzieciom oswajać lęk, a rodzicom daje praktyczne wskazówki, jak wspierać je w trudnych emocjach.

NOWOŚCI



Czy zastanawialiście się kiedyś, kim są wasi sąsiedzi? Na przykład ponury pan z czwartego albo okrągła pani z parteru? Może warto, bo czasem przytrafiają się nam sytuacje, w których bez pomocy sąsiadów sobie nie poradzimy.



Detektywistyczna seria komiksowa dla dzieci w tajemniczym skandynawskim klimacie. Idealna dla młodych czytelników, którzy kochają zagadki, czarny humor, nietuzinkowych bohaterów i wciągające śledztwa.



W tej książce nic się nie zgadza. Kolory się zbuntowały, świat stanął na głowie! Zabawa z wyobraźnią i solidna dawka humoru; są tu komiczne postacie, fantazyjne maszyny i świat niczym wesoły park rozrywki.

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

eprasa.pl 5fd6b60514



książki dziecięcej – zlokalizowane w samym sercu Poznania. To interaktywna przestrzeń inspirowana światem Kici Koci.

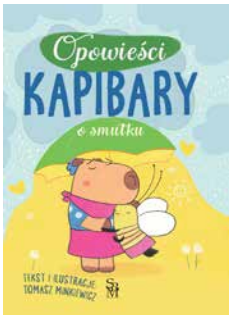
Na stronie tej instytucji można przeczytać, że „Muzeum Kici Koci Kiciokociolandia to przestrzeń znana dzieciom z książek i filmów z serii »Kicia Kocia«. Projekt opiera się na założeniu, że w znajomej przestrzeni dziecko czuje się bezpiecznie, a poczucie bezpieczeństwa sprzyja samodzielności, chęci odkrywania i poczuciu sprawczości. W Kiciokociolandii znajdziesz proste, naturalne zabawy, mocno osadzone w codziennym świecie – bez magii i nadmiaru bodźców. W placówce znajduje się również sala Małe Kino ze specjalną animacją dla najmłodszych. Muzeum jest zaprojektowane z myślą o małych dzieciach i dostosowane do ich wieku, wzrostu i możliwości poznawczych. Wyposażone zostało w sprzęty z atestem i certyfikacją".

Mody i trendy na rynku, czyli ciekawe, jak długo żyje kapibara?

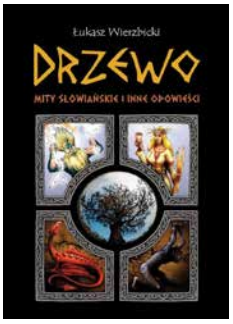
Na polskim rynku książki dla dzieci kapibary trzymają się mocno – rodzime kapibary Elizy Piotrowskiej i te importowane. Pojawiają się również tytuły, które starają zagospodarować różne mody. Na przykład trend na kapibary i ten na książki o uczuciach (Tomasz Minkiewicz i „Opowieści kapibary o smutku").

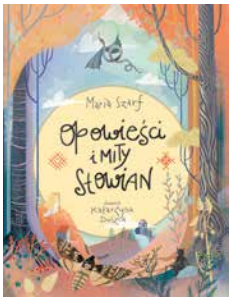
O dominujących trendach i modach tematycznych na polskim rynku mówi Katarzyna Szantyr-Królikowska, redaktorka naczelna wydawnictwa Bajka: – Są dwa dominujące trendy: książki z kapibarami oraz wszelkiej maści poradniki niby dla dzieci, ale tak naprawdę to książki będące odpowiedzią na bezradność wychowawczą współczesnych rodziców. Trendy zanikające to chyba książki kucharskie dla dzieci i wielkoformatowe tzw. ilustrowane książki edukacyjne. Całkiem w zaniku jest poezja dla dzieci, z wyjątkiem... Doroty Gellner.











Anna Sójka-Leszczyńska, dyrektor wydawnicza Papilon-Publicat, do powyższej listy mód i trendów dodaje łamigłówki: – W trendach 2025 widać było łamigłówki, zadania logiczne i kolorowanki (nie te dla dzieci, tylko dla dzieci starszych/młodzieży/dorosłych). To pokazuje, że książka jest alternatywą dla smartfona. Oderwanie się od ekranu i skupienie na papierze ma moc kreowania bestsellerów!

Oddzielnego omówienia domaga się coraz bardziej widoczne na półkach księgarni (stacjonarnych i internetowych) zainteresowanie słowiańszczyzną. Takie tytuły jak „Rusałki, licha, kikimory i inne słowiańskie strachy w opowieściach" Marty Krajewskiej (Kropka) czy „Opowieści i mity Słowian" Marii Szarf (Wydawnictwo Olesiejuk), „Drzewo. Mity słowiańskie i inne opowieści" Łukasza Wierzbickiego (Format) potwierdzają trend diagnozowany także przez Annę Nowacką Devillard. – To trend sięgania po folklor, legendy i lokalne mity – zarówno w nowych interpretacjach tradycyjnych opowieści, jak i w autorskich historiach zakorzenionych w konkretnych kulturach i krajobrazach. To powrót do opowieści osadzonych „tu i stąd", budujących tożsamość i poczucie przynależności, a jednocześnie atrakcyjnych dla odbiorcy globalnego.

Dalekie dramaty – polska książka dla dzieci

W kontekście popularności tytułów odnoszących się do sfery emocjonalnej warto odnotować, że wydawnictwo Dwie Siostry zrezygnowało z opublikowania kolejnej książki bestsellerowej autorki Tiny Oziewicz („Co robią uczucia?", „Co lubią uczucia?", „Co uczucia robią nocą?"). „Nie zgadzamy się z wypowiedziami Tiny Oziewicz dotyczącymi Izraela i Strefy Gazy" ▸

eprasa.pl 5fd6860514

– napisali przedstawiciele wydawnictwa. „W związku z tym przed kilkoma miesiącami podjęliśmy decyzję o rezygnacji z wydania kolejnej, planowanej na październik tego roku, książki tej autorki i nie realizujemy z nią żadnych nowych projektów". Swoją decyzję Dwie Siostry zaprezentowały jako reakcję na „otrzymywane wiadomości".

Kontrowersje wokół książki Marty Kopyt „Rita i koń" (wydawnictwo Muchomor)

Artykuł Eweliny Szyszkowskiej opublikowany w „Bibliotece Analiz" odświeżył dyskusję dotyczącą konkursowego wyłaniania książek dla dzieci finansowanych przez podatników, a przeznaczonych do nieodpłatnej dystrybucji (w tym przypadku w ramach – niezwykle zresztą udanego i zasłużonego – programu „Mała książka – wielki człowiek"). Pytanie i wątpliwości prezentowane przez autorkę tekstu, a podjęte później na przykład przez prof. Małgorzatę Cackowską dotyczyły tak jakości literackiej i edytorskiej zwycięskiej książki Marty Kopyt „Rita i koń", jak i ogólniejszego tematu sposobu wyłaniania konkretnych książek przeznaczonych do tzw. wyprawek czytelniczych. W dyskusji pojawiała się idea, aby w obliczu rosnącej nadprodukcji tytułowej



pieniądze z budżetu państwa były kierowane raczej na wykup dobrych, sprawdzonych, już funkcjonujących na rynku tytułów zamiast na kreowanie nowych książek.

Harry Potter: reaktywacja – intensyfikacja!

Zainteresowanie cyklem J.K. Rowling o nastoletnim czarodzieju i jego szkolno-magicznych przygodach tak naprawdę nigdy całkowicie nie wygasło, ale wiadomość o planowanej przez HBO nowej adaptacji dodatkowo zelektryzowała fandom. Premiera pierwszego odcinka planowana jest na gwiazdkę 2026. Można być pewnym, że serial odświeży popularność tej



eprasa.pl 5fd6860514



opowieści, co znajdzie odzwierciedlenie w wynikach sprzedaży książek.

Książka obrazkowa – słabsze notowania

Przez dobre dwie dekady książka obrazkowa była zjawiskiem, które koncentrowało uwagę obserwatorów rynku publikacji dla najmłodszych – *picture books* stanowiły swojego rodzaju awangardę tej części piśmiennictwa. Niezwykle ważna w tym kontekście jest wypowiedź Katarzyny Domańskiej, zapisana po jej powrocie z tegorocznych targów w Bolonii: „[możemy dostrzec] powolny kryzys ambitnej książki obrazkowej. Claudia Rueda, ilustratorka i wykładowczyni nowojorskiej School Of Visual Arts, w panelu »Where is the picture book going today?« wyraziła niepokój o stan współczesnej książki obrazkowej. Powiedziała, że w XX wieku więcej było dobrych książek obrazkowych, pełnych ironii, subtelności, wieloznaczności, książek, które wymagały – i uczyły dzieci – krytycznego myślenia. Dzieci były aktywnymi czytelnikami, poszukiwały między tekstem a obrazem swojego rozumienia i były traktowane przez twórców poważnie. Mówiła, że we współczesnej książce obrazkowej tego prawie nie ma, że wszystko w książkach obrazkowych jest bardzo szczegółowo tłumaczone i nie ma miejsca na interpretacje i poszukiwanie znaczeń. Są one podawane wprost, wszystko jest wyjaśnione, dużo »grzeczniejsze« i poprawniejsze – unika się ambiwalencji, trudnych tematów i niepokoju”.

Czy rok 2025 był dobry dla polskiej sceny dziecięcej i młodzieżowej?

Wydawcy głośno nie narzekają, ale wracając do wspomnianych na wstępie sygnałów z sektora YA oraz patrząc na podsumowania NielsenIQ, pokazujące spadek sprzedaży w dyskutowanym tutaj segmencie o jakieś 5-7 proc., można mieć obawy, że książka dla dzieci i młodzieży być może straci swoją pozycję czempiona, czarnego konia polskiego biznesu książkowego odnotowującego od lat jedynie wysokie wzrosty!

Książka przyszłości

Na zakończenie warto – za Anną Sójką-Leszczyńską – zadać pytanie o książkę przyszłości: – Kto ją napisze (i zilustruje) i komu uwierzy czytelnik? W dobie AI nie ma ważniejszego pytania. Wydawcy w większości bronią się przed AI na różne sposoby, jednak książki generowane już się ukazują i mają czytelników. Czy jesteśmy w stanie w 100 proc. odróżnić wytwór AI od utworu człowieka? Na dziś przewiduje się, że w razie wątpliwości to człowiek będzie musiał udowodnić, że jest twórcą dzieła, zatem np. rośnie rola dokumentacji pracy autorskiej. W ciekawych żyjemy czasach.

Co słychać u (niektórych) wydawców?

Wydawnictwo Bajka

Jak mówi Katarzyna Szantyr-Królikowska, redaktorka naczelna wydawnictwa Bajka, oficyna działa... już od 17 lat w takim bardzo tradycyjnym stylu. – Wydajemy tylko książki papierowe, nie gonimy za modami, nie naśladujemy innych. Jak widać, jakość się broni, bo dla wielu ludzi (rodziców, częściej nawet babciodziadków naszych czytelników) jest wciąż bardzo ważna, a przy tym rzadko spotykana na rynku. Przyjęta przez firmę polityka opiera się na tytułach długo utrzymujących się na rynku, takich, które przeważnie mają dodruki i sprzedają się latami, jak np. „Maleńkie Królestwo królewny Aurelki” czy „Pracownia Aurory” Roksany Jędrzejewskiej-Wróbel albo książki Doroty Gellner. W Bajce na początku jest słowo – piękne, mądre, niosące uniwersalne wartości i rozwijające wyobraźnię. Niewiele takich utworów powstaje, ale warto na nie czekać.



Największy sukces Bajki w mijającym roku to Literacka Podróż Hestii 2025 dla Marcina Szczygielskiego za „Makabramę” z serii „Dom Rodomiłów”.



Wśród najlepiej sprzedających się książek znalazły się w ciągu ostatnich 12 miesięcy następujące „bajki z Bajki”: „Wścibscy” i „Czarodziej osobisty” Doroty Gellner, „Makabrama” Marcina Szczygielskiego i „Kije samobije” Roksany Jędrzejewskiej-Wróbel z serii „Siedem szczęśliwych. Baśnie nie dość znane”.

Ważnym wydarzeniem w Bajce jest nowa seria dla najmłodszych przedszkolaków pt. „Felusia” autor- ▸

eprasa.pl 5fd6860514

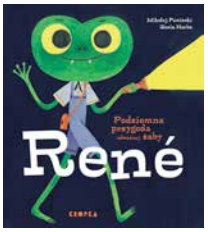
stwa Katarzyny Wasilkowskiej, w opracowaniu graficznym Jony Jung. Wedle wydawczyni: – Nie będzie to kolejna modna seria poradnikowa dla dzieci, ale coś, czego jeszcze nie było – historyjki codzienne, humorystyczne i niesztampowe, o tym, co naprawdę jest ważne, intrygujące dla tak małych dzieci. Połączenie skandynawskiego sposobu postrzegania dziecka, jego świata i emocji z naszymi rodzimymi walorami literackimi.

Kropka

Kropka to najmłodszy imprint wydawnictwa Marginesy, działa od roku 2020. Na swojej stronie deklarują: „wydajemy mądre i pomysłowe książki dla dzieci, pięknie ilustrowane, takie, które pobudzają ciekawość, próbują odpowiedzieć na dziecięce pytania, zachęcają do nieszablonowego myślenia, rozwijają wyobraźnię, wzbogacają wiedzę o świecie, uczą tolerancji i otwartości, poszerzają słownictwo, opowiadają historie i – przede wszystkim – sprawiają frajdę!”.



Wielkie sukcesy Kropki to obsypane nagrodami i nominacjami do nagród „Rusałki, licha, kikimory i inne słowiańskie strachy w opowieściach” (Marta Krajewska, il. Alicja Filiacz), a przede wszystkim Książka Roku w Konkursie Polskiej Sekcji IBBY – „Podziemna przygoda odważnej żaby Rene” (Mikołaj Pasiński, il. Gosia Herba).



Książki edukacyjne Kropki można opisać jako ciekawie innowacyjne – dobrym przykładem jest pozycja Jolanty Richter-Magnuszewskiej „Co mówią zwierzęta” – mały badacz świata zwierzęcego za pomocą wpisanych w książkę QR kodów może wysłuchać prawdziwe odgłosy, jakie wydają mieszkańcy lasu! Oficyna interesująco odnalazła się w nurcie „o uczuciach”, publikując „Hotel dla uczuć” (Lidia Branković), wraz z towarzyszącym książce „aktywnościowym” zeszytem ćwiczeń. Wielu rodziców ucieszy przypomniana przez Kropkę powieść kultowej niemieckiej autorki Cornelii Funke – „Król złodziei”.

Wydawnictwo Literatura

Rok 2025 to dla Literatury deszcz nagród: założycielka i redaktor naczelna Wydawnictwa Wiesława W. Jędrzejczykowa odebrała Honorową Nagrodę Sezo-



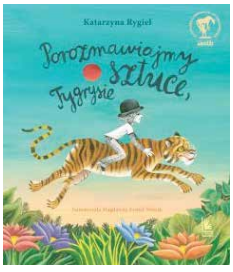
eprasa.pl 5fd6860514

nu Wydawniczo-Księgarskiego Ikar za całokształt twórczości i trzy dekady wierności literaturze dziecięcej.



W 2025 roku największy sukces odniosła „Złodziejka" Katarzyny Wasilkowskiej, nominowana do nagrody Książka Roku IBBY, laureatka pierwszego miejsca Literackiej nagrody Wielkopolskich Czytelników oraz nominowana do Nagrody Literackiej m.st. Warszawy. Książka przez wielu recenzentów uznawana jest za jeden z najbardziej wartościowych tytułów dla Young Adult opublikowanych na naszym rynku. „Złodziejka" stanowi część serii „Plus minus 16", o której Wiesława Jędrzejczykowa mówi jako wydawanej „pod prąd", wbrew modom narzuconym przez wattpadowe autorki.

Inne nagrody dla Literatury: „Porozmawiajmy o sztuce, Tygrysie" Katarzyny Rygiel – Nagroda Województwa Świętokrzyskiego, Nagroda Makuszyńskiego dla Katarzyny Wasilkowskiej za „Witajcie w Chudegnatach", nagroda jury dziecięcego w Nagrodzie im. Makuszyńskiego i Nagroda Żółtej Ciżemki za „Dziewięć czerwonych iksów" Pawła Beręsewicza.



Ważne tytuły roku 2025, czyli w roku milenijnym koronacji pierwszych królów Polski, to trzy książki dla młodszych dzieci, w których Mieszko, Chrobry i Mieszko Lambert sami o sobie opowiadają. Cała seria, której są częścią, czyli „A to historia!", ma się dobrze, a Paweł Wakuła – autor i rysownik – cieszy się coraz większym uznaniem i popularnością.

Podsumowując ostatni rok, wydawczyni podkreśla, że oficyna nie tylko nie ma spadków sprzedaży, lecz odnotowuje lekki wzrost. Wiesława Jędrzejczykowa z satysfakcją stwierdza: – Autorzy, którzy w poprzednich dwóch latach debiutowali – nie zawiedli czytelników i piszą nadal dobrze. Wprawdzie nakłady nie zwalają z nóg, ale ich ponawianie i ciągły wzrost sprzedaży tej serii każe wierzyć, że wartościowa książka młodzieżowa też ma swoje miejsce na rynku.

Wydawnictwo Nasza Księgarnia

Dla najstarszej polskiej oficyny publikującej książki dla dzieci, pomimo ogromnego katalogu tytułów, ten rok upływa pod znakiem dziesiątych urodzin Pucia – superprzeboju firmy, to centralne wydarzenie!

Pierwszy tom, „Pucio uczy się mówić", natychmiast podbił serca rodziców i dzieci i zapoczątkował serię, która dziś liczy ponad 30 książek, gier oraz zabawek wspierających rozwój mowy oraz pobudzających do myślenia. W ciągu ostatnich dziesięciu lat Nasza Księgarnia sprzedała ponad 6 mln egzemplarzy tych produktów.

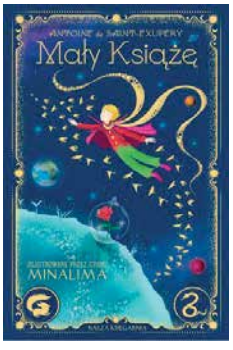


W ostatnich miesiącach oddziaływanie Pucia wzmocniły cztery audiobooki z popularnym aktorem Arturem Barcisiem w roli narratora, a także z Aleksandrą Radwan, Marią Kozłowską i Waldemarem Barwińskim w rolach poszczególnych bohaterów. Warto dodać, że Pucio wymaszerował już poza granice Polski. Z sympatycznym bohaterem zapoznały się już dzieci z 10 krajów (m.in. z Włoch, Czech, Ukrainy czy Chorwacji). W części z nich seria cieszy się ogromną popularnością.

Rok 2026 to także rok rozwoju całego brandu na nowych polach. Pucio będzie bohaterem już nie tylko książek i gier. Najważniejszym wydarzeniem stała się niewątpliwie kwietniowa premiera kinowego filmu o Puciu, przygotowanego przez studio animacji EGo-FILM.

Ale to nie koniec atrakcji – Endorfina Events przygotowuje przedstawienie teatralne inspirowane książką „Pucio na wsi". Rolę bohaterów spektaklu odegrają teatralne lalki animowane przez aktorów. Premiera już w październiku.

Oczywiście Nasza Księgarnia to nie tylko Pucio. Gwiazdą wydawnictwa dalej pozostaje również bohater „Dziennika Cwaniaczka": nowy tom bestsellerowej serii – „Pan Porażka" ukazał się w marcu 2026. Ważne miejsce w katalogu firmy zajmują tytuły związane modnymi trendami: książek-zagadek („Najbardziej tajemnicze łamigłówki" czy „Zbrodnia w Zatoce Enigmy. Zagadki kryminalne"), narracjami o uczuciach („Ojej, zguba! O relacjach, empatii i wspieraniu innych" czy „Feluś i Gucio oswajają strachy"). Oczekiwaną nowością oficyny jest również bardzo ciekawa, jubileuszowa edycja „Małego księcia" z rozkładanymi ilustracjami typu pop-up.



Wydawnictwo Olesiejuk

Największe polskie wydawnictwo publikujące książki dla dzieci jest w świetnej formie. Silna pozycja zdobyta dzięki masowej sprzedaży niedrogich książek edukacyjnych w sklepach wielkopowierzechniowych została dodatkowo umocniona kilka lat temu wraz ▸

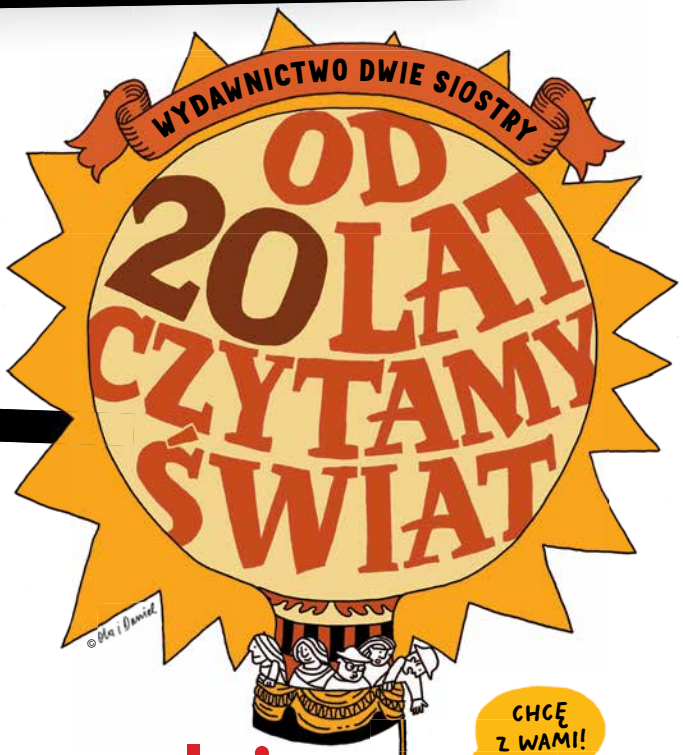
eprasa.pl 5fd6860514

Wydawnictwo Dwie Siostry poleca:



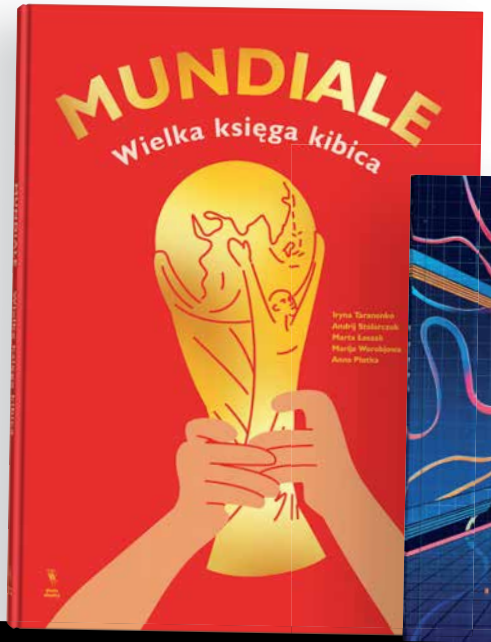




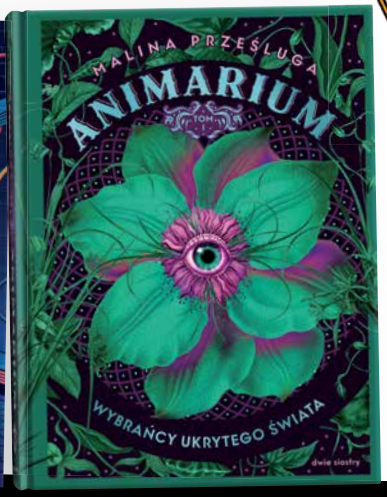


Książki,

które **rozpalają wyobraźnię**







20 dwie siostry

wydawnictwodwiesiostry.pl

eprasa.pl 5fd6860514

z przejęciem silnych licencji medialnych z dawnej kolekcji Egmontu.

Najmocniejsze z nich to książki na licencji Disneya, między innymi te związane z zawsze kochanym Kubusiem Puchatkiem, księżniczkami z Krainy Lodu czy innymi znanymi produkcjami filmowymi. Hitem w najbliższym czasie będzie rozbudowana, wielotomowa seria „Czułe opowieści" Disneya, poszczególne tytuły, odwołujące się do najbardziej znanych filmów, będą ukazywały się co dwa tygodnie.



Drugim wielkim przebojem Wydawnictwa Olesiejuk są książki związane z franczyzą „Star Wars". Te tytuły przeznaczone są dla starszych odbiorców niż wielbiciele Puchatka.



Ważnym elementem oferty oficyny są różnego typu książki–zabawki, *activity books*. Jedną z bardziej popularnych serii jest „Cozy Colo". Przy dystrybucji tej serii Wydawnictwo Olesiejuk intensywnie współpracuje z siecią sklepów Biedronka. Dużą popularnością cieszą się również książki z naklejkami z bohaterami Marvela.

W asortymencie edukacyjnym dla starszych odbiorców – szerokim i zróżnicowanym – odnajdziemy także książki na licencji National Geographic.

Wydawnictwo Papilon

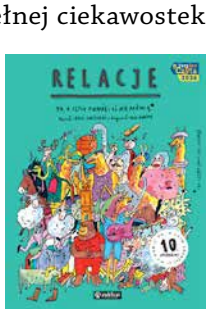


Największy przebój wydawnictwa to „Murdle Junior". Zagadki kryminalne ciągle w modzie, a ten tytuł zostawił konkurencję w tyle.

Poza tym na listach bestsellerów dla młodszych nieustannie króluje Reksio (rozpoznawalny bohater, pozytywny i bliski dziecku świat), a dla starszych – seria „To, o czym dorośli Ci nie mówią" (seria autorstwa Bogusia Janiszewskiego, z ilustracjami Maksa Skorwidera – oryginalne połączenie pełnej ciekawostek książki popularnonaukowej z elementami komiksowymi). W 2026 oficyna świętuje 10-lecie tej bardzo udanej serii. Ukazał się właśnie czternasty tytuł: „Relacje. To, o czym dorośli Ci nie mówią". Jubileuszowy rok zainaugurowany został trzydniowym maratonem spotkań z czytelnikami na Poznańskich Targach Książki, Publicat obiecuje, że będzie się działo dużo i intensywnie. Szczególne zaproszenie płynie do korzystania z przestrzeni internetowych, choć atrakcji nie zabraknie i w realu (np. już wystartował program „Pytaj śmiało" dla szkół i bibliotek, organizowany z Czasem Dzieci; za chwilę „Relacje. To, o czym dorośli Ci nie mówią" dołączą



do akcji Tata też Czyta, zainicjowanej przez Fundację Powszechnego Czytania).



Wydawnictwo Widnokrąg

Rok 2025 był dla wydawnictwa Widnokrąg czasem wyjątkowych osiągnięć, zwłaszcza w obszarze ilustracji i projektowania książek. Podczas konkursu Książka Roku 2025 Polskiej Sekcji IBBY oficyna zdobyła najważniejszą nagrodę graficzną: Agata Dudek otrzymała ją za ilustracje do książki „Dół" Artura Gębki. Jury doceniło dojrzałość i spójność wizualną tej opowieści o zdrowiu psychicznym młodych osób, co potwierdziło, że Widnokrąg nie unika trudnych tematów – przeciwnie, czyni z nich swój znak rozpoznawczy.



Drugim sukcesem było wyróżnienie graficzne dla Kasi Minasowicz za autorską książkę „U z dwiema kropkami / U mit zwei Punkten" w kategorii „książka obrazkowa/autorska".

15 LAT widnokrąg

Rok 2026 to piętnaste urodziny Widnokręgu! Począwszy od maja czytelnicy mogą się spodziewać urodzinowych atrakcji, konkursów, wydarzeń, wspominek!

Pojawiły się też nowe, mocne tytuły dla grupy 9+. To segment, w ramach którego w Polsce wciąż brakuje ciekawych propozycji. Szczególnie rodzime publikacje dla tej grupy są w niedoborze. Widnokrąg zdecydowanie wypełnia tę lukę, proponując tytuły łączące wysoki poziom literacki i atrakcyjną przygodę. Należą do nich: „Latające śledzie" (Artur Gębka, il. Piotr Nowacki) – pełna napięcia i humoru przygodówka osadzona w niezwykle plastycznie przedstawionej Gdyni. Autor zderza świat kaszubskich legend z miejską współczesnością, tworząc opowieść, ▸

eprasa.pl 5fd6860514

Najnowszy tom „Kocia Szajka i pożar na zamku" już w sprzedaży!

NOWOŚĆ





FOT. MATEUSZ SKWARCZEK

Wydawniczy fenomen, który pokochały tysiące młodych czytelników!

Bestsellerowa seria „Kocia Szajka" Agaty Romaniuk z ilustracjami Malwiny Hajduk to mistrzowskie połączenie błyskotliwej intrygi detektywistycznej, inteligentnego humoru i wspaniałej oprawy graficznej. Odkryjcie literacką jakość od Wydawnictwa Agora Dla Dzieci, która bawi, uczy i udowadnia, że najlepsze kryminały mają... wąsy i pazury!

CZYTASZ W PAPIERZE?
ZAJRZYJ NA
KULTURALNY SKLEP.PL

WOLISZ EBOOKI?
ZAPRASZAMY NA
publio.pl

Wydawnictwo Agora dla dzieci
WWW.AGORADLADZIECI.PL

eprasa.pl 5fd6860514

która trzyma w napięciu, ale jednocześnie niesie klasyczną baśniową mądrość. Kolejna powieść dla tej grupy wiekowej to nominowana do Nagrody Literackiej m.st. Warszawy „Wodyseja, czyli prawdziwa historia Kory z Wierzbowej Łąki" Adama Robińskiego z ilustracjami Bartka Glazy. Książka opowiada o młodej bobrzycy Korze, której dom niszczy wielka fala; bohaterka rusza w długą wyprawę, stając się przewodniczką po świecie nadrzecznych ekosystemów.

Rok 2026 to dla wydawnictwa także rozwój projektów międzynarodowych, realizowanych dzięki programowi Kreatywna Europa. Wśród nich najważniejszym pozostaje „Witamina Czy" – duże, wieloletnie przedsięwzięcie trzech wydawnictw: Widnokrąg, Wytwórnia i Tatarak. Projekt obejmuje wydanie 23 książek z 10 krajów Unii Europejskiej i ma na celu promowanie przyjemności czytania oraz wspieranie emocjonalnej relacji dziecka z książką poprzez wspólne, rodzinne doświadczenie lektury.

Wydawnictwo Zakamarki

Wydawnictwo Zakamarki obchodzi w tym roku swoje 19. urodziny – od niemal dwóch dekad oficyna stawia w swojej ofercie na starannie dobraną literaturę szwedzką i francuską. Katalog Zakamarków to ponad 360 tytułów, zawierających ofertę przygotowaną z myślą o czytelnikach na każdym etapie rozwoju: od tzw. najnajów i przedszkolaków, przez dzieci rozpoczynające samodzielną lekturę, aż po młodzież. W najbliższych planach oficyny znajduje się sukcesywne poszerzanie oferty dla starszych dzieci i nastolatków.



Niezmiennym filarem popularności wydawnictwa pozostaje seria o młodych detektywach z Valleby. W Polsce ukazały się dotychczas 33 tomy „Biura Detektywistycznego Lassego i Mai".

Dużym zainteresowaniem cieszą się też „kryminały na opak", czyli zabawna seria o rodzinie Obrabków Andersa Sparringa i Pera Gustavssona – opowieść o klanie złodziejaszków, w którym syn Ture, jako jedyny uczciwy, musi mierzyć się z rodzinnymi tradycjami.



W nurcie literatury o trudniejszych emocjach wyróżnia się z kolei książka „Tamtego lata" Sary Stridsberg i Sary Lundberg: subtelna, pełna empatii opowieść o depresji rodzica i dziecięcym przeżywaniu straty sił przez dorosłego. Z ciepłym przyjęciem spotkała się również nowa seria o Hubercie Rasku, zwanym Śledzikiem. Autorki, Anna Ehring i Moa Graaf, w czuły sposób opisują świat sześciolatka mierzącego się z wielkimi zmianami: narodzinami rodzeństwa oraz pójściem do pierwszej klasy.

Zakamarki to także szeroko zakrojone działania animacyjne. Wydawnictwo regularnie organizuje akcję plecaczkową „Przedszkolaki Czytają", która w ostatnim czasie objęła zasięgiem dzieci z Wisły i powiatu cieszyńskiego oraz z Trójmiasta.

Warto również wspomnieć o rosnącej ofercie audiobooków. Wśród dostępnych tytułów znajdują się klasyki, takie jak opowiadania o Piaskowym Wilku (lektura szkolna), seria o Lassem i Mai czy poruszająca „Esperanza" Jakoba Wegeliusa, dedykowana nieco starszym czytelnikom.

MICHAŁ ZAJĄC

Biblia w komiksie oraz książki z efektem WOW

Obecny rok upływa w Jedności pod znakiem awangardowych wydań. Najlepszym dowodem na to, że tradycyjne wartości mogą iść w parze z nowoczesną formą przekazu, jest spektakularny sukces naszych komiksowych nowości. Tegoroczne wydanie „Biblia. Księga pełna mocy" okazało się rynkowym strzałem w dziesiątkę, szczególnie w gorącym okresie komunijnym.

Nasza młodsza marka, Jupi jo!, mimo krótkiego stażu na rynku, zbudowała imponującą ofertę, a kluczem do sukcesu są autorskie projekty, bezkompromisowe podejście do jakości oraz dobór książek z prawdziwym efektem WOW, takich jak pop-upy „Fascynujące dinozaury" czy „Niezwykłe zwierzęta XXL".



Inwestujemy stale w interaktywny projekt Kakadu z mówiącym piórem, który okazał się prawdziwym hitem ostatnich miesięcy.

Strategia na przyszłość: wchodzimy w kolejny sezon z rekordowo bogatą ofertą nowości. Nie zwalniamy tempa, bo wiemy, że młody czytelnik to najbardziej wymagający recenzent.

Lucyna Rurarz,
dział promocji wydawnictwa Jedność

eprasa.pl 5fd6860514

Małe historie, wielkie emocje!







Papilon

publicat
WYDAWNICTWO

eprasa.pl 5fd6860514

NAGRODY

Literacka Nagroda Wielkopolskich Czytelników

- Katarzyna Wasilkowska, „Złodziejka” (Wydawnictwo Literatura)

Książki Roku 2025 LubimyCzytać.pl

- Literatura młodzieżowa: „Wschód słońca w dniu dożynek” Suzanne Collins (wydawnictwo Must Read)
- Literatura dziecięca: Adam Mirek, „Coś tu śmierdzi. Nauka, która wrze, bulgocze i wybucha” (wydawnictwo Znak Emotikon)

12. edycja Nagrody im. Ferdynanda Wspaniałego

- Agnieszka Misiak, „Kosma, Kopacz i leśna szkoła. Trudne początki” (Wydawnictwo Druganoga)

32. Ogólnopolska Nagroda Literacka im. Kornela Makuszyńskiego

- Nagroda Główna: Katarzyna Wasilkowska, „Witajcie w Chudegnatach” (Wydawnictwo Literatura)
- Nagroda Czytelników: Paweł Beręsewicz, „Dziewięć czerwonych iksów” (Wydawnictwo Literatura)

Książka Roku 2025 PS IBBY

- w kategorii literackiej za książkę dla młodszych: Gosia Herba i Mikołaj Pasiński, „Podziemna przygoda odważnej żaby Rene” (Wydawnictwo Kropka)
- w kategorii literackiej za książkę dla starszych: Wit Szostak, „Wylinka” (Wydawnictwo Powergraph)
- w kategorii książka obrazkowa/autorska: Marianna Sztyma – ilustracje do książki „Żaba. Mała opowieść o żałobie” / tekst Anja Franczak (Wydawnictwo Albus)
- w kategorii ilustracje i koncepcja graficzna: Agata Dudek, ilustracje do książki Artura Gębki „Dół” (Wydawnictwo Widnokrąg)
- w kategorii komiks dla młodszych: Berenika Kołomycka, „Kocina. Zapiski z doliny” (Egmont)
- w kategorii komiks dla starszych: Greta Samuel, „EmigracJa. Notatki o człowieku” (Fundacja Bęc Zmiana)
- nagroda za upowszechnianie czytelnictwa: Anna Giniewska (CzytAnia) – bibliotekarka z misją, propagatorka głośnego czytania, animatorka i edukatorka, Lubuski Bibliotekarz Roku 2019, biblioterapeutka, pedagożka.

Nagroda Żółtej Ciżemki – X edycja

- Wylinka” Wita Szostaka z ilustracjami Aleksandry Krzanowskiej (Wydawnictwo Powergraph)

Mądra Książka Roku 2025

- Nagroda główna dla książki dla dzieci: Róża Hajkuś, Paweł Gierliński (ilustracje), „Co głowie wyjdzie na zdrowie? Mózg wie i o tym opowie” (Wydawnictwo Sensus)
- Nagroda internautów i czytelników „Dziennika Polskiego”: Adam Mirek (tekst), Artur Ernest (ilustracje), „Coś tu śmierdzi. Nauka, która wrze, bulgocze i wybucha” (Wydawnictwo Znak Emotikon)

Bestsellery Empiku 2025

- Literatura polska dla dzieci: „Lamine Yamal. Złota nadzieja futbolu”, Yvette Żółtowska-Darska, Jacek Sarzało (Wydawnictwo SQN)

Pegazik 2026

- Nagroda w kategorii „Twórca książki dla dzieci i młodzieży”: Aleksandra i Daniel Mizielińscy
- Nagroda w kategorii „Przyjaciel Książki dla dzieci i młodzieży”: czasopismo „Świerszczyk”

eprasa.pl 5fd6860514

Kicia Kocia® UROCZY FENOMEN

Ulubiona kotka polskich dzieci znalazła stałe miejsce w milionach polskich domów. Sympatyczna bohaterka historyjek gdańskiej autorki, Anity Głowińskiej, stała się książkowym fenomenem i kilkanaście lat od premiery pierwszego tomiku wciąż znajduje się wśród najczęściej kupowanych tytułów.

Zapoczątkowana 15 lat temu seria wydawana przez Media Rodzinę liczy obecnie ponad 100 tytułów, a łączny nakład przekroczy w tym roku 20 milionów egzemplarzy! Wraz z Kicią Kocią maluchy uczą się najważniejszych życiowych zasad. Urocza kotka stała się tak wielkim fenomenem, że pojawia się nie tylko w formie drukowanej. Rekordy popularności biją filmy stworzone na podstawie książeczek, które z kin trafiły na popularną platformę streamingową.

ZACZĘŁO SIĘ OD DOMOWYCH OPOWIEŚCI

Anita Głowińska wymyśliła postać sympatycznej Kici Koci dla swoich własnych pociech. Historie opowiadane na dobranoc, stały się inspiracją do stworzenia pierwszych książeczek z przygodami kotki i jej przyjaciół. I chyba właśnie dlatego, że powstały one z potrzeby serca i miłości do najmłodszych, są tak kochane przez miliony maluchów. Sukces nie przyszedł od razu, ale wiara w potencjał opowieści o Kici Koci i cierpliwość przyniosły spektakularne efekty – dziś trudno o rodzica (i malucha!), który nie słyszałby o popularnej kotce.

KICIA KOCIA W RÓŻNYCH WYDANIACH



W ramach serii dostępne są klasyczne książki w miękkich okładkach oraz boardbooki, czyli małe kartonowe książki dla dzieci w wieku 1-3 lat. Ich bohaterem jest Nunuś, braciszek Kici Koci, który mierzy się z codziennymi czynnościami każdego malucha, takimi jak kąpiel, korzystanie z nocnika oraz układanie się do snu. Ogromną popularnością cieszą się również książki z otwieranymi okienkami, które zachęcają do odsłaniania ukrytych w nich niespodzianek, oraz kolorowanki. Historie o Kici Koci ukazały się również w językach: angielskim, chińskim, wietnamskim, ukraińskim, słowackim i bułgarskim.

Dużą popularnością cieszą się maskotki Kicia Kocia, idealne do przytulania, wspólnej zabawy i snu. Obecnie w kilku rozmiarach dostępne są maskotki Kici Koci, maskotka Nunusia, Packa oraz Adelki. Kicia Kocia stała się inspiracją dla twórców gier i puzzli, producentów odzieży, kosmetyków, akcesoriów dekoracyjnych i urodzinowych.

KICIOKOCIOLANDIA ZAPRASZA

Popularność bohaterki zaowocowała powstaniem wyjątkowego miejsca stworzonego specjalnie dla najmłodszych wielbicieli serii. W Poznaniu otwarto Kiciokociolandię – pierwsze muzeum Kici Koci inspirowane światem kociej bohaterki. To przestrzeń, która łączy edukację z zabawą. Na odwiedzających czekają interaktywne ekspozycje, tematyczne strefy inspirowane książkami oraz liczne atrakcje rozwijające wyobraźnię i zachęcające do wspólnego spędzania czasu z rodziną. To miejsce stworzone z myślą o najmłodszych – pełne kolorów, przyjazne, bezpieczne i pozwalające jeszcze bliżej poznać świat Kici Koci. Dzięki Kiciokociolandii bohaterka książek Anity Głowińskiej na dobre wyszła poza karty książek, stając się częścią codziennych dziecięcych przygód.





POPULARNA BOHATERKA ZAPRASZA DO WSPÓŁPRACY

Kilkanaście lat obecności Kici Koci na rynku sprawiło, że stała się ona dobrze rozpoznawalną marką. Dystrybucja książeczek z serii jest szeroka, można je znaleźć w wielu księgarniach stacjonarnych i internetowych oraz w sklepach z zabawkami. Tytuły prezentowane są na obrotowych stojakach z koszami na maskotki.

Zapraszamy do współpracy sklepy z zabawkami, artykułami dla dzieci i niemowląt, papiernicze oraz każdego, kto dostrzega ogromny potencjał Kici Koci. Prosimy o kontakt z działem handlowym pod adresem handlowy@mediarodzina.pl lub bezpośrednio z przedstawicielem w danym regionie (www.mediarodzina.pl/kontakt).

eprasa.pl 5fd6860514



fot. Piotr Dobrołęcki

Każdy może zostać czarodziejem

Rozmowa
z **DOROTĄ GELLNER**,
poetką, pisarką, autorką książki
„Czarodziej osobisty”



Do rozmowy z tobą przygotowywałam się z dużą przyjemnością. Twoje pogodne nastawienie do ludzi i świata udziela się rozmówcom.
Bardzo się z tego cieszę. Bo dzielić się radością z innymi jest wyjątkowo miło.

Radość i uśmiech przynoszą czytelnikom i słuchaczom twoje wiersze, opowiadania, książki, teatrzyki i piosenki.
Słyszę o tym często podczas spotkań autorskich i na targach książek. Rozpocznijmy zatem naszą rozmowę cytatem z tekstu jednej z moich piosenek: „I na przekór smutkom wszelkim, czasem małym, czasem wielkim, przez tygodnie i przez lata uśmiechajmy się do świata”.

Dorotko, piszesz dla młodych czytelników już od lat. Można powiedzieć, że rymy i zdolności pisarskie wyssałaś z mlekiem mamy, Danuty Gellnerowej, która również była cenioną i popularną autorką poezji dla dzieci. Czy w domu, w którym dorastałaś, na co dzień mówiło się wierszem?
Nie, ale niewiele brakowało. Poezja otaczała mnie z każdej strony, a wiersze mamy (i nie tylko jej) były moją codzienną lekturą. Teraz też otula mnie poezja, najczęściej moja własna.

Czy pamiętasz, kiedy powstał twój pierwszy wiersz?
Zaczęłam pisać bardzo wcześnie – dla zabawy. Mój pierwszy wiersz, który został opublikowany, ukazał się w „Świerszczyku” w 1982 roku. Wkrótce rozpoczęłam współpracę z innymi dziecięcymi czasopismami: „Misiem”, „Płomyczkiem”, „Pentliczkiem”…

Twoje wiersze i piosenki podbijają serca kolejnych pokoleń. Sztandarowym przykładem jest piosenka „Zuzia, lalka nieduża”. Pamiętasz, jak powstała?
Nie pamiętam. Ale wiem, że od razu zyskała ogromną sympatię i aprobatę słuchaczy. Podobnie jak inne moje piosenki z tego okresu: „Ogórek wąsaty” czy „A ja rosnę”. Wielka w tym zasługa wspaniałych kompozytorów – Krystyny Kwiatkowskiej, Jarosława Kukulskiego i Adama Skorupki.

Tak, muzyka w piosenkach jest bardzo ważna, a gdy współgra z tekstem – to jest sukces. Podobno lubisz tę piosenkę śpiewać na spotkaniach z dziećmi?
Ja? Nic podobnego, bo ze słuchem u mnie krucho. Słoń nadepnął mi na ucho.

Może jesteś za skromna. Czy zauważasz różnicę między Dorotką z lat osiemdziesiątych XX wieku a obecną, trochę starszą? Oczywiście w odniesieniu do twórczości.
Moja twórczość zmienia się, podobnie jak ja. Coraz więcej w niej humoru, uśmiechu i optymizmu. To chyba dobry znak? Choć miewam też poważniejsze przemyślenia.

Zauważyłam, że zdarza ci się też odchodzić od narracji dziecięcej do dorosłej lub obie łączyć. Czy to się dzieje w trakcie procesu twórczego, czy jest to celowe zamierzenie, żeby publikacja zbliżała pokolenia?
Absolutnie nie jest to zamierzone. Tak się po prostu dzieje. Dzięki temu starsi nie nudzą się, czytając młodszym i każdy znajduje coś dla siebie.

Dotykasz w swojej najnowszej książce różnych uczuć. Piszesz o przyjaźni, miłości, czułości, odwadze, odpowiedzialności, cierpliwości…
…ale też o smutku, żalu, tęsknocie, samotności i rozpaczy – uczuciach, które nikogo z nas nie omijają i z którymi musimy sobie jakoś radzić. „Czarodziej osobisty” to zbiór opowieści zawieszonych gdzieś między jawą i snem, życiem i baśnią, niosących nadzieję i zapraszających do uważnego patrzenia na świat: „Trzeba czytać świat uważnie, delikatnie stąpać po nim…”.

Czy czarodziej osobisty może być utkany ze snu? Może być postacią nierzeczywistą?
Niech będzie, jaki chce, byle był. I choć nie każdy spotka na swojej drodze czarodzieja, to zawsze może odnaleźć go w sobie, stając się czarodziejem dla innych.

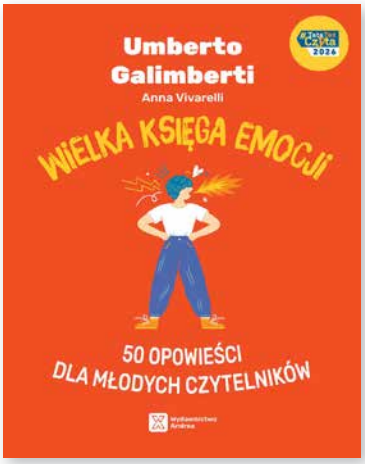
Czy zgodzisz się z określeniem, że „Czarodziej osobisty” to książka terapeutyczna?
Raczej nie. Niech „Czarodziej osobisty” pozostanie książką nieokreśloną, nieoczywistą, niejednoznaczną i nieodmiennie zaskakującą.

Bardzo dziękuję za rozmowę, którą pozwolę sobie zakończyć twoimi słowami: „Trzeba sercem świat poznawać, powolutku, krok po kroku. Czyjąś łzę obetrzeć czasem, zawsze widzieć światło w mroku…”.

ROZMAWIAŁA MAŁGORZATA J. BERWID,
CIOTKA KSIĄŻKULA

eprasa.pl 5fd6860514

Jak nazwać to, co czujemy



Umberto Galimberti, Anna Vivarelli
Wielka księga emocji. 50 opowieści dla młodych czytelników
il. Alessandra De Cristofaro, tłum. Agata Tomaszewska, wydawnictwo Andrea, Czubrowice 2026, s. 240, ISBN 978-83-975395-4-9

Gdy nasza drużyna przegrywa, ale tego samego dnia porażkę zalicza też zespół, który wcześniej odebrał nam punkty, złość nieco maleje. Jakby cudzy smutek był plastrem na nasze własne problemy. O jakim uczuciu tu mowa? O schadenfreude. Słowo to nie ma odpowiednika w języku polskim, najprościej rzecz ujmując, to radość z cudzego nieszczęścia. Mamy z nim do czynienia, śledząc media społecznościowe.

Niestety, w obecnych czasach emocje są regulowane za pomocą technik. Internet może oddalać młodych ludzi od ich własnych emocji, redukuje bogactwo ludzkich uczuć do prostych emotikonów. Młodzi ludzie wychowani w świecie cyfrowym mają trudności z nazwaniem i zrozumieniem własnych stanów emocjonalnych – napomina Umberto Galimberti, włoski filozof, profesor antropologii kulturowej i psychologii, we wstępie do niezwykle zajmującej publikacji, która jest skarbnicą informacji na temat emocji. Lektura z pewnością pozwoli lepiej rozumieć siebie. Mówienie o uczuciach, choć są częścią naszego życia, wcale nie jest proste. Ale przeżywanie ich to istota bycia człowiekiem.

Prawdziwą kopalnią uczuć jest literatura: powieści, wiersze, dramaty, a nawet bardzo krótkie opowiadania – wskazuje we wstępie Ola Pałka z Krakowskiego Klubu Filozoficznego Kalokagatia. Emocje tłumaczone są w „Wielkiej księdze" poprzez codzienne sytuacje bliskie młodym czytelnikom, ale także właśnie poprzez odwołania do literatury, filozofii, mitów – pojawiają się m.in. nawiązania do Szekspira, Kiplinga, baśni braci Grimm czy do Harry'ego Pottera.

Smutek został zilustrowany wierszem Wisławy Szymborskiej „Pożegnanie widoku", opisowi próżności towarzyszy „Samochwała" Jana Brzechwy, rozdział poświęcony wyrzutom sumienia otwiera fragment „Pinokia" Carla Collodiego, zachwytowi patronuje cytat z „Opowieści z Narnii" C.S. Lewisa, a „Opowieść wigilijna" Dickensa przywołana została w opisie nienawiści. Dzięki takim literackim tropom książka może stać się dla czytelników początkiem własnych refleksji nad tym, jak różne dzieła opisują emocje i w jaki sposób bohaterowie literaccy przeżywają strach, radość, zazdrość czy samotność. To także zachęta, by wracać do znanych tekstów kultury i odkrywać je na nowo przez pryzmat uczuć.

Publikacja skierowana jest do starszych dzieci i młodzieży. Dużą jej zaletą jest sposób prowadzenia narracji. Autorzy potrafią opowiadać o trudnych uczuciach w sposób przystępny dla młodych czytelników – bez moralizowania, ale jednocześnie interesujący także dla dorosłych. Pokazują emocje jako coś naturalnego i potrzebnego, a nie problem, którego trzeba się pozbyć. Poprzez krótkie opowiastki wskazują, jak ważna jest umiejętność rozpoznawania własnych uczuć. Bo człowiek, który potrafi nazwać i zrozumieć swoje emocje, łatwiej buduje swoją tożsamość i podejmuje świadome decyzje.

Książkę zilustrowała Alessandra De Cristofaro, jej barwne ilustracje pomagają oswoić trudne tematy i nadają całości lekkości.

Warto sięgnąć także po inną książkę Umberta Galimbertiego wydaną w Polsce – „Dlaczego? 100 opowieści o filozofach dla młodych czytelników". Autor w przystępny sposób wprowadza młodych odbiorców w świat filozofii, pokazując, że pytania o dobro, szczęście czy sens życia nie są abstrakcyjne, ale towarzyszą ludziom od wieków i dotyczą każdego z nas. Krótkie historie o filozofach zachęcają do filozofowania i uczą samodzielnego myślenia. Podobnie jak „Wielka księga emocji", książka ta jest zaproszeniem do refleksji nad sobą i światem, dlatego może być wartościowym uzupełnieniem lektury o emocjach. **(ET)**



eprasa.pl 5fd6860514

MARIA KULIK *poleca*



Dorota Gellner
Czarodziej osobisty
il. Piotr Fąfrowicz, Bajka, Warszawa 2026, s. 62,
ISBN 978-83-67697-22-4

Zawsze mnie zachwyca osobisty stosunek autora do książki przez siebie napisanej. Nie inaczej jest w tym przypadku; Dorota Gellner pisze dedykację dla tytułowego czarodzieja, który ocalił od zapomnienia okruchy czasu i stał się źródłem inspiracji pisarki.

Zbiór opowiadań otwiera historia o zaczarowanej księżniczce, mieszkającej, a jakże, w kryształowej wieży. Brakuje jej towarzystwa, wymyśla więc sobie czarodzieja. Nie wystarczy czarodzieja wymyślić, warto by go było poznać. Cóż z tego, kiedy okazuje się, że księżniczka jest niewidzialna, bo niania pomyliła czapeczki. Jak to się kończy, kto w końcu znika, kto zostaje, kto tęskni i jak bardzo – o tym mówi to pierwsze, tytułowe opowiadanie.

Dorota Gellner jest autorką o tak dużym dorobku, że nawet nie będę go tu przytaczać. Przypomnę tylko, że talent, który ma w genach, owocuje zamieszczonymi w tym zbiorku zarówno utworami poetyckimi („Powracające światy", „Przyjaźń", „Skrzydła"), jak też prozą (to wspomniany tytułowy „Czarodziej osobisty", a także historia o oswajaniu smoka) i prozą rymowaną – tak napisane jest opowiadanie o parze staruszków siedzących pod krzakiem bzu oraz „Diamentowa wyspa", „Pasterka i burza" i wiele innych.

Część z tych utworów ma walory terapeutyczne, tak jest w historii o królewiczu, pogrążonym we śnie. Towarzysząca mu dotychczas w zabawach królewna nie może się z tym pogodzić, żadna rozrywka nie sprawia jej przyjemności. Wprawdzie wydaje się, że z chłopcem nie ma żadnego kontaktu, ale mimo to królewna cały czas czyta mu baśnie z pałacowej biblioteki. I oto pewnego razu królewicz się budzi i okazuje się, że wszystko słyszał i wszystko pamięta! Zakończenie tej opowieści jest nie tylko optymistyczne, ale budzące nadzieję w rodzinach, gdzie zdarzyło się takie nieszczęście, jak śpiączka powypadkowa.

To nie jedyne pozytywne przesłanie, jakie pisarka nam przedstawia. W „Pasterce i burzy" oraz „Odwracaniu żuka" autorka pokazuje, jak jeden prosty gest, taki jak podanie komuś ręki lub uśmiech, sprawia, że cichnie burza i nadchodzi ratunek z nieoczekiwanej strony.

Te piękne, literackie baśnie, krótkie, ale poruszające serce i umysł, bardzo zachwyciły mnie, wytrawną bajarkę, od dawna śledzącą twórczy rozwój pisarski Doroty Gellner. W opowieściach tych mamy cały baśniowy sztafaż, taki jak czarodzieje i królewny, siedem gór i siedem rzek, skrzydła, smoki i inne cudowności. Jednocześnie porzucone, osierocone i źle przez poprzednich właścicieli traktowane smoki znajdują nowy dom i stopniowo się z nim oswajają. Nie muszę dodawać, że drogę do nowego miejsca odbywają w profesjonalnym transporterze. Skojarzenia z adopcją psów ze

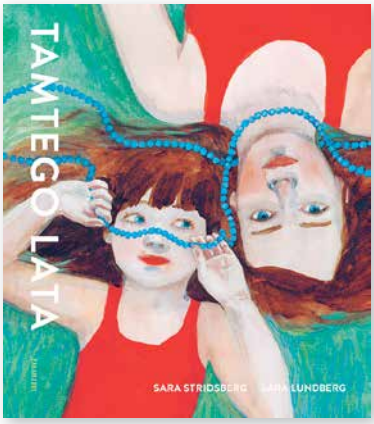

fot. Anna Kozon

schroniska nasuwają się same, to są realia, jakie dziecko zna.

Wreszcie ilustracje! Tak dawno nie mieliśmy książki ilustrowanej przez znakomitego artystę Piotra Fąfrowicza. W moim bibliotekarskim życiu miałam okazję obcować z jego pracami wiele razy, przede wszystkim dzięki wydawnictwu Bajka. Był też taki błogosławiony czas, gdy istniało wydawnictwo FRO9, którego Fąfrowicz był współwłaścicielem. Cieszę się, że mogłam wręczać nagrody w konkursie „Książka Roku PS IBBY" dla „Leona i kotki" i wielu innych.

Czy jest szansa na to, by takie opowieści pojawiały się częściej? Komu możemy to zawdzięczać, kto będzie naszym czarodziejem w codzienności? Autorka nie pozostawia złudzeń, ale też daje nadzieję i zwraca się z apelem – słuchajcie czarodziejów, których macie na wyciągnięcie ręki! To są nasi dziadkowie i babcie, pełni piękna i kruchości, jakiej nabyli z wiekiem. Mają w rękach czarodziejskie różdżki (niektórzy mówią na nie „laska") i noszą w sobie historie z dawnych lat. Czasem coś mówią, ale nie każdy ich słyszy. Czarodziej nie tylko słyszy, ale i słucha, a to nie to samo. Dlatego autorka apeluje do czytelników – słuchajcie czarodziejów i zapisujcie te historie, tylko tak ocalimy pamięć o czasach, które minęły i nie powrócą, i o ludziach, których nie ma i już się nie pojawią. ▸

eprasa.pl 5fd6860514



Sara Stridsberg
Tamtego lata
Il. Sara Lundberg,
tłum. Agnieszka Stróżyk-Dembińska,
Zakamarki, Poznań 2026, s. 72,
ISBN 978-83-7776-263-9

Depresja. To słowo coraz częściej gości w przestrzeni publicznej. Można by je nazwać „słowem roku", gdyby nie ludzkie tragedie, jakie towarzyszą temu zjawisku. Już od dawna wiadomo, że jeśli coś ważnego dzieje się w społeczeństwie, powinna na to reagować literatura. Oczywistym jest, że dzieci są głównymi uczestnikami tych dramatów, więc literatura dla młodych odbiorców także podejmuje tak wymagającą tematykę.

Celują w tym twórcy z Niemiec i krajów skandynawskich. Pierwszą wydaną w Polsce publikacją dla dzieci poruszającą temat depresji były „Włosy mamy" autorstwa Gro Dahle (EneDueRabe, 2010). Dziś ta książka osiąga zawrotne ceny na Allegro, polecana jest też na różnych portalach parentingowych i biblioterapeutycznych, takich jak „biblioteczka-apteczka".

Bohaterami książki „Tamtego lata" są Zoe i jej tata. Zoe jest też narratorką, to ona prowadzi czytelnika od pierwszej strony, kiedy to tata znika. Niby jest, ale go nie ma. Znika z przestrzeni domowej, jego krzesło przy stole jest puste, choć nadal tata jest obecny na rodzinnych zdjęciach. Teraz przebywa w innym domu, który na pozór nie różni się od innych budynków, ot, ściany, okna, drzwi. Tylko te drzwi są zamknięte na klucz, a tata zapadł się w sobie i nic go nie cieszy.

Zoe i jej mama odwiedzają go w tym dziwnym domu, gdzie wokół taty kręcą się tajemnicze postacie. Zoe mówi o nich „anioły', bo są ubrane na biało. Pilnują, aby tata nie odleciał. Jak mógłby odlecieć? Ano zwyczajnie, na skrzydłach. Tyle że tata już od jakiegoś czasu nie widzi swoich skrzydeł, choć kiedyś je miał i czuł, zapomniał, jakie to uczucie. Dlatego jest mu tak trudno.

W tym dziwnym domu są jeszcze inne osoby. One też miały kiedyś skrzydła, dokonywały wspaniałych rzeczy. Sabina niegdyś była znakomitą pływaczką. Teraz też by chciała, ale nie ma jak, więc żyje marzeniami o pokonaniu Pacyfiku, a na pewno o zanurzeniu się w morzu. Nie ma na to warunków, więc od czasu do czasu Sabina, podobnie jak tata, zanurza się w swoim świecie i nie wiadomo, jak do niej dotrzeć.

Zoe nie może pojąć, dlaczego tata jest smutny, dlaczego nie chce mu się żyć, mimo że świat wokół jest taki piękny. Na szczęście nadchodzi wiosna, po niej lato i ta zmiana przywraca mu chęć do życia. Tuląc się do niego, nasuwają się Zoe porównania, że tata jest jak drzewa w szpitalnym parku – zimą zamierają i odżywają na wiosnę. Myślę, że każdy lekarz specjalista zgodzi się z tym porównaniem: jesień i zima to trudny czas dla pacjentów z depresją.

Sądzę, że dorosły czytelnik z łatwością skojarzy depresję taty z wszechobecną społeczną samotnością. Widać to szczególnie na ilustracjach Sary Lundberg. Mnie poruszyły sceny z autobusu, gdzie każdy siedzi osobno i nikt nie nawiązuje kontaktu wzrokowego z innymi.

Wspomniana Sara Lundberg coraz bardziej jest obecna na polskim rynku, miałam okazję recenzować jej autorską książkę „Nikt, tylko ja". Ilustracje są duże (taki jest format książki), wykonane, jak mi się wydaje, techniką akwareli, wiele scen z opowieści jest rozwiniętych na rozkładówce, co czyni tekst bardziej czytelnym.





Pozostaje pytanie – dlaczego taki tytuł? Opowieść o ojcu, który stracił chęć do życia i nigdy tak naprawdę jej nie odzyskał, wydarzyła się dawno temu, gdy narratorka była dziewczynką. Teraz, z perspektywy lat, już wie, że niektórzy ludzie zawsze będą smutni. Czasem są smutni tak, że muszą mieszkać w szpitalu. I teraz najważniejsza konkluzja – nie trzeba się tego bać. Tak było wtedy, tamtego lata, i tak może być jeszcze wiele razy, w różnych rodzinach. ■

eprasa.pl 5fd6860514


fot. Archiwum autorki

Genealogia pozwala odnaleźć własną drogę

Rozmowa
z MAŁGORZATĄ KAROLINĄ PIEKARSKĄ,
autorką powieści „Drzewo Maurycego”

Nasi czytelnicy znają ciebie jako dziennikarkę i pisarkę, naszą felietonistkę, a w swojej najnowszej książce „Drzewo Maurycego” dajesz się poznać jako genealożka. Jakie jest źródło twoich zainteresowań?
Pierwiastki tych zainteresowań są obecne prawie we wszystkich moich książkach, trzeba się w nie po prostu dobrze wczytać. Z genealogicznej pasji zrodziła się dokumentalna, a właściwie epistolograficzna książka „Dziewiętnastoletni marynarz”, będąca opowieścią o Szkole Morskiej w Tczewie przez pryzmat listów Zbigniewa Piekarskiego – brata mojego dziadka. Genealogia jest obecna w mojej dokumentalno-reportażowej książce „Syn dwóch matek”, napisanej zresztą do spółki z ojcem – Maciejem Piekarskim. To historia rodzinna, w której pełno jest odniesień do tego, kto jest czyim dzieckiem, jakie są koligacje i powiązania. Genealogię wykorzystałam w zbiorze opowiadań pt. „Czucie i wiara, czyli warszawskie duchy”. Tu moi bohaterowie – panowie Krosnowscy, często podążają tropem moich krewnych. Tak jest np. w rozdziale o Pradze Południe, Woli czy Wilanowie, ale są też rozdziały, gdzie pojawiają się krewni moich przyjaciół – Pawła Dunin-Wąsowicza czy Jerzego Rudnickiego, który jest wnukiem Lucjana Rudnickiego i Marii z Szukiewiczów. Ta ostatnia jako rewolucjonistka współpracowała z Wandą Krahelską podczas organizacji zamachu na generała Skałona. Wreszcie genealogicznie jest w powieści dla nastolatków „Tropiciele”, gdzie niemym bohaterem są pocztówki szwagra mojej prababci – malarza Wacława Chodkowskiego. Tak więc to, co znalazło się w „Drzewie Maurycego”, nie jest zaskoczeniem dla nikogo, kto zna moje książki.



Wydawca zapewnia, że to pierwsza w Polsce powieść genealogiczna do wspólnego czytania przez rodziców, dziadków i dzieci. Wprowadzasz nowy gatunek?
To w ogóle nie jest gatunek. To jest powieść, ale z elementami przewodnika po tym, jak stworzyć drzewo genealogiczne. Wychowywałam się na komiksach o Tytusie, Romku i A’Tomku, a ich ojciec – Papcio Chmiel – zawsze mówił, że trzeba bawiąc, uczyć. Sam popełnił książkę wspomnieniową „Urodziłem się w Barbakanie”, która – jak każda wspomnieniowa publikacja – też zawiera pierwiastki genealogiczne. W mojej książce mamy do czynienia z powieścią i tych wątków jest rzecz jasna więcej, pojawiają się też elementy stricte dydaktyczne – jak słowniki czy notatki, ale chciałam, by było to przydatne. By w nienachalny sposób sprzedawało praktyczne porady. Stanowiło też punkt wyjścia do rozmowy o rodzinie i jej przeszłości.

Czy genealogia to temat, którym mogą się zainteresować już dzieci?
Genealogia pomaga odnaleźć własną drogę. Dziś już wiemy, że dziedziczymy nie tylko kolor oczu czy włosów, ale i zamiłowania, cechy charakteru, traumy etc. Przez lata ludzie dziedziczyli np. warsztaty – są rody cukierników, jubilerów, malarzy, aktorów etc. Wiedza o tym, kim byli przodkowie, pomaga nam odnaleźć nas samych. Poza tym to jest zabawa w detektywa. Niemal każdy, kiedy jest dzieckiem, chce być detektywem. Chce odkrywać jakieś tajemnice i coś tropić. Genealogia pozwala właśnie przeżyć taką przygodę.

Książka jest o 11-letnim chłopcu, który wraz z dziadkiem zaczyna podróż do przeszłości swojej rodziny. Czy taka podróż jest możliwa do wykonania przez dzieci?
Najpierw potrzebują pomocy dorosłego. Rodzice powiedzą o swoich ▸

eprasa.pl 5fd6860514

rodzicach i dziadkach, a dziadkowie o swoich. Gdy cofniemy się sto lat, możemy właściwie bez wychodzenia z domu szperać w internecie i odkrywać ciekawostki rodzinne. A przecież dzieci mają do czynienia z komputerami co najmniej od podstawówki. Od lat trwa digitalizacja metryk, Biblioteka Narodowa zabezpiecza cyfrową wersję książek, czasopism i druków ulotnych. One również pozwalają nam znaleźć informacje na temat naszych przodków.

W książce zamieściłaś dużo ciekawych i istotnych przypisów historycznych. Z troski czy z obawy?
Ani jedno, ani drugie. Uwzględniałam takie informacje, które mogą się przydać w szkole lub po prostu są ciekawe, jak ta, że książę Józef Poniatowski nie umiał poprawnie po polsku napisać nawet swojego imienia, bo pisał je przez „u". Poza tym pomagają pewne sprawy wyjaśnić. Ktoś zechce przeczytać przypis, to przeczyta. Ktoś go ominie – nic nie straci z fabuły. Ale jakby co, nie musi szukać po wikipediach czy słownikach.

Z dedykacji domyśliłam się, że wplotłaś w powieść osobiste wątki historii rodzinnej. Ile zatem w drzewie genealogicznym Maurycego jest z twojej rodziny, a ile stanowi fikcja literacka?
Autentyczne jest drzewo Maurycego od jego prababci wstecz, czyli Gorczyccy, Nieszkowscy etc. Autentyczne są też postaci z bocznej linii tego drzewa, czyli Król zesłany do Komi, albo Filip Demianiuk, ale to rodziny moich dwóch mężów zupełnie inaczej powiązane z prababcią Maurycego. Stefania z Ruszczykowskich Krosnowska, moja stryjeczna babka (jej ojciec był rodzonym bratem mojej prababci z Ruszczykowskich Piekarskiej), zmarła bezdzietnie i dzieci nie lubiła, więc… rozmnożyłam ją na kartach książki. Nie chciałam, by w drzewie pojawiało się moje nazwisko, ale zależało mi na tym, by drzewo było autentyczne. Ponieważ w tej rodzinie było wiele ciekawych osób, więc mogłam opowiedzieć o pewnych zawiłościach w czasie badania przeszłości rodziny. Bo przecież nie zawsze trafimy na osoby bez skazy.

Z końcowych notatek Maurycego, głównego bohatera, wynika, że należy pamiętać, że niestety nie dziedziczy się zasług przodków, ale na szczęście nie dziedziczy się też ich grzechów. To jest prawda, z którą mamy duży kłopot, bo o ile gorliwie odżegnujemy się od złych rzeczy, to chętnie przypisujemy sobie chwałę przodków. Powstała cała narracja w kategorii „jestem z tych", która ma być gwarantem splendoru. Zatem duma z przodków jest ważna czy nie?
Duma z przodków jest ważna, ale trzeba mieć świadomość, że my nie wygraliśmy za nich wojen, nie odkryliśmy ich wynalazków, nie namalowaliśmy ich obrazów ani nie napisaliśmy ich książek. My możemy co najwyżej starać się podtrzymać o nich pamięć. Co też jest ważne, bo, jak mawiał Prymas Stefan Wyszyński: „Gdy gaśnie pamięć ludzka, dalej mówią kamienie". Ale trzeba mieć świadomość, że nie wszyscy byli kryształowo czyści i ta prawda też jest istotna. Często pomaga uporać się z traumami. Poza tym… nie zawsze to, co kiedyś uchodziło za wstydliwe czy haniebne, jest takie i dzisiaj. Mam na myśli panieńskie dzieci, choroby psychiczne, samobójstwa. Dobrze jest też patrzeć na postaci historyczne przez pryzmat czasów, w których żyły, a to jest możliwe tylko wtedy, gdy wniknięmy w epokę. W tym zawsze pomagają pamiętniki i listy. Na pewno jedną z najbardziej haniebnych rzeczy jest winienie dzieci czy wnuków za grzechy ojców czy dziadków. Dzisiaj to jest niestety bardzo częste, a może nawet powinnam użyć słów „popularne" lub wręcz „modne". W czasach mediów społecznościowych sytuacje, kiedy ktoś zakłada anonimowe konto i pod fałszywym nickiem pluje na drugiego z powodu jego przodków czy pochodzenia, nie są jednostkowe.

Myślę, że gdyby genealogia była na jakimś etapie nauki przedmiotem w szkole, któremu poświęcono by nie jedną lekcję we wczesnej podstawówce, ale co najmniej semestr w liceum, mniej może byłoby w ludziach nienawiści? W każdej rodzinie, jak nie w prostej linii, to w bocznej, znajdzie się przypadek takiego człowieka czy postępowania, który chętnie ukrylibyśmy przed światem. Kiedyś służyło temu kłamstwo. Dziś, dzięki digitalizacji starych dokumentów, można wiele spraw zweryfikować. Pamiętam, jak jeden znajomy genealog opowiadał, że przez lata w jego rodzinie żyła legenda o tym, jak to przodek siedział w więzieniu za udział w powstaniu styczniowym. Próżno szukał go we wspomnieniach powstańców, opracowaniach historycznych itp. No i wreszcie udało mu się dotrzeć do dokumentacji więziennej, która mimo wojen zachowała się, a wtedy odkrył, że wspomniany krewny siedział nie za konspirację, politykę i patriotyzm, ale za pospolity gwałt. Warto demitologizować przodków. W końcu nawet w Ewangelii czytamy, że „prawda was wyzwoli". Te słowa nie odnoszą się wyłącznie do wielkich sporów teologicznych, lecz także do zwykłej ludzkiej uczciwości wobec własnej historii. W sensie biblijnym oznaczają one trwanie w prawdzie, która nie boi się światła i nie potrzebuje fałszu, by podtrzymywać czyjąś godność. W sensie bardziej ludzkim – niemal terapeutycznym – mówią o tym, że dopiero przyjęcie prawdy, nawet bolesnej, pozwala uporządkować przeszłość i uwolnić się od ciężaru przemilczeń, półprawd i rodzinnych legend. Ukrywane fakty często działają jak drzazga w pamięci zbiorowej: niby niewidoczna, ale wciąż bolesna. Nazwanie rzeczy po imieniu nie musi nikogo upokarzać, przeciwnie – pozwala zobaczyć człowieka w całej jego złożoności, z jego słabościami, błędami i próbami ich przezwyciężenia. A przecież właśnie taka prawda, wolna od idealizacji i potępienia, jest najbliższa rzeczywistości ludzkiego życia. Dzięki niej historia przestaje być pomnikiem z brązu, a staje się opowieścią o prawdziwych ludziach – takich, którzy potrafili być zarówno wielcy, jak i omylni.

ROZMAWIAŁA MIROSŁAWA ŁOMNICKA

eprasa.pl 5fd6860514

DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Małgorzata Karolina Piekarska

Drzewo Maurycego



Muszę przyznać, że książka jest po prostu fantastyczna! Nie tylko dlatego że wyszła spod pióra pisarki z dorobkiem, ale dlatego, że jest dla młodszych czytelników, troszkę starszych, a także dla dorosłych. Trudno się od niej oderwać, ponieważ Małgorzata Karolina Piekarska do „Drzewa Maurycego" wprowadza mnóstwo elementów historycznych i obyczajowych. Jednak najważniejszym tematem jest genealogia, która, jak się coraz częściej okazuje, jest potrzebna, bo buduje poczucie tożsamości, pozwala zrozumieć własne korzenie i wzmacnia więzi rodzinne, co w obecnych czasach jest szczególnie istotne. A dla młodych osób może być niezłą zabawą... z elementami detektywistycznymi.

Książka jest świetnie dopracowana architektonicznie, jakby powiedział Mistrz ilustracji Bohdan Butenko, ma też dobrze skonstruowane wątki fabularne.

Autorka dużo uwagi poświęca młodym uczniom – opisuje ich relacje między sobą oraz to, jak współpracują z nauczycielami. Podejmuje także problematykę napięć i trudnych emocji, które pojawiają się w klasie wraz z przybyciem nowej uczennicy. Przygotowanie przedstawienia z okazji Dnia Nauczyciela przez całą klasę we współpracy z nauczycielką może zainspirować, ale pokazuje również dodatkowe talenty pisarki, której nieobce jest pisanie sztuk teatralnych.

Warto zwrócić uwagę na strony zatytułowane „Linie rodzinne", gdzie autorka w przystępny sposób wyjaśnia najważniejsze określenia dotyczące członków rodziny, stopnie pokrewieństwa oraz istotne różnice między nimi, na przykład: linia wstępna po mieczu czy po kądzieli; linia boczna – pociot albo naciot, wujna, stryj, dla żony – świekier, zełwa, dziewierz, dla męża – paszenog, szurzy, świeść itd. Bardzo dziękuję za ten słownik Jakuba Muszyńskiego, który przybliża słowa już nieużywane.

Zwróciłam też uwagę na ukazaną relację dziadka bibliofila i leksykografa z wnukiem, który przyjmuje jego rady bardzo ufnie. A dziadek dla przykładu radzi; „zapamiętaj sobie raz na zawsze, nie dziedziczysz grzechów swoich przodków, zasług niestety również, ale pamiętaj o grzechach...". Tak, ta książka to podróż emocjonalna w rodzinne historie i po takiej lekturze mamy ochotę sięgnąć po albumy ze zdjęciami i porozmawiać ze starszymi członkami rodziny o naszych korzeniach. O to właśnie chodzi – żeby poznać przyszłość i teraźniejszość, musimy znać przeszłość, zwłaszcza przeszłość własnej rodziny.

MAŁGORZATA J. BERWID, CIOTKA KSIĄŻKULA

Wydawnictwo LTW, Łomianki 2026, s. 334, ISBN 978 -83-7565-939-9

Martin Widmark

Wakacje z Lassem i Mają



Nareszcie lato! – cieszy się dwójka przyjaciół rozwiązujących detektywistyczne zagadki w miasteczku Valleby. Wakacji z pewnością wypatrują też młodzi fani przygód popularnych detektywów. W letni klimat wprowadzi ich z pewnością opowiadanie o wyjątkowym turnieju, w którym do wygrania jest... tort. Gdy drużyny rywalizują w pięciu wymagających konkurencjach, ktoś nagle sprząta wygraną sprzed nosa. Lasse i Maja włączają się do poszukiwań sprawcy.

Ale opowiadanie to nie wszystko, bo na czytelników czeka niezła gimnastyka mózgu: łamigłówki i zagadki, labirynty, quiz wiedzy o Valleby i inne wyzwania. A do tego przepisy na kulki mocy i smoothie czy pomysły na zabawy na świeżym powietrzu. Każdy znajdzie tu coś dla siebie. **(ET)**

Il. Helena Willis, tłum. Barbara Jankowska, Zakamarki, Poznań 2026, s. 92, ISBN 978-83-7776-298-1

Ulf Nilson

Tata i ja



„Tata i ja" to ciepła i pełna uroku książka o niezwykłej relacji między dzieckiem a rodzicem, o budowaniu więzi i wzajemnym zrozumieniu. Na publikację składa się osiem opowiadań, których bohaterami są czteroletnia Maja i jej tata. Autor w prosty, a jednocześnie bardzo trafny sposób pokazuje codzienne sytuacje, w których kryją się wielkie emocje, dziecięce marzenia i ważne życiowe lekcje.

Maja i jej tata tworzą wyjątkowy duet. Razem przeżywają małe przygody, wspólnie odkrywają świat. Dziewczynka jest świetna w układaniu krótkich piosenek. Jej spontaniczne, zabawne teksty doskonale oddają dziecięcą wyobraźnię.

Tata jest dla niej nie tylko opiekunem, ale także najlepszym towarzyszem zabaw i ogromnym wsparciem. Potrafi cierpliwie tłumaczyć córce trudne sytuacje i pomaga jej zrozumieć emocje, nawet wtedy, gdy Maja się obraża lub czuje rozczarowanie, bo rzeczywistość nie wygląda dokładnie tak, jak sobie wymarzyła.

Książka zachwyca swoją autentycznością, ciepłem i humorem. Autor pokazuje, jak ważna jest rozmowa, cierpliwość i obecność rodzica w życiu dziecka. Niech będzie inspiracją dla tatusiów, jak kreatywnie i wartościowo spędzać czas z dzieckiem, budując bliskość poprzez wspólne zabawy i codzienne drobne chwile. **(ET)**

Il. Lisen Adbåge, tłum. Agnieszka Stróżyk-Dembińska, Zakamarki, Poznań 2026, s. 92, ISBN 978-83-7776-274-5

Starożytne cywilizacje. Pop up

Seria wydawnicza Jedności – Jupi jo!





Seria książek o starożytnych cywilizacjach zachwyca przede wszystkim efektownym wydaniem 3D, które od pierwszych stron przyciąga uwagę młodych czytelników. Trójwymiarowe modele zabierają w fascynujące podróże do świata Egipcjan, Greków i Rzymian.

Największym atutem publikacji jest sposób prezentacji wiedzy. Czytelnik może niemal zajrzeć do wnętrza piramid, podziwiać monumentalne świątynie, obserwować walki gladiatorów w Koloseum czy poczuć atmosferę starożytnych igrzysk olimpijskich. Tandem Davis Hawcock i Javier Joaquin pokazuje również codzienne życie mieszkańców dawnych cywilizacji – ich zwyczaje, wierzenia oraz kulturę. Na kartach pojawiają się także bogowie i boginie, mityczne potwory i herosi.

Dzięki temu książki nie tylko uczą, ale także pobudzają wyobraźnię i zachęcają do dalszego odkrywania historii.

Poza serią ukazał się także tom „Wikingowie" przybliżający fascynujący świat wojowników i żeglarzy z północy. Można podziwiać misternie zdobione tarcze, hełmy z rogami i langskipy, poznać mitycznych bogów, wierzenia oraz odwiedzić Asgard.

Każdy tom składa się z 16 stron zawierających osiem rozkładanych elementów pop-up, wydany jest w twardej oprawie. **(ET)**

eprasa.pl 5fd6860514

Sandra Grimm

Skąd się biorą uczucia?



Uczucia to szeroki wachlarz tego, co mogą przeżywać ludzie. Nie zawsze potrafimy to określić. Z pewnością pomocna w tym będzie książka Sandry Grimm, która w prosty i zrozumiały sposób tłumaczy dzieciom różne stany emocjonalne. Od radości, przez zaskoczenie, po wstręt.

To wartościowa książka dla młodych czytelników, ponieważ nie tylko wyjaśnia, czym są emocje, ale także skąd się biorą i jaką pełnią rolę w naszym życiu. Sandra Grimm zwraca uwagę na to, że każdy człowiek przeżywa uczucia inaczej i nie istnieją „złe" emocje. Porusza również kwestię tego, co zrobić, gdy globalne problemy, na które nie mamy wpływu, wciąż zajmują nasze myśli.

Autorka zwraca uwagę na to, że emocje nie są wyłącznie domeną ludzi. Przypomina, że psy potrafią okazywać radość, merdając ogonem, a słonie przeżywają smutek po stracie członka stada. Dzięki temu dzieci uczą się większej wrażliwości także wobec zwierząt.

„Skąd się biorą uczucia?" to bardzo potrzebna książka, która pomaga dzieciom lepiej rozumieć siebie, innych ludzi i otaczający świat. **(W)**

Il. Lena Ellermann, tłum. Małgorzata Słabicka-Turpeinen, Nasza Księgarnia, Warszawa 2026, s. 32, ISBN 978-83-10-14256-6

Anna Jankowska

Ojej, zguba! O relacjach, empatii i wspieraniu innych



Książka z serii „Aktywne Czytanie", która w atrakcyjny sposób pokazuje, że czytanie to niezła zabawa.

Młodzi czytelnicy nie są tutaj jedynie obserwatorami wydarzeń. Autorka zaprasza ich do wykonywania różnych zadań, powtarzania dialogów, wcielania się w role bohaterów i wspólnego przeżywania historii. Dzięki temu książka nie tylko rozwija wyobraźnię, ale także pomaga ćwiczyć koncentrację, uważność i emocjonalne zaangażowanie.

Sama opowieść jest ciepła i pełna emocji. Czarusiowi ginie guzik. Dla innych może zwykły drobiazg, ale dla niego prawdziwy skarb. Rozpoczynają się poszukiwania, podczas których bohater spotyka przyjaciół i pokazuje, jak ważne są empatia, troska o innych i wzajemne wsparcie. Historia w naturalny sposób zachęca dzieci do rozmów o relacjach i uczuciach.

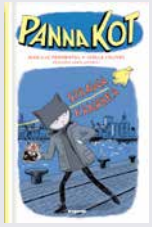
Ogromnym atutem książki jest to, że jej autorka, Anna Jankowska, jest pedagożką i trenerką szkoleń – doskonale rozumie potrzeby młodych czytelników i wie, jak połączyć zabawę z wartościową nauką. **(W)**

Il. Adam Święcki, Nasza Księgarnia, Warszawa 2026, s. 26, ISBN 978-83-10-14377-8

Panna Kot

Seria wydawnicza – wydawnictwo Druganoga





Humorystyczne i pełne wdzięku są komiksy detektywistyczne dla dzieci duetu Jean-Luc Fromental i Joëlle Jolivet (w przekładzie Pawła Łapińskiego). Główną bohaterką jest zwinna dziewczyna-kot, która prowadzi własne biuro detektywistyczne przy ulicy Trzydziestej 29 w dawnym sklepie, gdzie sprzedawano nabiał. Wykorzystuje w śledztwie wszystkie swoje zmysły, ma świetną intuicję, węszy tam, gdzie inni nie zauważają nic podejrzanego.

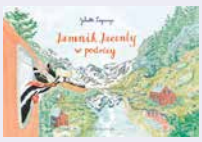
W „Sprawie kanarka" bohaterka podejmuje się odnalezienia rzekomo porwanego ptaka. Śledztwo szybko komplikuje się przez dziwaczne postacie, podejrzane tropy i sekrety, które ktoś bardzo chce ukryć. Oczywiście koci instynkt prowadzi ją prosto do rozwiązania zagadki, ale po drodze odkrywa także mroczniejszą tajemnicę.

Jeszcze bardziej osobliwie robi się w „Sprawie skrzata bez czapki". Krasnal Ah Pook zleca Pannie Kot powstrzymanie przerażającego proroctwa ze snu: miasto zalewa morze, ratusz atakuje Biały Kaszalot, a burmistrz zostaje... pożarty. Trudno o bardziej szalony punkt wyjścia dla śledztwa. W sprawie pojawia się tajemniczy pisarz.

Komiksy zachwycają atmosferą lekkiej absurdalności, inteligentnym humorem i świetną oprawą graficzną. Są naprawdę wciągające. Panna Kot to bohaterka, której po prostu nie da się nie polubić – niezależna, odważna i ciekawska do granic możliwości. Po przeczytaniu obu historii czekam na kolejne jej śledztwa. **(ET)**

Juliette Lagrange

Jamnik Jacenty w podróży



Artysta jamnik w swej paryskiej pracowni wyobraża sobie, że odwiedza dalekie kraje. W wyobraźni przemierza świat bez najmniejszego problemu – rzeczywistość okazuje się jednak znacznie trudniejsza, bo Jacenty jest bardzo strachliwy i najlepiej czuje się w swoim dobrze znanym, bezpiecznym otoczeniu.

Pewnego dnia postanawia jednak zrobić coś, czego wcześniej bardzo się obawiał. Wyrusza na Daleką Północ, aby zobaczyć zorzę polarną. Ta podróż staje się dla niego nie tylko wyprawą do odległego miejsca, ale przede wszystkim drogą do pokonania własnych ograniczeń.

Autorka w subtelny i ciepły sposób pokazuje, że spełnianie marzeń często zaczyna się od jednego małego kroku. Od odwagi, by opuścić swoją strefę komfortu i spróbować czegoś nowego. Historia Jacentego przypomina, że lęk jest czymś naturalnym, ale nie powinien powstrzymywać nas przed odkrywaniem świata i realizowaniem pragnień.

Książka zachwyca spokojnym klimatem, pięknymi ilustracjami i mądrym przesłaniem. To opowieść, która dodaje odwagi zarówno dzieciom, jak i dorosłym, pokazując, że czasem największe przygody zaczynają się właśnie wtedy, gdy odważymy się wyjść poza to, co dobrze znamy. **(ET)**

tłum. Paweł Łapiński, wydawnictwo Polarny Lis, Warszawa 2026, s. 40, ISBN 978-83-967194-9-2

Stephen King

Jaś i Małgosia



„Jaś i Małgosia" to niezwykłe spotkanie klasycznej baśni z wyobraźnią mistrza grozy. Stephen King nie tworzy jednak całkowicie nowej wersji historii rodzeństwa zagubionego w lesie, lecz pozostaje zaskakująco wierny Grimmowskiemu oryginałowi. Stworzył własną interpretację słynnej baśni, dostosowując ją do gotowych już ilustracji. Nie byle jakich! W 1997 roku amerykański autor i ilustrator książek dla dzieci Maurice Sendak opracował scenografię i kostiumy do XIX-wiecznej opery o Jasiu i Małgosi. To one ▸

eprasa.pl 5fd6860514

posłużyły za kanwę książki. Kinga zachwyciły szczególnie dwie ilustracje, o czym pisze we wstępie: „jedna przedstawiała podłą wiedźmę, która leci na miotle, a na plecach ma worek z porwanymi dziećmi, druga – słynny domek z piernika zmieniający się w straszliwą twarz. Chciałem to opisać! Moim zdaniem to właśnie kwintesencja tej baśni – oraz baśni w ogóle: słoneczna fasada, straszliwe, mroczne wnętrze i odważne, zaradne dzieci. Ja sam w pewnym sensie przez większość życia piszę o takich dzieciach jak Jaś i Małgosia".

Obrazy w tej książce robią ogromne wrażenie. Szczególnie zapada w pamięć piernikowy domek, daleki od cukierkowych wizji znanych z dziecięcych adaptacji. Bardziej przypomina koszmar niż bajkową chatkę pełną słodyczy. King nazywa go „okropnym magicznym domem" i trudno o lepsze określenie. Ta chatka bardziej straszy, niż kusi, a czytelnik od początku czuje, że za lukrowaną fasadą kryje się coś potwornego.

Autor „Lśnienia" dodaje do historii kilka własnych akcentów. W jego wersji Jaś doświadcza proroczego snu o wiedźmie, a sama czarownica ma pożółkłe oczy, a nie czerwone, tylko dokładnie takie, jakie nadał jej ilustrator. Zmienia się również zakończenie wątku macochy: zamiast umrzeć, zostaje przepędzona przez ojca dzieci. Są to jednak subtelne modyfikacje, które nie niszczą ducha oryginału – delikatnie wzmacniają atmosferę grozy, ale też wydobywają z historii życiową mądrość. U Kinga pojawia się zdanie wypowiedziane przez Małgosię: „Chłopcy myślą o skarbach, a dziewczynki myślą o tym, co w życiu ważne".

Pięknie wydana, mroczna i bardzo klimatyczna interpretacja klasycznej baśni zachwyci zarówno fanów Stephena Kinga, jak i czytelników, którzy chcą zobaczyć, jak niepokojące potrafią być dawne baśnie braci Grimm. **(ET)**

Il. Maurice Sendak, tłum. Rafał Lisowski, Dwie Siostry, Warszawa 2026, s. 48, ISBN 978-83-8150-765-3

Renata Piątkowska

Orkiestra za śmietnika



Poruszająca i ważna opowieść o biedzie i nadziei. Renata Piątkowska zabiera czytelnika do miejsca, które trudno wyobrazić sobie jako przestrzeń do życia, bo to ogromne wysypisko śmieci w Cateurze w Paragwaju. To właśnie tam trafia dwunastoletni Leo wraz z rodzicami po tym, jak stracili dom i cały swój dotychczasowy świat.

Życie na wysypisku pokazane jest bez upiększeń. Mieszkańcy każdego dnia walczą o przetrwanie, przeczesując góry odpadów w poszukiwaniu rzeczy, które można sprzedać albo zjeść. To przygnębiająca rzeczywistość, w której dzieci od najmłodszych lat skazane są na ciężką pracę i brak perspektyw. Mocno wybrzmiewają słowa mieszkańców Cateury: „jeden biedak żyjący na wysypisku to o jednego żebraka albo złodzieja w mieście mniej".

I właśnie wtedy pojawia się ktoś, kto postanawia zmienić ich rzeczywistość. Favio Chávez, inżynier ochrony środowiska i muzyk, wpada na niezwykły pomysł. Zamiast pozwolić dzieciom pogodzić się z losem, uczy je muzyki. Instrumenty powstają z odpadów znalezionych na wysypisku. I tak rodzi się Orkiestra Instrumentów z Recyklingu.

Najbardziej niezwykłe jest to, że ta historia wydarzyła się naprawdę. Jak podkreśla autorka, orkiestra istnieje do dziś i koncertuje na całym świecie. Jej członkowie dzięki pracy, determinacji i pasji zdołali wyrwać się z biedy i odnaleźć dla siebie zupełnie nową drogę. Pięknie wybrzmiewają słowa dyrygenta: „Nieposiadanie nie jest wymówką do nicnierobienia".

Książka wzrusza, momentami boli, ale przede wszystkim dodaje wiary. Pokazuje, że nawet w podłym miejscu może narodzić się coś pięknego. Nic dziwnego, że orkiestra została nazwana największym skarbem Paragwaju. **(ET)**

Il. Robert Konrad, Literatura, Łódź 2026, s. 64, ISBN 978-83-8208-436-8

Katarzyna Kozłowska

Feluś i Gucio odkrywają... Polska



Nowa odsłona popularnej, bestsellerowej serii edukacyjnych książeczek dla najmłodszych czytelników. Autorka, pedagożka doskonale znająca potrzeby dzieci w wieku przedszkolnym, tym razem zaprasza czytelników do odkrywania Polski. To książka, która w prosty i atrakcyjny sposób zachęca dzieci do poznawania własnego kraju i pokazuje, że podróżowanie może być prawdziwą przygodą.

Publikacja została przygotowana z myślą o dzieciach od około 2. do 5–6. roku życia. Wygodne, kartonowe stronice sprawiają, że książka świetnie sprawdzi się nawet w małych rączkach, a bogactwo ilustracji i ciekawostek przyciąga uwagę od pierwszej strony. Autorka przekonuje najmłodszych, że „wielu rzeczy możemy się dowiedzieć z albumów i książek" – i rzeczywiście, wspólna lektura staje się okazją do rozmów, odkrywania i zadawania pytań.

Na kartach książki dzieci znajdą najważniejsze elementy polskiego krajobrazu i kultury. Są tu morze, rzeki, lasy, góry, jaskinie oraz parki narodowe, a także nawiązania do tradycji i świąt. Wszystko podane w sposób przystępny i bliski dziecięcej wrażliwości.

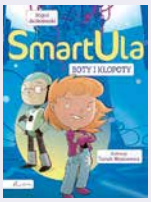
Ogromnym atutem publikacji są również ilustracje Marianny Schoett – pełne szczegółów, kolorowe i angażujące.

To wartościowa książka edukacyjna, która nie tylko rozwija wiedzę o Polsce, ale także budzi ciekawość świata i zachęca do rodzinnego poznawania kraju. Idealna propozycja dla przedszkolaków i ich rodziców.

Nasza Księgarnia, Warszawa 2026, s. 40, ISBN 978-83-1014-419-5

Boguś Janiszewski

SmartUla. Boty i kłopoty



Boguś Janiszewski, autor popularnonaukowych książek dla dzieci, zabiera czytelników w cyberprzygodę do tajemniczego miasta pełnego naukowców, botów, awatarów i technologii, która czasami działa... a czasami wpada na pomysły równie dziwne jak ludzie.

Główna bohaterka, Ula, nie chodzi do szkoły, bo od nauki ma edubotkę. Kiedy jednak źle się czuje i potrzebuje mamy, okazuje się, że mama utknęła w laboratorium. Nad dziewczynką czuwa mamtarka, taki awatar. Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie to, że mamtarka nagle zaczyna się pikselować niczym kiepski internet podczas ważnej wideorozmowy. A to dopiero początek problemów. Wkrótce znika brat Uli, a dziewczynka wraz z robotem Bronkiem rusza na poszukiwania przez darknet, wpadając prosto w sam środek cyfrowego spisku.

„SmartUla. Boty i kłopoty" to prawdziwy rollercoaster. Akcja pędzi jak procesor po wypiciu podwójnego espresso, a humor czai się niemal na każdej stronie. Zabawne sytuacje, błyskotliwe dialogi i nieoczekiwane zwroty akcji sprawiają, że trudno oderwać się od lektury.

Co ważne, Janiszewski nie tylko bawi, ale też przemyca sporą dawkę wiedzy. Czytelnik mimochodem dowiaduje się, czym jest sztuczna inteligencja, jak działa deep learning, dlaczego algorytmy popełniają błędy i dlaczego ludzki świat bywa dla nich prawdziwym wyzwaniem oraz czy to, co widzimy w sieci, zasługuje na zaufanie. A wszystko to bez szkolnego zadęcia i technologicznego bełkotu. ▸

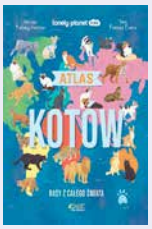
eprasa.pl 5fd6860514

Ta książka jest również znakomitym przykładem twórczego wykorzystania AI – jako inspirującego tematu fascynującej opowieści, a nie narzędzia do jej napisania. Dzięki temu „SmartUla. Boty i kłopoty" ma to, czego nie potrafi wygenerować żaden algorytm: serce, humor i naprawdę świetną historię. **(W)**

Il. Tomek Minkiewicz, Papilon, Poznań 2026, s. 144,
ISBN 978-83-271-0804-3

Frances Evans

Atlas kotów. Rasy z całego świata



Atlas kotów to prawdziwa gratka dla wszystkich miłośników mruczenia, mokrych nosków i miękkiego futerka. Książka sygnowana jest marką Lonely Planet Kids, więc już od pierwszego spojrzenia wiadomo, że będzie bogato ilustrowana i pełna ciekawostek podanych w prosty oraz interesujący sposób. I dokładnie tak jest – trudno oderwać wzrok od ilustracji, a jeszcze trudniej przestać czytać kolejne kocie ciekawostki.

W środku znajdziemy opisy aż 60 ras domowych mruczków oraz 40 gatunków dzikich kotowatych. Są tu eleganckie syjamy, puszyste ragdolle, bezwłose sfinksy i brytyjskie koty z takim wyrazem pyszczka, jakby właśnie oceniały nasze życiowe decyzje. Obok nich pojawiają się dzicy łowcy, którzy zdecydowanie nie dadzą się pogłaskać po brzuszku.

Czytelnik nie tylko poznaje rasy, ale też odkrywa niezwykłe historie związane z kotami. Dowiemy się więc, jak człowiek udomowił kota (a może to kot udomowił człowieka?), przeczytamy o kocich rekordzistach, bohaterach i kotach obecnych w kulturze. Jest nawet historia astrokotki, która poleciała w kosmos. Szczególną sympatię budzi munchkin, czyli prawdziwy jamnik w świecie kotów – ma krótkie łapki i ogrom uroku, ale wiele międzynarodowych stowarzyszeń nie popiera hodowli tej rasy ze względu na ryzyko wad genetycznych i problemów z układem ruchu.

Koty występują na całym świecie, jedynym kontynentem na Ziemi wolnym od tych zwierząt jest Antarktyda. Szacuje się, że obecnie na całym świecie w domowych gospodarstwach żyje ok. 600 mln kotów, trudno jednak oszacować liczbę tych bezdomnych i zdziczałych.

To książka idealna zarówno dla dzieci, jak i dorosłych, którzy twierdzą, że „tylko popatrzą", a po chwili zaczynają zastanawiać się, czy nie przygarnęliby drugiego kota. **(ET)**

Il. Kelsey Heaton, tłum. Joanna Olejarczyk, Jedność dla dzieci, Kielce 2026, s. 112, ISBN 978-83-8353-403-9

Anna Jankowska

Dobrze być twoją mamą



Pogodna i pełna czułości opowieść o wyjątkowej więzi między mamą a dzieckiem. Już od pierwszych stron uwagę przyciągają przepiękne, klimatyczne, pełne miękkich kolorów ilustracje stworzone przez utalentowaną artystkę Emilię Dziubak. To jedna z tych książek, które chce się oglądać długo, bo każda strona kryje coś niezwykłego.

Narratorką historii jest mama, która z ogromnym spokojem i czułością pokazuje dziecku świat. Nie wszystko zawsze układa się idealnie – podczas gotowania może powstać bałagan, zdarzy się choroba, coś się nie uda albo wydarzy się inaczej, niż by się chciało. Jednak odpowiedź mamy pozostaje niezmienna: „nic nie szkodzi". Bo błędy czy drobne niepowodzenia są naturalną częścią codzienności.

Mama jest prawdziwą oazą spokoju i cierpliwości, choć pracuje na wielu etatach: kucharki, pielęgniarki, nauczycielki, psycholożki, organizatorki codzienności i specjalistki od przytulania... Jednocześnie autorka pięknie pokazuje, że rodzic również uczy się od swojego dziecka – przede wszystkim uważności, zachwytu nad małymi rzeczami i radości z prostych chwil.

To lektura, która wywołuje uśmiech, wzrusza i przypomina, jak ważne jest wspólne przeżywanie codziennych momentów. **(ET)**

Il. Emilia Dziubak, Nasza Księgarnia, Warszawa 2026, s. 28,
ISBN 978-83-10-14378-5

Katarzyna Biegańska

Co czujesz, tato?



Katarzyna Biegańska w ciepły i mądry sposób opowiada o emocjach, które towarzyszą nam każdego dnia. „Co czujesz, tato?" jest częścią wyjątkowego cyklu, którego motywem przewodnim jest głęboka więź między ojcem a dzieckiem.

Tata z tej historii nie jest zawsze uśmiechnięty i pełen energii. To największy bohater każdego dziecka, ale czasem się smuci, złości, wzrusza albo czuje bezradność. Dzięki temu młody czytelnik może zobaczyć, że każdy ma prawo do różnych uczuć i że warto o nich rozmawiać.

Autorka na prostych, bliskich dzieciom przykładach i z dużą wrażliwością tłumaczy, czym są emocje takie jak złość, strach, smutek, współczucie czy wdzięczność. Pokazuje także, co znaczy poczuć ulgę albo szczęście. To książka, która pomaga dzieciom lepiej rozumieć siebie i innych.

Ogromnym atutem książki są ilustracje Doroty Prończuk, która doskonale uchwyciła emocje dwójki bohaterów. Jej prace są pełne ciepła, delikatności i świetnie współgrają z tekstem, pomagając jeszcze lepiej odczytać uczucia ukryte między słowami.

„Co czujesz, tato?" to wartościowa i poruszająca książka, która może stać się świetnym początkiem ważnych rodzinnych rozmów o emocjach. **(ET)**

Il. Dorota Prończuk, wydawnictwo Kropka, Warszawa 2026, s. 32,
ISBN 978-83-68382-56-3

Levi Pinfold

Czarny pies



Jestem oczarowana tą książką! Zarówno w warstwie tekstowej, jak i ilustracyjnej – obie są dziełem Levi Pinfolda.

Najpierw historia: rodzina Nadziejaków pewnego poranka dostrzega za oknem czarnego psa. Każdy z domowników reaguje strachem i właśnie ten strach sprawia, że pies w ich wyobraźni staje się coraz większy i groźniejszy. Zamiast działać, bohaterowie chowają się i pozwalają, by lęk całkowicie sparaliżował ich myślenie.

Tylko najmłodsza z rodziny, Mała, zdobywa się na odwagę i wychodzi naprzeciw tajemniczemu stworzeniu. Czy pies naprawdę jest tak straszny, jak wszystkim się wydaje? Czy groza istnieje naprawdę, czy może, jak to często bywa, strach ma po prostu wielkie oczy? Autor w subtelny sposób pokazuje, że to właśnie odwaga pozwala oswoić to, co wydaje się przerażające.

Ogromne wrażenie robią ilustracje, które są absolutnie hipnotyzujące. Realistyczne, pełne detali, a jednocześnie zanurzone w baśniowej atmosferze. Patrząc na nie, niemal czuje się chłód zimowego poranka i napięcie towarzyszące bohaterom. Kreska brytyjskiego artysty jest oryginalna i precyzyjna, obok bogactwa detali docenimy elementy baśniowości, a z drugiej strony – realizmu. ▸

eprasa.pl 5fd6860514

Piękna, mądra i wizualnie oszałamiająca opowieść, która zostaje w pamięci na bardzo długo. **(W)**

tłum. Marcin Brykczyński, wydawnictwo Tako, Toruń 2026, s. 32,
ISBN 978-83-68214-09-3

Boguś Janiszewski

Relacje. To, o czym dorośli ci nie mówią



Minęła już dekada od premiery pierwszego tomu serii „To, o czym dorośli ci nie mówią (bo często sami nie wiedzą)", a duet Janiszewski–Skorwider wciąż udowadnia, że o najtrudniejszych sprawach można mówić prosto, mądrze i z humorem. Wśród omawianych spraw były już ekonomia, polityka, śmieci, AI, sex i dojrzewanie. W czternastym tomie na warsztat trafiają relacje.

Po książce oprowadza czytelników sepleniąca Lama, a wraz z nią autorzy, którzy tłumaczą, czym jest przyjaźń, dlaczego ludzie tworzą subkultury, jak rozpoznać toksyczne relacje, skąd biorą się konflikty pokoleń i czy można zaprzyjaźnić się ze sztuczną inteligencją. A to dopiero początek. Jest też miejsce dla relacji w przyrodzie, których, co może nieoczywiste „jest od groma i ciut-ciut". Dobrym przykładem są drzewa, bąkojady i hipopotamy czy wilki i kruki.

Najciekawsze jest jednak to, że książka nie skupia się wyłącznie na relacjach z innymi. Przypomina również o tej najważniejszej – z samym sobą. Bo trudno być dobrym przyjacielem dla innych, jeśli nie potrafi się zaakceptować własnych wad, potrzeb i emocji.

Jak zwykle ogromną rolę odgrywają ilustracje Maxa Skorwidera. To one sprawiają, że nawet skomplikowane zagadnienia stają się lekkostrawne, a niektóre strony chce się oglądać dłużej.

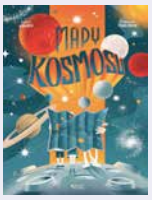
To jedna z tych książek, które warto czytać razem. Dzieci dostają odpowiedzi na ważne pytania, a rodzice – doskonały pretekst do rozmowy. I chyba właśnie na tym polega największa siła całej serii.

Nieustannie jestem pod wrażeniem pomysłowości autora i ilustratora – oraz tego, w jaki sposób zdobywają uwagę dzieci, ale dorosłych. **(W)**

Il. Max Skorwider, Publicat, Poznań 2026, s. 144, ISBN 978-83-271-2771-6

Lara Albanese

Mapy kosmosu



„Mapy kosmosu" zachwycają od pierwszego otwarcia. To publikacja, którą równie chętnie się czyta, co ogląda – pełna map i ilustracji budujących niezwykły obraz Wszechświata..

Są książki o kosmosie, które zasypują czytelnika liczbami, nazwami i naukowymi terminami. Są też takie, które sprawiają, że chce się po prostu usiąść, otworzyć kolejną rozkładówkę i się zachwycać. I publikacja Lary Albanese należy zdecydowanie do tej drugiej kategorii.

Każda strona kryje mnóstwo ciekawostek i detali. Autorka w przystępny sposób prezentuje planety, ich budowę i najważniejsze cechy. Wiedza podana jest w skondensowanej, ale bardzo atrakcyjnej formie. Co ważne, książka nie ogranicza się wyłącznie do naszego kosmicznego sąsiedztwa. Czytelnicy poznają także planety pozasłoneczne, w tym takie, na których pada deszcz ze szkła. Brzmi to jak pomysł autora fantastyki naukowej niż rzeczywistość odkryta przez astronomów.

Lara Albanese pisze lekko i bez niepotrzebnego naukowego zadęcia. „Mapy kosmosu" to przykład literatury popularnonaukowej w najlepszym wydaniu – mądrej, rzetelnej i jednocześnie pełnej zachwytu nad światem. To książka dla młodych miłośników astronomii, ale także dla dorosłych, którzy wciąż lubią od czasu do czasu spojrzeć w nocne niebo i zastanowić się, co znajduje się daleko poza horyzontem. **(W)**

il. Tomasso Vidus Rosin, tłum. Anna Gogolin, Jedność, Kielce 2026, s. 88,
ISBN 978-83-8353-291-2

Aleksandra Struska-Musiał

Stefcia i sprzątanie zabawek



Oj, znamy to – zabawa jest pyszna, ale gdy trzeba ją kończyć i posprzątać, bo klocki, lalki i pluszaki przejęły kontrolę nad podłogą, to nagle pojawia się zmęczenie, nieodparta chęć patrzenia w sufit, a nawet pilna potrzeba przytulenia misia, który – rzecz jasna – również leży na środku pokoju. Sprzątanie wydaje się dziecku zadaniem na miarę zdobycia Mount Everestu.

Na szczęście z pomocą przychodzi Stefcia, bohaterka książki Aleksandry Struskiej-Musiał. Autorka doskonale zna dziecięce sposoby na unikanie porządków i proponuje rozwiązanie, które mali eksperci od odwlekania lubią najbardziej – zabawę. Bo skoro można bawić się podczas bałaganienia, to dlaczego nie podczas sprzątania?

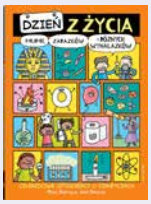
„Stefcia i sprzątanie zabawek" w lekki i pełen humoru sposób pokazuje, że porządkowanie pokoju nie musi być nudnym obowiązkiem. Wręcz przeciwnie – może zamienić się w kolejną przygodę. Dzięki sympatycznej historii dzieci łatwiej zrozumieją, że zabawki same raczej nie wrócą na swoje miejsce.

Dodatkowym atutem książki jest poradnik dla rodziców zamieszczony na jej końcu. Znajdziemy w nim praktyczne wskazówki, jak zachęcić dziecko do sprzątania bez długich negocjacji, próśb powtarzanych po raz dziesiąty i dramatycznego liczenia do trzech. **(ET)**

Il. Kasia Nowowiejska, Papilon, Poznań 2026, s. 24,
ISBN 978-83-271-0815-9

Mike Barfield

Dzień z życia mumii, zarazków i różnych wynalazków



Co mają wspólnego mumia, pleśń, pingwin, soja i supermocny klej? Mike Barfield spieszy z wyjaśnieniem – i robi to tak zabawnie, że trudno przestać czytać.

„Dzień z życia mumii, zarazków i różnych wynalazków" to prawdziwie odjazdowa podróż przez historię odkryć i wynalazków, które zmieniły świat. Ten pełen humoru komiks edukacyjny został podzielony na cztery części: nauka i medycyna, ludzie i miejsca, świat przyrody oraz rozbrajające „Uups! Wypadki chodzą po ludziach", gdzie okazuje się, że niektóre z najważniejszych odkryć zawdzięczamy zwykłemu roztargnieniu, przypadkowi albo szczęściu.

Znajdziemy tu „dzień z życia" zęba, księżnej, geniusza, listu czy nawet flagi. Przeczytamy sekretny dziennik szerpy, kontynentu, szympansa, akwarystki, psa zaprzęgowego i zmarłego króla. Poznamy czworonożną archeolożkę i innych psich odkrywców.

Duet autorsko-ilustratorski doskonale łączy naukę z dużą dawką śmiechu. Fakty naukowe przeplatają się z żartami i pełnymi szczegółów ilustracjami, dzięki czemu zdobywanie wiedzy staje się przyjemnością.

Idealna lektura dla dzieci w wieku 7+, ale dorośli również znajdą tu mnóstwo powodów do śmiechu i zdziwienia. Ostrzegam tylko: po przeczytaniu tej książki można zacząć patrzeć na własne pomyłki znacznie życzliwiej. W końcu kto wie – może właśnie przypadkiem odkrywacie coś wielkiego? **(W)**

Il. Jess Bradley, tłum. Agata Ostrowska, Dwie Siostry,
Warszawa 2026, s. 128, ISBN 989=93-8150-716-5

eprasa.pl 5fd6860514


fot. Jakub Szafrański

Czerwona szminka



Rozmowa
z KRZYSZTOFEM KATKOWSKIM,
autorem książki
„Radykalna. Wszystkie sprzeczności Jadwigi Staniszkis"

Dlaczego Jadwiga Staniszkis unikała mówienia o swej genealogii?
To nie jest tak, że zupełnie unikała. Jej rodzeństwo wspominało, że w domu mało się mówiło o historii rodziny. I to nawet o tak istotnych faktach jak ten, że dziadek był posłem II Rzeczypospolitej. Wiedzieli jedynie, że mają korzenie litewskie, jednak temat ten pozostawał zupełnie wycięty. To zaś ma kilka przyczyn.

Przede wszystkim: genealogia rodziny była politycznie niewygodna w realiach PRL-u. Dziadek Jadwigi, Witold Teofil Staniszkis, był posłem endeckim; matka, Maria Rzętkowska-Staniszkis, należała do ONR-Falangi i była aktywną działaczką skrajnej prawicy przed wojną. Ojciec również działał w środowisku narodowo-radykalnym. Sama Jadwiga zaś, jak podkreślała, odcięła się od tego dziedzictwa – poszła na socjologię, w tym tę z UW, czyli jednego z głównych ośrodków antykomunistycznej lewicy w czasach wczesnego PRL-u. W konsekwencji sama Staniszkis koncentrowała się bardziej na analizie systemów politycznych i społecznych niż na budowaniu rodzinnej legendy. Albo jeszcze inaczej: czasami rzucała różnymi faktami ze swojej historii rodzinnej, czasami przekręconymi, bo potrzebnymi pod jej ogólną meta-tezę, pod argumentacje. Zatem nie jest to raczej dobre źródło dla genealoga, raczej dla historyka idei!

Jej pionierska styczność z polityką nastąpiła w Poznaniu A.D. 1956?
Na to wygląda. Wspominała po latach, że razem z młodszym bratem obserwowała protest robotników zmierzających pod budynek Urzędu Bezpieczeństwa przy ulicy Kochanowskiego. Leżeli wtedy w krzakach naprzeciwko Uniwersytetu Poznańskiego, podobno dokładnie tam, gdzie później stanął pomnik upamiętniający Czerwiec '56. Najważniejsze w tym wspomnieniu jest jednak nie samo uczestnictwo w roli obserwatorki, lecz sposób, w jaki Staniszkis interpretowała tamten moment. Powiedziała, że ani ona, ani robotnicy nie wierzyli, że władza może po prostu strzelać do ludzi. Wspominała też, że wtedy się nie bała, ponieważ emocje musiały zostać przez nią wcześniej nazwane i przemyślane, aby mogła je naprawdę przeżyć…

Tu ważny jest w ogóle szerszy kontekst. Rodzina Staniszkis przeniosła się do Poznania po wcześniejszych przeżyciach związanych z wojną, ruinami Gdańska i represjami wobec ojca. Dzieci wychowywały się w atmosferze napięcia i niepewności politycznej. Dlatego wydarzenia poznańskie nie były dla Jadwigi jedynie widowiskiem ulicznym, ale momentem zetknięcia się z realnym konfliktem między władzą a ludem. Jak próbuję argumentować w mojej książce, to doświadczenie tamtych dni miało wpływ na późniejsze zainteresowanie Staniszkis mechanizmami władzy i systemami politycznymi. Jej późniejsze analizy komunizmu, Solidarności czy postkomunizmu opierały się na przekonaniu, że systemy polityczne mają własną logikę działania i własne sprzeczności. Jak było więc możliwe, że władza PRL, mówiąc o równości i demokracji, jednocześnie stosowała przemoc wobec robotników? Staniszkis fascynowało myślenie systemowe, wychwytywanie różnych sprzeczności pozwalających istnieć w ramach każdego z systemów.

A jak na życiorys opisanej rzutował marzec roku 1968?
Był jednym z najważniejszych punktów zwrotnych w życiu Jadwigi i bardzo mocno wpłynął zarówno na jej biografię akademicką, jak i polityczną. Książka pokazuje, że w chwili wybuchu wydarzeń marcowych Staniszkis była młodą absolwentką studiów socjologicznych i odbywała roczny staż asystencki przygotowujący do pracy na uczelni. Właśnie wtedy aktywnie włączyła się w wydarzenia marcowe i została nawet na krótko aresztowana. Konsekwencje Marca były dla niej poważne. Została represjonowana i wyrzucona z uczelni. Wpłynęło to nie tylko na jej sytuację zawodową, lecz również na sposób postrzegania przez środowisko opozycyjne i intelektualne.

Strzały Amora godziły ją wielokrotnie?
Nie siedziałem w jej głowie, więc nie wiem. A już serio: tak, była kobietą wyzwoloną seksualnie, która mówiła wprost także o tym, że była ofiarą przemocy domowej (tak fizycznej, jak i psychicznej) ze strony jednego z naj- ▸

eprasa.pl 5fd6860514

wybitniejszych pisarzy PRL-u, Ireneusza Iredyńskiego. Co warto jednak pamiętać: sama mówiła o sobie jako o osobie w spektrum autyzmu, a bliscy wspominali, że bardziej interesowały ją idee niż codzienne problemy czy zwyczajne relacje towarzyskie. Nie chcę spekulować, ale była to też jej metoda na budowanie swojej pozycji, podobnie jak pisanie trudnym językiem – sposobem na wolność intelektualną, z daleka tak od cenzury partyjnej, jak i od cenzur środowiskowych.

Lepiej czuła się na forum akademickim czy też medialnym?

To dość złożone. Z jednej strony była uznawaną socjolożką i autorką ważnych teorii, z drugiej – stała się bardzo rozpoznawalną komentatorką polityczną. Te relacje z akademią były jednak bardzo napięte. Przytaczany przeze mnie w „Radykalnej" profesor Antoni Dudek mówi wprost, że w świecie akademickim jej teorie budziły… lęk, ja bym dorzucił, że były poetyckie, nieuporządkowane, kontestujące (chociaż wbrew tytułowi książki, który jest z założenia trochę ironiczny – nie była ona radykałką w którąkolwiek to stronę). Zarzucano jej nadmierne skróty myślowe, hermetyczny język i zbyt daleko idące konstrukcje intelektualne. Jednocześnie przyznawano, że miała niezwykłą intuicję i potrafiła uchwycić istotę zjawisk w lapidarnych formułach, jak np. „samoograniczająca się rewolucja". Mówiło się, że podczas jej wykładów wielu studentów niewiele rozumiało, ponieważ mówiła własnym, trudnym językiem. Mimo to środowisko akademickie darzyło ją dużym autorytetem. Profesor Andrzej Rychard opowiada, że pojawienie się Staniszkis w PAN było dla młodych pracowników „olśnieniem", a ona sama uchodziła za ogromny autorytet naukowy.

W mediach była bardziej rozpoznawalna, lecz zarazem bardziej kontrowersyjna. Sama krytykowała narcystycznych dziennikarzy i nie ufała medialnym uproszczeniom. W latach dziewięćdziesiątych często komentowała bieżącą politykę, przez co narobiła sobie wielu wrogów. Nie uznawała jej „Gazeta Wyborcza", wtedy medium hegemoniczne (bo „Tygodnik Solidarność" mówił podobnym językiem, tyle że bardziej na prawo). To ją zwróciło do prawicy, ale raczej strategicznie…

Nie przyjmowała formalnych funkcji, ceniła niezależność i chciała zachować swobodę myślenia. Była obecna w mediach, lecz myślała kategoriami naukowymi. Była profesorką, ale jednocześnie potrzebowała wpływu na debatę publiczną. Dlatego stale pozostawała pomiędzy tymi dwoma światami.

Czemu zyskała miano „prawicowej marksistki"?

Marksistowski był przede wszystkim jej sposób analizy rzeczywistości, nie była na pewno marksistką, ale to Marks był dla niej jednym z głównych punktów odniesienia – obok tradycji amerykańskiego neoweberyzmu. Staniszkis nie patrzyła na politykę wyłącznie moralnie, lecz systemowo. Interesowały ją mechanizmy działania państwa, sprzeczności wpisane w komunizm, konflikty między strukturami społecznymi i ekonomicznymi. W „Ontologii socjalizmu" pokazywała, że system komunistyczny niszczył sam siebie poprzez własne sprzeczności, których nie umiał „zagospodarować". Słusznie w rozmowie opublikowanej w książce Mateusz Morawiecki podkreśla, że analizowała komunizm od środka, wskazując napięcia między demokracją a monopolem partii, pomiędzy wolnością a koniecznością historyczną.

Jednocześnie Staniszkis stopniowo zbliżała się do środowisk konserwatywnych i prawicowych. Krytykowała III RP, pisała o „postkomunizmie" jako nowej formacji zachowującej dawne mechanizmy władzy i zwracała uwagę na proces „uwłaszczenia nomenklatury". Jej książki były później często cytowane przez polityków Prawa i Sprawiedliwości. Sama jednak nigdy nie została partyjną ideolożką – a w 2015 roku zaliczyła woltę anty-PiS.

Trzecią Rzeczpospolitą czuła się rozczarowana?

Rozczarowanie to dobre określenie, ponieważ nie oznacza, w sensie esencjonalnym, odrzucenia samej idei przemiany, transformacji po pierwszych wyborach w 1989 roku. Jej krytyka dotyczyła przede wszystkim sposobu przeprowadzenia transformacji oraz utrzymywania się dawnych mechanizmów władzy. Najpełniej wyrażało się to w książce „Postkomunizm" opublikowanej w roku 2001. Staniszkis uważała transformację za proces kontrolowany przez dawne elity partyjne i menedżerskie. Według niej komunizm nie skończył się całkowicie, lecz przekształcił się w nową formację społeczną i ekonomiczną, która zachowała część dawnych mechanizmów wpływu. Pisała o „rewolucji odgórnej" oraz o zamianie dawnej władzy politycznej na władzę ekonomiczną.

Rozczarowanie dotyczyło także jakości kapitalizmu budowanego po 1989 roku. Nie była naiwna, jak chociażby wtedy Jacek Kuroń, nie wierzyła w automatyczną dobroczynność wolnego rynku. Uważała, że Polska może popaść w system oligarchiczny i korupcyjny, jeżeli państwo nie będzie aktywnie pilnowało zasad zdrowej konkurencji. Jednocześnie nie była przeciwniczką integracji europejskiej. Przeciwnie, dostrzegała w Unii Europejskiej szansę dostosowania Starego Kontynentu do procesów globalnych. Toteż rozczarowanie III RP nie oznaczało nostalgii za PRL-em, lecz przekonanie, że polska transformacja została przeprowadzona powierzchownie.

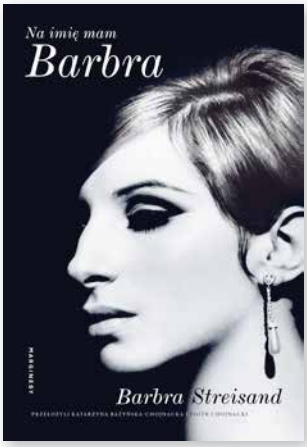
Co było dziełem jej życia?

Na pewno pozostanie po niej koncepcja „samoograniczającej się rewolucji", odnosząca się do Solidarności z lat 1980–1981, a mówiąca o momencie, kiedy ruch sam się blokuje. Bardzo ważna była również „Ontologia socjalizmu". Staniszkis nie ograniczała się do moralnego potępienia PRL-u, lecz próbowała zrozumieć, dlaczego system musiał się rozpaść. Stąd wychodzą jej kolejne prace i teorie: fascynowało ją znaczenie pozorności jako nadbudowy adaptacyjnej – tego, jak władza kształtuje swoje ideologie.

ROZMAWIAŁ
TOMASZ ZBIGNIEW ZAPERT

eprasa.pl 5fd6860514

Na imię mam Perfekcja...



Barbra Streisand
Na imię mam Barbra
tłum. Katarzyna Bażyńska-Chojnacka i Piotr Chojnacki,
Marginesy, Warszawa 2026, s. 992,
ISBN 978-83-68549-80-5

„Co to właściwie znaczy być trudnym? Czy to pragnienie doskonałości we wszystkim, co robię?" – pyta retorycznie autorka i bohaterka tej autobiografii. I od razu odpowiada, proponując nam lekturę... blisko 1000 stron, małą czcionką! Bo legendarna gwiazda, obecna w showbiznesie od 65 lat, także i tym razem postanowiła być doskonała i perfekcyjnie opowiedzieć nam tyleż o sobie, co o wszystkim, czym i w jaki sposób się zajmowała.

Detaliczna szczegółowość książki może być dla niektórych czytelników, zwłaszcza tych, którzy poszukują plotek, „smaczków" i pikantnych anegdot, wyzwaniem. Jednak ci, którzy chcą się dowiedzieć, na czym polega praca artysty – od myślenia o piosence, roli teatralnej, filmowej i reżyserii, którą Barbra zajęła się na początku lat osiemdziesiątych, po skończone dzieło – dostają rzecz nie do przecenienia. Z pierwszej ręki!

Słynne piosenki, zwłaszcza te musicalowe, rozłożone są niemal wers po wersie na wszystko, co ich dotyczy: od sensu słów (samego Sondheima prosiła o ich zmianę!) po miejsce, w którym należy wziąć oddech lub zaśpiewać coś wbrew linii melodycznej. Cóż za kapitalny niemal podręcznik dla aspirujących artystów! Podobnie rzecz ma się z występami scenicznymi i filmowymi: co, gdzie, jak, dlaczego, a może by inaczej? – oto kwestie, jakimi Barbra od młodości zasypywała największych reżyserów, oczywiście najczęściej ku ich utrapieniu, a wszystko to przekuła potem na własny użytek, stając się wyjątkowo czułą, profesjonalną reżyserką.

Barbra prowadzi nas chronologicznie od urodzin na Brooklynie, przedwczesnej straty ojca, która tak bardzo zaważyła na jej osobowości, i wychowania przez zimną matkę, niewiedzącą, co znaczy przytulić czy pochwalić. Tym, co następuje potem, jesteśmy zdumieni: oto nastolatka marzy o zostaniu aktorką, a już w wieku dwudziestu dwóch lat ma tyle pieniędzy, że kupuje rysunki Klimta! Streisand bowiem niemal nie terminowała, nie doświadczyła biedy i zwątpienia w sens tego, co chce robić. Prawie od razu dostała rolę na Broadwayu i wszystkie sławy, które oglądała dopiero co na kinowym ekranie, przychodziły, by ją oklaskiwać i komplementować! Za swój filmowy debiut – rola Fanny Brice w „Funny Lady" – dostała Oscara!

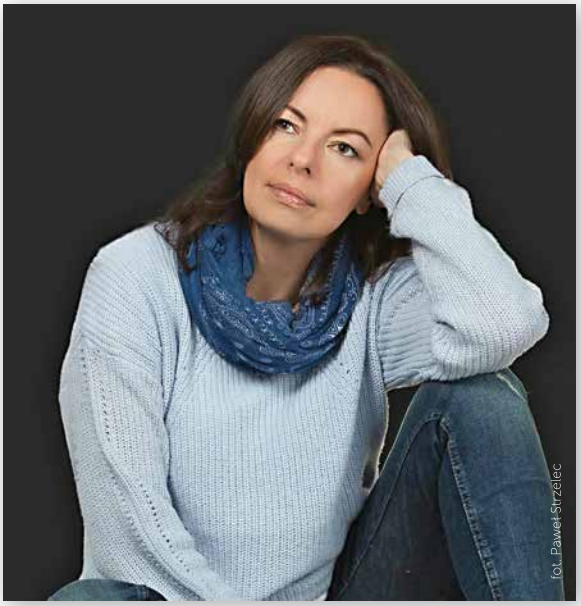
Poznajemy kulisy powstawania albumów płytowych, koncertów (z powodu tremy miała... 27 lat przerwy!) i filmów, m.in. „Tacy byliśmy" z piękną opowieścią o współpracy z Robertem Redfordem. Nic dziwnego, że to ją poproszono o wspomnienie zmarłego artysty podczas ostatniej ceremonii rozdania Oscarów... Streisand opowiada też dzieje swoich związków z mężczyznami (romans z legendarnym premierem Kanady Pierre'em Trudeau), sympatii politycznych (przyjaźń z Clintonami) i szczodrego serca, które kazało jej wydać miliony na cele charytatywne, od wsparcia chorych na AIDS i raka po niepełnosprawne dzieci.

Ale te setki stron można też czytać inaczej, współcześniej, bo jest to też wielka opowieść o życiu utalentowanej kobiety w świecie zdominowanym przez mężczyzn. Idealnie ilustruje to książka w książce, czyli opowieść o powstaniu filmu „Yentl". Jak wiadomo, jest to luźna ekranizacja opowiadania Singera o żydowskiej, jak Barbra, dziewczynie, która przebrała się za chłopaka, by uczyć się w szkole dostępnej tylko dla mężczyzn. I zarazem jest to historia, którą Barbra wyreżyserowała w czasie, gdy kobiet reżyserek było jak na lekarstwo, spotykając się z kpinami, niezrozumieniem, przysłowiowym poklepywaniem po pleckach przez aktorów i oczywiście nie otrzymała nominacji do Oscara, choć w innych kategoriach film ją dostał. Mimo to nakręciła potem kilka innych, by wspomnieć niezapomnianego „Księcia przypływów".

„Myślę, że naprawdę jestem jedną z najszczęśliwszych osób na ziemi" – kończy swe wspomnienia i trudno w to nie uwierzyć.

JACEK MELCHIOR

eprasa.pl 5fd6860514



Pół na pół

Rozmowa
z **WIOLETTĄ SAWICKĄ**,
autorką „Sagi krzemienieckiej”

Skąd wziął się pomysł na powieściopisarski cykl kresowy? Czyżby autorka miała zabużańską genealogię?
Zdecydował o tym zbieg okoliczności. Parę lat temu Alicja Gienc z Zamościa odnalazła w jednej z moich wcześniejszych powieści pt. „Wyspy szczęśliwe” swoją przyjaciółkę sprzed 70 lat, Mazurkę Martę Matyszewską. Losy pani Marty, która jako dziewięcioletnie dziecko przeżyła masakrę cywilnej ludności Małszewa, kiedy w styczniu 1945 roku do Prus Wschodnich weszła Armia Czerwona, posłużyły mi za kanwę do napisania tamtej powieści. Właśnie tę książkę pani Alicji przyniosła z biblioteki jedna z jej opiekunek. Na początku lat pięćdziesiątych XX wieku Alicja i Marta, nastoletnie wtedy dziewczęta, przebywały razem w Zakładzie Leczniczo-Wychowawczym we Wrocławiu. Od tamtej pory nie widziały się przez 70 lat. Poniekąd odnalazły się w mojej książce, choć pani Marta tego nie doczekała. Zmarła parę miesięcy wcześniej. Pani Alicja zaprosiła mnie do Zamościa, żeby opowiedzieć więcej o Marcie, a także o sobie. Pochodzi z Krzemieńca i przeżyła rzeź wołyńską. Pani Marta ocalała z sowieckiej zemsty. We Wrocławiu, gdzie rzucił je powojenny los, stanowiły dla siebie oparcie. Jadąc w 2023 roku do Zamościa, wiedziałam, że jadę po następną historię na książkę – „Sagę krzemieniecką” – luźno inspirowaną losami pani Alicji. Co do genealogii, moja rodzina pochodzi z Wileńszczyzny, zaś mojego męża – z okolic Stanisławowa, a więc też ze stron bliskich sadze.

Jakie ramy czasowe obejmie saga?
Tom pierwszy – „Zanim zapłonął świat” – zaczyna się współcześnie, w Zamościu, a potem tok narracyjny przenosi się do roku 1937, do województwa wołyńskiego, a dokładnie do Krzemieńca. Sięgnie do lat powojennych.

Ilu tomów możemy się spodziewać?
Na pewno będą trzy, ale myślę, że więcej. Tom drugi, pt. „Zabrakło nam jutra”, ukaże się jesienią bieżącego roku. Staram się tak pisać, żeby odstęp między ukazywaniem się kolejnych części nie przekroczył sześciu miesięcy.

Warmię zna pani z autopsji – w przeciwieństwie do Wołynia, co, być może, komplikowało tkanie narracji…
Tak, wymagało to ode mnie więcej czasu i pracy, żeby się zapoznać



z panującymi wówczas realiami. Sięgałam i nadal sięgam do wielu źródeł historycznych, archiwalnych gazet, jak choćby dwutygodnik „Życie Krzemienieckie”, przedwojennych map, planów, różnych wspomnień, pamiętników czy opracowań naukowych, aby jak najwierniej oddać ducha epoki. Także pod względem językowym i różnych regionalizmów, jakimi posługują się niektórzy moi bohaterowie. Myślę, że to dokumentowanie i uczenie się o tamtych miejscach i czasach, w których przecież nie żyłam, nawet nigdy tam nie byłam, to najbardziej czasochłonny etap pracy nad książką.

Ile w powieści jest kreacji, a ile faktów?
Pół na pół. Tło historyczne starałam się oddać wiernie, podobnie jak nie- ▸

eprasa.pl 5fd6860514

które postaci – jak choćby wojewodę wołyńskiego Henryka Józewskiego, który sprawował swój urząd przez 10 lat. Starałam się także pokazać rosnące napięcia ukraińsko-polskie. Prawdziwa jest też większość miejsc. Naturalnie jest też słynne na cały kraj Liceum Krzemienieckie czy Szkoła Szybowcowa w Kulikowie, gdzie zdobywała szlify córka Józefa Piłsudskiego. Natomiast bohaterowie literaccy, w tym główni – rodzina Krzemienieckich – to już wyłącznie moja czysta kreacja, na czele z Heleną Krzemieniecką, która jest główną osią tej sagi.

Bohaterami nie są wyłącznie Polacy?

Nie, także Żydzi i Ukraińcy. W latach trzydziestych XX wieku w województwie wołyńskim ludność pochodzenia ukraińskiego stanowiła prawie 70 proc. ogółu mieszkańców. Polaków mieszkało tam około 17 proc. Liczna była też społeczność żydowska. Najbliżsi przyjaciele głównej bohaterki, Heleny Krzemienieckiej, to Ukrainiec Dmytro oraz młode żydowskie małżeństwo Frejów. Ta wielokulturowość Wołynia w jakimś sensie przypomina mi także wielokulturowość regionu, w którym mieszkam, czyli Warmii i Mazur.

Miejscem akcji uczyniła pani Krzemieniec z powodu zachwytu nad twórczością Juliusza Słowackiego?

Chociaż poeta urodził się w Krzemieńcu, jednak nie to stanowiło główną przyczynę, dla której właśnie tam umiejscowiłam fabułę. Stamtąd pochodzi również pani Alicja Gienc, której zadedykowałam tę sagę. Gdyby nie trafił do mnie list, jaki napisała do swej przyjaciółki Marty, narracja pewnie by nie powstała. Postać pani Alicji rozwinę w dalszych tomach, choć nie będzie to wprost zapis biograficzny, lecz mimo to wybór miejsca akcji był dla mnie oczywisty. Pani Alicja dotąd ma wielki sentyment do Krzemieńca. Ściany jej mieszkania w Zamościu zdobią ryciny i stare zdjęcia Krzemieńca, łącznie z fotografią Góry Królowej Bony. Od nazwy miasta wzięłam też nazwisko dla głównej bohaterki.

Zna pani dyptyk podolski Jarosława Abramowa-Newerlego („Nawiało nam burzę”, „Granica sokoła”)? Zauważyłem pewne paralele tej prozy z „Sagą krzemieniecką”.

Jeszcze nie miałam przyjemności wspomnianych książek poznać, więc trudno mi się do tego odnieść. Tkałam najnowszą prozę analogicznie do swych poprzednich cyklów – „Opowieści warmińskiej” oraz „Wiek miłości, wiek nienawiści” – najlepiej, jak potrafiłam, wplatając bohaterów w nurt dziejących się wydarzeń.

ROZMAWIAŁ

TOMASZ ZBIGNIEW ZAPERT

Difin nowości



www.ksiegarnia.difin.pl

eprasa.pl 5fd6860514

Gwiezdny pył rozmyślający nad gwiazdami

Na czym – tak się niekiedy zastanawiam – polegała szczególność pokolenia uzyskującego pełną dojrzałość w latach siedemdziesiątych minionego wieku?

Wydaje mi się, że rozwijaliśmy się (a szczególnie co ambitniejsi młodzi zwolennicy myślenia w kategoriach ówczesnej humanistyki), w dekadzie intelektualnie szczęśliwej z jednej strony, trudnej ze strony drugiej. Jej szczęśliwość polegała na już względnie swobodnym dostępnie do podstawowego kanonu tekstów formacyjnych XX wieku, z tym bardzo istotnym zastrzeżeniem, że trzeba się było naprawdę porządnie postarać, aby dotrzeć do korpusu książek najważniejszych. Zwłaszcza wydrukowanych w języku polskim, choć i w innych językach. Wkładało się sporo zachodu, szukając tomów, jakie często funkcjonowały w największych bibliotekach z zastrzeżeniem: „prohibita". Czyli sięgało się po publikacje dla ogółu zakazane, dostępne tylko dla wybranych za specjalnym pozwoleniem. Owszem, pomagali mentorzy, wydając nam karteczki z informacją: „dostęp dla celów badawczych", gdyż takie pozwolenie honorowali z zapałem bibliotekarze zarządzający księgozbiorami naukowymi. Tyle że łatwo nie było, zwłaszcza że nikła zazwyczaj liczba egzemplarzy bez przerwy znajdowała się w czytaniu. Osobiście bardzo chętnie korzystałem z zasobów bibliotecznych Instytutu Badań Literackich PAN, lecz wszelkie nowości zazwyczaj trafiały z początku na długo w chciwe ręce profesor Marii Janion. A czytała w czterech językach, tyle że niekoniecznie w pośpiechu. Po Janion następował długi szereg poważnych naukowców. Czasami udawało się pożyczyć coś prywatnie; w tym trybie łykałem na przykład legendarny zbiór fundamentalnych rozpraw pod skromnym tytułem „Elementy teorii socjologicznych: materiały do dziejów współczesnej socjologii zachodniej" (PWN, 1975) pod redakcją Jerzego Szackiego. Uchwyciłem to od przyjaciela, co i tak było fartowne, lektura stała się na długo udziałem nielicznych szczęściarzy, ten biały kruk wydrukowano bodaj ledwie w 500 egzemplarzach.

Mimo wszystko przy sporym nakładzie starań człowiek docierał do tomów o wadze zasadniczej, dziś wchodzących w skład klasyki myśli współczesnej. Ba, w tej dekadzie pojawiły się w obiegu książki jeszcze dziesięć lat wcześniej u nas ideologicznie wyklęte, choćby główne dzieła Ericha Fromma, Michaiła Bachtina czy Hannah Arendt. Te odkładali nam pod ladę zaprzyjaźnieni księgarze, choćby słynna pani Blanka z księgarenki PIW-u. Czyli jakiś tam dostęp do szerokiego świata wiedzy mieliśmy. Lecz jeśli już się coś kupowało czy pożyczało, to tylko dzieła fundamentalne, bez lektury których każdy z żądnych głębszej wiedzy studentów uchodziłby za skończonego kmiota podczas naukowych seminariów. Mniej zasadnicze



tomy rzadziej sprowadzano z zagranicy albo i wcale, wszak krajowi brakowało chronicznie dewiz. W rezultacie humaniści z ambicjami debiutujący w siódmej dekadzie dysponowali mniej więcej taką samą kompetencją, skoro czytali zazwyczaj to samo. Nasze lektury zaś tworzyły podwaliny dyskusji wspólnych. Inaczej rzecz ujmując: najambitniejsi porozumiewali się przy pomocy identycznych książek. Co sprzyjało rozwojowi oraz zaciekłym interpretacyjnym sporom.

Do zajęć o myśli społecznej, nieobowiązkowych, lecz z profesor Antoniną Kłoskowską, połknąłem, jakbym był kompletnie wygłodniały, jeden z tomów do dziś dla mnie bazowych, mianowicie „Strukturę rewolucji naukowych" Thomasa Kuhna z 1962 roku. Angielskim wtedy nie dysponowałem, ale troszkę już znałem francuski, więc przy pomocy słowników oraz ambicji dałem radę. „Struktura..." zalicza się do zasadniczych książek formacyjnych całego minionego stulecia, a jej tezy wciąż zacho- ▸

eprasa.pl 5fd6860514

wują pełną ważność. Jak zauważył Kuhn, poznanie rozwija się nie liniowo, lecz skokami. Wraz z przyrostem informacji, traktowanych w ramach wspólnego paradygmatu, występują z czasem anomalie, ich ilość rośnie, więc wymagają coraz intensywniej rewizji podstaw rozumienia istniejącego tu i teraz świata. Pojawia się w końcu jakaś rewolucyjna myśl, wywracająca na nice dotychczasowe style rozumowania, całkiem nowy paradygmat zajmuje miejsce zestawu dotychczas obowiązujących poglądów, aż sam się z czasem starzeje i ulega kolejnemu paradygmatowi. Zdaję sobie sprawę, jak barbarzyńsko upraszczam myśli Kuhna, mam wszelako nadzieję, że główne tezy streściłem porządnie.

I właśnie o rozumowaniu Kuhna pomyślałem, gromadząc książki do tego felietonu. Trzy z tych książek prezentują paradygmat, jaki właśnie przechodzi do historii. Precyzyjnie pisząc, chodzi o eseje z obszaru bardzo dobrej publicystyki; książki par excellence naukowe funkcjonują jednak w innych obiegach. Autorzy nie kuszą się o rozprawy z obszaru filozofii wiedzy, omawiając zagadnienia ze swojej dziedziny w świetle aktualnych badań. Zatem Henry Gee omawia dzisiejsze poglądy na ewolucję w „[Bardzo] krótkiej historii życia na Ziemi", Nita A. Farhany zajmuje się palącym problemem monitorowania i hakowania umysłu w książce „Walka o mózg", Felix Flicker relacjonuje nader porządnie przestrzenie fizyki współczesnej w eseju „Magiczna materia. Sekrety fizyki, chaos i kryształy".

Natomiast tom „Odmiany doświadczenia naukowego. Osobiste spojrzenie na poszukiwanie Boga" – zbiór wykładów Carla Sagana, astrofizyka najwyższej renomy, zdaje się przekraczać obowiązujący paradygmat rozumowania. O czym naturalnie świadczy już podtytuł. Saganowi nie wystarczyło rozważanie materii ściśle naukowej, zatem dyskurs prowadzony w wąskim ujęciu i na gruncie namacalnych faktów, on domaga się ujęcia heurystycznego. Czyli uogólniającego i przekraczającego opowieść o materii sprawdzalnej.

Cóż, pytanie o istnienie Boga wibruje w nauce już od czasów Kanta – z jego podziałem na to, co dostępne w doświadczeniu (transcendentalne) i niedostępne przy zastosowaniu refleksji czysto rozumowej (transcendetne). Zazwyczaj problem transcendencji uznaje się za nienaukowy. Carl Sagan jednak pod koniec życia sytuował się jako ktoś, kto został przez niego samego określny jako „gwiezdny pył rozmyślający nad gwiazdami". Stąd notabene tytuł felietonu.

Appendix. My również w Polsce posiadamy wybitnego speca od matematyki i gwiazd, Michała Hellera, który proponuje identyczny w zasadzie tryb poszukiwań. Sagan, Żyd wychowany na judaizmie, oraz Heller, ksiądz katolicki i profesor, starają się przekraczać, ile mają mocy, paradygmat wiedzy zabraniającej czystej spekulacji. Dociekają prawd spoza faktów.

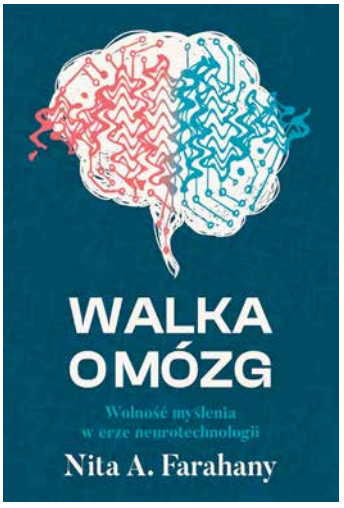
Może to jest tylko (i aż) ontologia? Lecz w starszym wieku każdemu się zdarza rozważać te same metafizycznie pytania. „Wiekuista cisza tych nieskończonych przestrzeni przeraża mnie", zapisał dręczącą refleksję Blaise Pascal na kartach „Myśli". Odpowiedzi bywają różne, czasem zdarzają się także beletrystom, jak Danowi Brownowi w najnowszej powieści „Tajemnica tajemnic" (Sonia Draga, 2025). Pisałem o tym w innym felietonie.

Może to jest tak, że najpierw w młodości, bez względu na dekadę, szuka się inspirujących pytań, a na starość poszukuje się kosmicznych odpowiedzi?

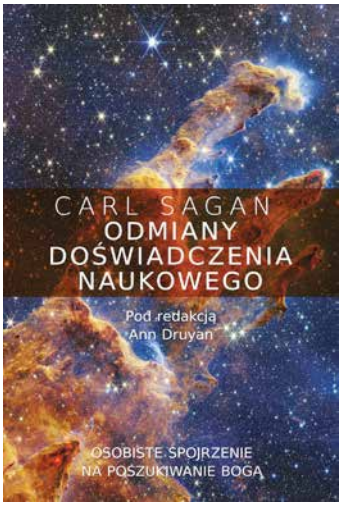
W którąś rozgwieżdżoną noc warto znad czytanej książki, choćby najmądrzejszej, zerknąć na gwiazdy. Ileż tam pytań pasujących do wieku dojrzałego...

TADEUSZ LEWANDOWSKI









eprasa.pl 5fd6860514

Czerwcowe premiery wydawnictwa Novae Res



Zrozumieć siebie. Jak działa nasz niesamowity mózg? cz. 1

James Chmiel

To, kim jesteś, zaczyna się w mózgu

Neuronaukowiec James Chmiel pokazuje, jak mózg wpływa na emocje, decyzje i relacje. To fascynująca podróż po mechanizmach, które każdego dnia kierują naszym życiem.

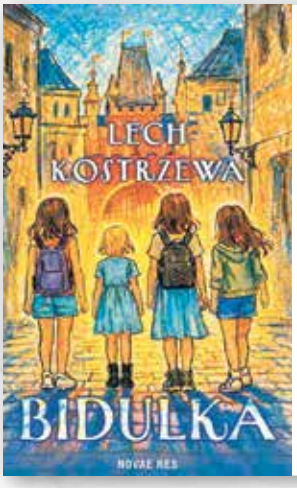


Vezuwia. Część II Elaboratio

Tomasz Harasimiuk

Gdy napięcie rośnie, jedna iskra może zniszczyć wszystko.

W oblężonej Vezuwii Felix próbuje zapobiec katastrofie w elektrowni, gdy wojna i spiski rozrywają miasto. Wejdź w historię, gdzie każdy wybór ma cenę!



Bidulka

Lech Kostrzewa

By przeżyć te wakacje, potrzeba hartu ducha!

Grupa przyjaciół trafia do przeszłości i musi odnaleźć się w obcym świecie, by wrócić do domu. Przeżyj przygodę, która zmieni wszystko!



Igrając z pożądaniem

Ariel Rutecki

Gdy pragnienia wymykają się spod kontroli, łatwo spłonąć w ich ogniu.

Dwie pary przekraczają granice namiętności, wchodząc w świat uzależnień i manipulacji. Sprawdź, dokąd zaprowadzi ich ta gra!

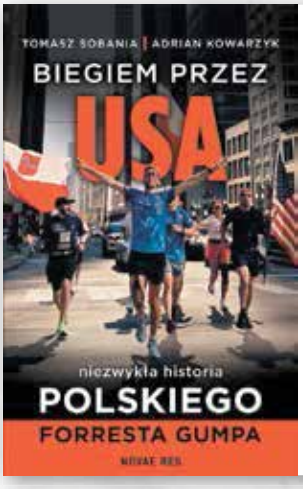


Rowerowe Kroniki Wolności

Andrzej Kujawa

Wolność ma dwa koła i zaczyna się tuż za rogiem.

Autor rusza na rowerowe wyprawy po Wielkopolsce, odkrywając zapomniane miejsca poza utartymi trasami. Wsiądź na rower i poczuj wolność!



Biegiem przez USA: Niezwykła historia polskiego Forresta Gumpa

Adrian Kowarzyk i Tomasz Sobania

Jeśli biegniesz po marzenia, nie zatrzymuj się.

Historia polskiego Forresta Gumpa, który przebiegł całe USA, mierząc się z bólem i własnymi ograniczeniami. Zobacz, dokąd prowadzi determinacja!

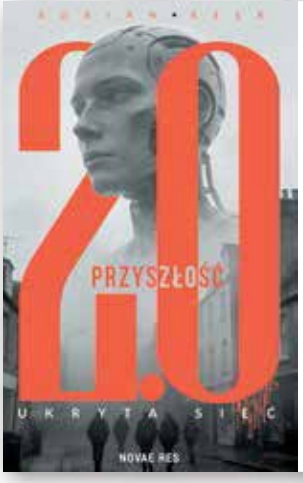


O piątym żywiole srogie opowieści

Józef Diablak

Życie nas weryfikuje. Ziemia nas rozlicza.

W zalanej i zniszczonej krainie losy bohaterów splatają się, gdy natura zaczyna odpowiadać na ludzką chciwość i błędy. Wejdź w historię, gdzie przetrwanie ma swoją cenę!



Przyszłość 2.0. Ukryta sieć

Adrian Kłęk

Jesteś pewien, że twoje wspomnienia należą do ciebie?

Gdy znika dziennikarz, Logan odkrywa spisek elit i technologię manipulującą pamięcią, a zaginięcie córki wciąga go w grę. Sprawdź, kto kontroluje prawdę!

eprasa.pl 5fd6860514



Szpilki w cieniu zbrodni

Beata Stefaniak

Ich miłość znalazła się pod obstrzałem. Nie wszyscy wyjdą cało z tego starcia.

Miłość Mileny i Igora znów zostaje wystawiona na próbę. Bohaterowie wpadają w sieć intryg, gróźb i medialnych ataków, w której stawką jest ich przetrwanie.



W piekle fitnessu

Hanna L.

Fitness miał być drogą do zdrowia. Stał się walką o przetrwanie.

Poruszająca historia o pogoni za „fit ideałem", która prowadzi do zaburzeń odżywiania, depresji i utraty kontroli nad własnym życiem.



Kryształowa Wieża

Łukasz Piper

Czasem, by odnaleźć sens życia, trzeba przekroczyć próg śmierci

Mężczyzna pochłonięty bólem po stracie trafia do tajemniczej krainy Mer-Avelli, gdzie musi zmierzyć się z własnymi lękami, by odnaleźć drogę do światła.



Alek

Marcin Starzec

Niezwykłe perypetie robota, który chciał mówić własnym głosem.

Alek wyrusza w pełną humoru podróż, podczas której odkrywa, że najważniejszych rzeczy nie da się zaprogramować.

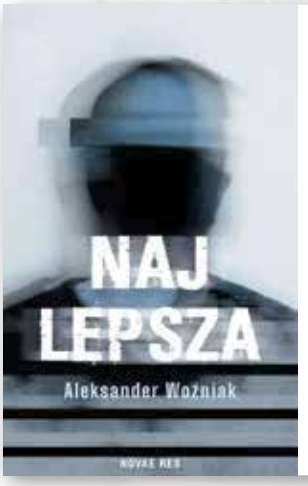


Dopalacz

Izabela Sierpiec

Miłość to najniebezpieczniejszy narkotyk.

Ratowniczka medyczna i podkomisarz łączą siły w walce z plagą śmiercionośnych dopalaczy. Trop prowadzi ich wprost do świata pełnego przemocy, tajemnic i własnych demonów.



Najlepsza

Aleksander Woźniak

Jeśli coś wydaje się idealne... ma swoją mroczną stronę.

Młody nauczyciel trafia do szkoły, która miała być szansą na rozwój, a staje się miejscem pełnym manipulacji i kontroli. Gdy próbuje się przeciwstawić, szybko odkrywa, jak wysoką cenę płaci się tam za sprzeciw.

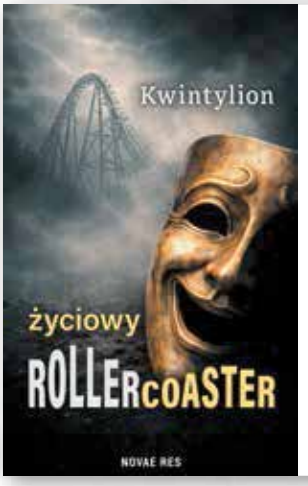


Architekt Rzeczywistości. Wiosna

Tomasz Biskupski

Przyszłość została zaprogramowana... ale nie wszyscy się na nią godzą

Programista Klaus odkrywa, że korporacja, dla której pracuje, ukrywa tajne eksperymenty mogące zagrozić całej ludzkości. Wraz z grupą ocalałych staje do walki o przyszłość świata.



Życiowy Rollercoaster

Kwintylion

Sukces potrafi oślepić. Upadek nie pozostawia złudzeń.

Jarek buduje firmę od zera, lecz decyzja wspólnika doprowadza go do bankructwa i niszczy jego życie. Sprawdź, czy da się zacząć od nowa!



Traumalove. Nieutulone dziecko we mnie

Aga Siedlecka

Bliskość to próba, na którą nie każdy jest gotowy.

Szóstka bohaterów z trudną przeszłością próbuje budować relacje, lecz dawne rany wpływają na ich wybory. Sprawdź, czy odważą się zawalczyć o miłość!

NOVAE RES

eprasa.pl 5fd6860514



Media społecznościowe dają łatwą, choć pozorną uwagę

Rozmowa
z MAGDALENĄ OSTROWSKĄ-DOŁĘGOWSKĄ,
autorką książki „Insta story"

Przy pani nazwisku w wyszukiwarce internetowej pojawia się określenie psycholog, terapeuta, certyfikowany nauczyciel jogi i autor książek. Jakie miejsce zajmuje pisanie w pani życiu zawodowym?
Piękna wizja życia pisarza, jaką ma wielu z nas (czyli człowiek zasiadający do swojej maszyny do pisania przy wielkim biurku z widokiem na góry lub jezioro) odbiega niestety od rzeczywistości, choć marzyłoby mi się takie życie. Dla mnie pisarz to ktoś, kto żyje ze swojej twórczości. Póki co nazwałabym się pisarką-amatorką lub hobbystką.

Czy świadomie wybrała pani gatunek New Adult?
New Adult to gatunek literacki skierowany do czytelników w wieku od 18 do około 30 lat. Takie książki opowiadają o wchodzeniu w dorosłość, pierwszych poważnych relacjach, studiach i karierze. Książki New Adult są bardziej dojrzałe niż Young Adult, a ich tematyka jest poważniejsza. Dla mnie to jest szalenie ciekawy okres w życiu człowieka, w którym nie tylko mnóstwo rzeczy dzieje się po raz pierwszy, ale też kształtuje się nasza tożsamość. To czas, w którym bardzo silnie przeżywamy wszystko, co nam się przydarza, a wiele doświadczeń decyduje o tym, na kogo „wyrośniemy". To również czas, w którym po raz pierwszy „dopada" nas dorosłe życie. Musimy podjąć ważne decyzje, ponieść ich konsekwencje, zderzyć się ze ścianą. Ale jeszcze zwykle nie tak brutalnie, jak w czasie kryzysu wieku średniego. To po prostu kopalnia tematów i możliwości.

„Insta story" jest historią ludzi około dwudziestoletnich, relacje z rodzicami są dla bohaterów źródłem trosk, poświęca pani temu problemowi wiele miejsca.
Relacje z rodzicami są jednym z głównych tematów tej książki, zwłaszcza że obydwoje główni bohaterowie stracili jednego z rodziców bardzo wcześnie. Aleks Grodzki nigdy nie poznał ojca, który nie zdecydował się przyjąć tej roli. Matka Angeliki Zdanowicz nie poradziła sobie z faktem, że musiała wejść w swoją rolę bardzo wcześnie i na swój sposób złamało jej to życie. Po latach starań, po rozwodzie, popełniła samobójstwo, a Angelika została sama pod opieką ojca. W jednej ze scen Aleks stwierdza, że ukształtowali ich nieobecni rodzice. Dla każdego młodego człowieka rodzice to ważny temat, choć często w tym wieku bardzo potrzebujemy się wyodrębnić, zbuntować, zrobić po swojemu. Czasem w tym właśnie czasie zaczynamy obarczać rodziców



winą za to, że jesteśmy tacy, a nie inni i że borykamy się z jakimiś problemami. Często próbujemy dosięgnąć poprzeczek, które narzucili nam rodzice. Albo tych, które ustawiliśmy sobie sami, wierząc, że tylko wtedy, gdy coś osiągniemy, będziemy zasługiwać na miłość. Wszystko zaczyna się od rodziców.

Czy relacje z rodzicami to temat łączący New Adult i Young Adult?
Dla tak zwanych młodych dorosłych, czyli nastolatków w wieku do 18 lat, rodzice są czasem jeszcze ochroną, parasolem oddzielającym od zewnętrznego świata, a czasami osobami, przed którymi bardzo potrzebują się zbuntować. Rodzice w tym czasie nas ograniczają, więc są „wkurzający". Ta późniejsza młoda dorosłość to już czas, kiedy wyfruwamy z gniazda. Już nie jesteśmy tak ▸

eprasa.pl 5fd6860514

zależni, podejmujemy swoje decyzje i czasem bardzo chcemy pokazać, jak dobrze sobie radzimy, robiąc coś zupełnie inaczej. Często trudno nam wzajemnie odczytać swoje potrzeby: rodzicom – zobaczyć, że dziecko pragnie uznania, przyjęcia do dorosłego świata, że chce usłyszeć „super sobie radzisz, jesteś mądrą młodą kobietą", a tym dorosłym dzieciom – dostrzec, że rodzice chcą być autorytetem, oczekują, że weźmiemy coś z ich mądrości, z ich doświadczeń. To chyba jest ten największy kłopot w komunikacji.

Ważna w prozie New Adult jest obecność mediów społecznościowych jako kluczowych elementów życia i funkcjonowania w społeczeństwie. Bohaterka o każdym swoim stanie emocjonalnym daje znać obserwatorom na Instagramie, a jej przyjaciółka radzi, by bez względu na samopoczucie kontynuowała swoją obecność w social mediach i tam budowała swoja karierę, społeczność, zespół.

Nie wiem, czy to wyróżnik prozy New Adult, czy po prostu integralna część życia tej grupy wiekowej. Ludzie, którzy dorastali w czasach przed mediami społecznościowymi i smartfonami, w tym ja, bo jestem z rocznika 1984, poznali te narzędzia dopiero we wczesnej dorosłości, ale wtedy były czymś nowym. Do wybebeszania się w internecie podchodziło się bardziej po „staremu". Że nie wypada, że to głupie, próżne, narcystyczne, a mówienie o swoich słabościach nie było tak oczywiste jak dziś. Ale dla obecnych dwudziestoparolatków to już jest jak oddychanie. Angelika i tak jest w tym trochę staroświecka, bo uważa, że żeby prezentować się na Instagramie, trzeba mieć coś mądrego czy pięknego do pokazania. Prowadzi różne profile, które mogłyby być pożyteczne, ale to nie działa. Ludzie wolą oglądać i honorować serduszkami ładne i proste treści. Angelika pragnie zasłużyć na uwagę czymś innym niż ładną buzią, ale szybko się przekonuje, że „ładne buzie" działają lepiej. To wokół nich gromadzi się społeczność. Bohaterka zyskuje popularność dzięki zdjęciom Aleksa Grodzkiego. Fotografie anioła w warszawskich czy gdańskich plenerach przyciągają więcej uwagi niż jej sztuka.

Jaka jest wartość w byciu obecnym w mediach społecznościowych? Pytam o pokolenie, o którym pani pisze, ale też i o pokolenie pani?

Trudne pytanie, bo to bardzo zależy od tego, jak się w tych mediach jest obecnym. Na pewno wartością jest możliwość stworzenia więzi z ludźmi, którzy podzielają nasze pasje, ale w życiu byśmy ich nie spotkali na żywo. A niektóre z takich relacji stają się całkiem bliskie. Bo czasem łatwiej wygadać się człowiekowi, z którym pewnie nigdy się nie spotkamy. Możemy nagrywać sobie wiadomości głosowe ze spacerów, opowiadać o swoich frustracjach. Możemy prosić się wzajemnie o zdanie na tematy, które nie interesują naszych bliskich. Ja mam takie dobre „psiapsie", które pasjonują się książkami albo piszą i wydają, albo dopiero próbują wydawać. Możemy sobie wzajemnie poutyskiwać na świat, na realia, możemy się pocieszyć lub sobie doradzić. Czytać swoje teksty i je ubogacać. Gdyby nie internet, pewnie nie spotkałabym takiego grona. Młodzi ludzie coraz mniej chęci mają na to, żeby poświęcać czas i energię na chodzenie np. do klubów książki. Owszem – gdy coś już ich zainteresuje, są gotowi pojechać na drugi koniec Polski, ale to z mediów społecznościowych czerpią inspirację. To tam mają pierwszy kontakt z wieloma rzeczami.

Niepokojące dla mnie jest to, że bycie w mediach społecznościowych, zasięgi, ilość obserwatorów, atrakcyjność postów to dla bohaterów „Insta story" wyznaczniki ich prawdziwej wartości...

Media społecznościowe dają łatwą, choć niestety często pozorną uwagę. To uznanie jest szybkie, ale też mało „waży". Natomiast w obliczu tego pragnienia bycia kimś ważnym, widzianym, a także w sytuacji, gdy często mamy tę potrzebę niezaspokojoną, media społecznościowe przychodzą z łatwym remedium. Rób ładne zdjęcia, pokaż się, dokonaj małego aktu emocjonalnego ekshibicjonizmu – dostaniesz serduszka. Gdy widzimy, że ktoś ma zasięgi, obserwatorów, lajki... wydaje się kimś ważnym, lubianym. Nie widać tego, że często za takim kontem kryje się samotna osoba, która poświęca niemożliwie dużo czasu, żeby te zasięgi osiągnąć. Ktoś, kto ma szczęśliwe życie w realnym świecie – nie będzie potrzebował dużo siedzieć z telefonem lub przed komputerem. Raczej spędzi czas z ukochaną osobą, pójdzie w góry, na spacer z psem, zrobi ognisko z przyjaciółmi. I nie musi postować, bo wszystkich ważnych ludzi ma przy sobie. Będą śpiewać, opowiadać śmieszne historyjki, po prostu doświadczać chwili. Ktoś, kto skroluje internet albo spędza większość czasu, by stworzyć treści na swoje konto – nie żyje realnym życiem. Angelika w „Insta story" to dostrzega. Widzi, że lajki nie karmią, a gdy ktoś zawsze patrzy na ciebie przez ekran, to tak naprawdę nie czujesz się widziana. Nie patrzy ci w oczy, nie dostrzeże tam głębi.

Kolejny element, też specyficzny dla prozy New Adult, to odważny seks...

Myślę, że w dzisiejszych czasach, gdy królują dark romanse, moje odważne sceny nie są żadnym tabu. I też nie wiem, czy to specyficzne dla prozy New Adult, choć niewątpliwie młodsze pokolenie ma dużo większą łatwość, jeśli chodzi o niezobowiązujący seks albo o większą odwagę w seksie. Dla mnie seks zawsze jest rozmową. Pokazuje charakter ludzi, to, czego nie potrafią wypowiedzieć. Jest ujściem dla drapieżności, może wyrażać złość, być próbą dominacji, gdy wewnątrz siedzi ktoś kruchy. Bardzo lubię, gdy seks w powieściach coś oddaje, mówi o relacji, o konkretnych bohaterach. Gdy nie jest tylko ozdobnikiem albo tanim sposobem na podkręcenie emocji.

Dużo w pani książce problemów, niepokojów, dramatów... Czy taki ▸

eprasa.pl 5fd6860514

obraz młodych wyłania się z tego, z czym do pani przychodzą pacjenci?
Lubię dramatyczne dusze i uwielbiam opowiadać historie ludzi, którzy targają plecaki pełne kamieni. Oczywiście, że nie wszyscy przychodzą z takimi problemami. Wielu młodych ludzi ma poczucie bycia niewystarczającymi, a mimo że rodzice próbowali wychować ich zupełnie inaczej, niż sami byli wychowani, trudno im sobie radzić w dzisiejszym świecie. Mają problem z podejmowaniem trudu, z lękiem, że coś ich ominie, że ich życie jest nieciekawe. Że powinni coś wielkiego osiągnąć przed 25. rokiem życia, bo przecież w mediach społecznościowych widzą miliony takich przypadków. Przez to czują się gorsi, nieudani. Coś, co dla nas było normalne, dla nich jest powodem do obarczenia siebie winą za nieudaczność.

Moje pokolenie jeszcze tego tak nie zaznało, ale dzisiejsi dwudziestoparolatkowie często tkwią w rodzinach patchworkowych albo żyją z jednym rodzicem, a drugi nie zawsze się nimi interesuje. Często również nie stawiano im dobrych, zdrowych granic, musieli być odpowiedzialni za rozchwianych emocjonalnie rodziców. Do tego dochodzą brutalne porównania społeczne i fejkowy świat mediów społecznościowych, gdzie ADHD to supermoc, a depresja jest bardziej kolorowa i wyjątkowa niż ta prawdziwa. W świecie, w którym wszyscy wokół mówią: możesz być, kim zechcesz i robić wszystko – bardzo trudno jest być z siebie zadowolonym.

Rozbawiły mnie za to grupy typu „Bękarty Tindera" czy ta druga, ze słowem niecenzuralnym w nazwie...
Bardzo się cieszę, że panią rozbawiły. Bękarty Tindera istnieją naprawdę. Uświadomiła mnie przyjaciółka, która miała z tą aplikacją więcej do czynienia. Za to Poczet Ch*jów Polski jest moją inwencją twórczą, z której – przyznam to szczerze – jestem całkiem dumna.

ROZMAWIAŁA MIROSŁAWA ŁOMNICKA

Gdy słowo otrzeźwia



Wbrew tytułowi tego tekstu często rani. Albo prowokuje. Wtedy jest powielane, nagłaśniane, staje się pożądanym viralem. Przynosi fejm. Tej tendencji hołdują politycy, mobilizują w ten sposób swoich wyborców i rozbudzają w nich emocje, wrogie wobec konkurenta. Smutniej, gdy ulegają jej publicyści, a najposępniej, gdy nominalni intelektualiści, ludzie z tytułami profesorskimi. Według mnie zaprzeczają swojemu etosowi. Cóż – pogoń za popularnością jest w ludziach tak silna, że przyćmiewa intelekt.

Dwaj autorzy – Goran Vojnović* i Ryszard Koziołek** – o których dziś chcę opowiedzieć, walczą z tą skłonnością w sobie, co więcej, podejmują próbę rozmontowania mechanizmu nienawiści i animozji, wskazując na ich składowe, skutki bądź przyczyny. Niby to oczywiste, jeśli próbuje się uprawiać sztukę eseju, ze swej istoty stawiającego na oglądanie rzeczywistości z różnych stron. Ale czy proste?

Profesor Koziołek we wstępie do cyklu tekstów „Świat w oczach sąsiadki" swoją strategię wyprowadza aż od Platona i jego najsłynniejszego dialogu „Uczta", gdzie pojawia się opowieść o rozdzieleniu istoty ludzkiej na dwoje (żeby była słabsza i nie zagrażała pozycji bogów). Deklaruje potrzebę uzupełnienia własnego widzenia świata o kobiecość, której mu brakuje. Tytułowa sąsiadka jest więc nie tylko stałą interlokutorką, podsuwającą gorące tematy, ale też równoważy wypowiadane opinie, jest obecna przy każdym wyjściu profesora na osiedle, czyli na forum publiczne; jak cień w słonecznym dniu. Ma w sobie coś z bohaterki „Golono, strzyżono", która – nawet utopiona – usiłowała płynąć pod prąd. W strukturę każdego tekstu Koziołek wpisuje więc dialog, a czasem wręcz spór nierozstrzygnięty, który musi spuentować czytelnik. Nie bez pomocy autora.

Vojnović inaczej uwypukla dwoistość, charakterystyczną dla własnej tożsamości. Ten człowiek filmu i literatury, nagradzany w obu dziedzinach (m.in. Nagrodą Angelusa za powieść „Moja Jugosławia"), własną dwoistość zawdzięcza przede wszystkim historii, temu, że wychował się w rodzinie o bośniackich i słoweńskich korzeniach, przeżył rozpad państwa i wojnę na Bałkanach (szczególnym piętnem naznaczyły go wypadki w Srebrenicy), jego własny pejzaż wewnętrzny jest migotliwy, ożywiony przeszłością i teraźniejszością równocześnie; balansuje między tym, co było, i tym, co jest. Autor pokazuje przeprowadzki rodziny, zmianę pracy ojca i matki, sięga do epizodów z udziałem prapradziadka Petera i pradziadka Leona, którzy musieli podejmować trudne życiowe decyzje w wojenny czas. Dopuszcza, że każdy z nich – tak jak on, ich potomek – miałby „nie wiedzieć, że już od niepamiętnych czasów powstają w Europie pięknie wykoncypowane, różnorodne i niezwykle skomplikowane państwa, które trochę ułatwiają, ale trochę też utrudniają ludziom■

* G. Vojnović, „Kolekcjoner lęków", Wydawnictwo Akademickie Sedno, Warszawa 2025, s. 152.
** R. Koziołek, „Świat w oczach sąsiadki", Wydawnictwo Znak, Kraków 2025, s. 320.

eprasa.pl 5fd6860514

życie, zanim rozpadną się mniej lub bardziej krwawo". Tak jak jego Jugosławia, a może i Unia Europejska w przyszłości.

Niejednoznaczną przeszłość zjednoczonego niegdyś państwa Vojnović widzi ciągle wokół, w kulturze, w ludziach; przywołuje kariery sportowców, których zapamiętał jako jugosłowiańskich, sławną aktorkę, której uroda stała się synonimem czasów przed rozpadem. Najciekawsze jednak – i pouczające – jest, jak tropi w sobie uczucia, które na mocy jakiejś dziwnej alchemii zabarwia lęk, nie jednolity, jednowymiarowy, lecz przypominający rozedrganą tęczę. W tym samym tytułowym tekście wyznaje: „Nie drżę już o cenne dla mnie rzeczy w obawie przed ich utratą". Ale doprecyzowuje: jeśli przyłapuje się w pewnym momencie, że w nim samym jest spokój, to jest on „bardziej niż obecnością czegoś (...) brakiem niepewności, brakiem wątpliwości, nieobecnością zagrożenia".

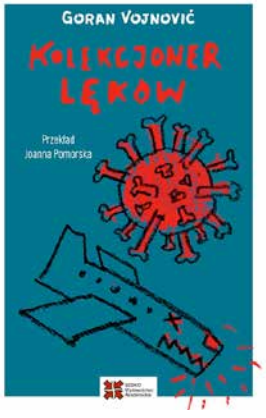
Jak widać, jego własne wnętrze sprawia, że nie jest agresywnym ideologiem, oficerem frontu idei. To człowiek, który skupia się na szczególe, ogląda ludzkie historie prywatne, a w jego pamięci tkwi symboliczny obraz z najwcześniejszego dzieciństwa – mieszkania, które ciągle jest jak sanktuarium, mimo że istniało w czasach Jugosławii, co nie oznacza akceptacji komunistycznej dyktatury.

Właśnie Bałkany – wśród innych przykładów – przywołuje Ryszard Koziołek, próbując otrzeźwić rodaków podzielonych na nienawidzące się, zamknięte w hermetycznych bańkach, polityczne plemiona. Sposobem zaprezentowanym już w poprzednich książkach, wsparcia dla własnych tez szuka u światłych poprzedników, w literaturze. Sięga na przykład do Montaigne'a, który w tekście „O kanibalach" wskazywał trzy drogi, dające szanse na przetrwanie w śmiertelnym zagrożeniu: pożarcie przeciwnika, zmuszenie go do przyjęcia roli ofiary-dania lub nieustanne negocjacje. To trzecia opcja wydaje się dziś profesorowi jedyną do przyjęcia, ale też wskazuje on jej niedogodności. „Negocjacje są nużące, najczęściej nie zadowalają żadnej ze stron, podsycają nostalgię za znikającą tożsamością, owocują ruchami nacjonalistycznymi i szowinistycznymi. Tak, to wszystko prawda". Alternatywą jednak jest próba pożarcia się, a przykład jest gorący – ostatni konflikt między Żydami i Palestyńczykami w Gazie.

Nie ma lepszego fundamentu pod rozwój skłonności do negocjacji niż terminowanie w szkole literatury. I dosłownie w szkole, która literaturą uczy myśleć i czuć, także „po polskim". Jego wyobrażona szkoła osadza w różnych tożsamościach, a – dzięki posługiwaniu się iluzją – stwarza pole, dzięki któremu odbiorca może interpretować artefakty bez roszczenia sobie stu procent racji. „Nikt nie wie na pewno, co symbolizuje Chochoł w »Weselu«, ale czytając ten dramat, od stu lat uczymy się spierać o to, jakie siły kierują polskim życiem społecznym i politycznym".

Jasne, że zacny profesor jest idealistą, ale w swoich esejo-felietonach pokazuje też w praktyce, jak dyskutować, nie obrażając. Jak rozumiejąc punkt widzenia oponenta, zachowywać własne poglądy. Wyznaje na przykład, że ciągle przyłapuje się na emocjach konserwatywnych, że jego wykoncypowany intelekt swoje, a „serce karmione literaturą popularną swoje". I w głowie mu się nie mieści, że „facet, który uderzył kobietę, może być tolerowany przez swoich kumpli", choć dla równowagi – w czasach odwojowywania pozycji przez kobiety – daje całkiem przekonującą listę bohaterek, które nie stroniły od używania przemocy.





Podobnie jest z postępowym posthumanizmem i ekokrytyką. Zdaje się w tej kwestii przychylać do zdania krnąbrnej sąsiadki, która w tekście nawiązującym do piosenki Młynarskiego „Lubię wrony" odparowuje: „Wolę koty. (...) A boję się tylko ludzi. Również takich, co uważają, że wszyscy jesteśmy równi, ale niektóre zwierzęta równiejsze" – jak można by sparafrazować radykalne poglądy postępowego mainstreamu.

Jest w tych rozważaniach społeczny wyrazisty konkret i jest oddech, dystans, zderzanie ze sobą idei świeżych, modnych i już posągowych, ale zębem czasu nienadwątlonych. Szczególnie mocno widać, jak humanizm objawia swoje zaskakujące wcielenia. Ten jeszcze o starożytnych korzeniach zderzany jest z teoriami Darwina, który „choć przerażony amoralnością" doboru gatunków, „wzruszał się czułkami roślin, rosiczką czy dżdżownicami". To pozwala rozumować i zmusza do wyciągania wniosków. A poznanie rodzi współczucie. Zapisuje się ono w języku. W opasłych tomach, w piosenkach i jednozdaniowych sentencjach. Bezimiennych niekiedy, a czasem mających autorstwo. Jak to zdanie profesora Krzysztofa Kłosińskiego, który – jeszcze długo przed posthumanizmem – skarżył się, że nie rozumie, dlaczego w niektórych kręgach „człowiek, który nie lubi ludzi, to mizantrop, ale człowiek, który nie lubi zwierząt, to zły człowiek".

Profesorska erudycja nie musi onieśmielać. Schodzi z piedestału, wpleciona w realne podwórkowe życie osiedla, wzbogacona rysunkami Jacka Świdzińskiego, opromieniona humorem.

JANINA KOŹBIEL

eprasa.pl 5fd6860514

Zła wola,

czyli misterna zagadka pisarskiej zazdrości i szaleństwa

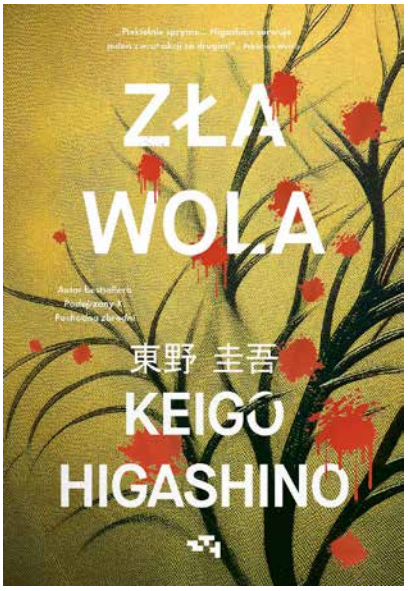
Czy zła wola, za którą kryje się nienawiść, może być motywem zbrodni? Oczywiście tak. A czy może ona być tematem powieści kryminalnej? Jak najbardziej! I to świetnej powieści, która do ostatnich stron trzyma czytelnika w niepewności, zwodzi go, miesza w głowie, podsuwa rozwiązania, z których się później sprytnie wycofuje, by zastąpić je nowymi.

„Zła wola" japońskiego mistrza kryminału Keigo Higashino to prawdziwy majstersztyk.

Sprawa wygląda tak. Po odwiedzinach Osamu Nonoguchiego, byłego nauczyciela gimnazjalnego, aspirującego pisarza, a póki co autora książek dla dzieci, u Kunihiko Hidaki, znanego i nagradzanego literata, a zarazem kolegi z lat szkolnych, ten drugi zostaje zamordowany w dość „literacki" sposób, czyli poprzez uderzenie przyciskiem do papieru oraz uduszenie kablem telefonicznym. To właśnie na Nonoguchiego, człowieka skrytego i, jak się później dowiadujemy, owładniętego myślą o karierze pisarskiej, niemal od razu pada podejrzenie. Do pracy rusza Kyōichiro Kaga, błyskotliwy i nieustępliwy detektyw, a przy tym znajomy oskarżonego. Dość szybko udaje mu się wykazać, że jego podejrzenia są słuszne. Nonoguchi przyznaje się do czynu. Tak jak w „Podejrzanym X", wydanej już w Polsce świetnej powieści autorstwa Higashino, niemal już na początku książki poznajemy sprawcę. I tak jak w tamtej pozycji, również w „Złej woli" właśnie od tego momentu akcja powieści przyśpiesza. Do rozwiązania pozostaje kwestia motywu. I to jego poszukiwanie jest głównym wątkiem tej misternie skonstruowanej i wściekle inteligentnej pozycji. Oskarżony twierdzi, że kierowała nim złość. Detektyw wątpi, by tak było. Odpada też motyw kradzieży. Co zatem popycha niespełnionego pisarza do popełnienia zbrodni? Czyżby była to tytułowa zła wola?

Niech za sugestię, choćby nawet mylącą, posłuży japońskie słowo *ijime*, które opisuje zjawisko nękania w japońskich szkołach. O tym również przeczytamy w powieści. Podobnie jak o *wāpuro*, urządzeniu, które niegdyś w Japonii zrobiło zawrotną karierę, a które u nas jest zupełnie nieznane. To połączenie maszyny do pisania z prostym komputerem, czyli wyposażony w klawiaturę i monitor elektroniczny edytor tekstu, jeszcze dwie dekady temu namiętnie używany przez literatów w Kraju Kwitnącej Wiśni.

„Złą wolę" uważnie przeczytać powinni także wszyscy ci, którzy marzą o karierze pisarskiej. W fabułę powieści zostały wplecione charakterystyki (nie tylko japońskiej) branży wydawniczej. Sukces jest w niej dobrem rzadkim, a porażka to chleb powszedni i nikt chyba nie wie, co sprawia, że jedno dzieło zdobywa miliony czytelników, a inne przechodzą bez echa. Bohater książki, autor bestsellerów Hidaka, tłumaczy sfrustrowanemu Nonoguchiemu, że gdyby napisał książkę, która – pomimo niewątpliwych walorów literackich – nie zostałaby zauważona, „zostałby z poczuciem bezsensu tego wszystkiego, jak ten facet, co wrzucił kamyczek do bezkresnego oceanu". Który z pisarzy nie zna tego przytłaczającego uczucia, niech pierwszy rzuci kamień.



To zdanie zostawiam pod rozwagę wszystkim początkującym adeptom pisarskiego fachu marzącym o wielkiej, świetlanej karierze. Niech będzie przestrogą, że droga do literackiej sławy wybrukowana jest niepowodzeniami. Pisarskie piekło pełne jest wspaniałych, choć niezauważonych książek i sfrustrowanych autorów.

Jeśli lubicie, gdy podczas czytania wasz umysł pracuje na pełnych obrotach, a intelektualna rozgrywka między bohaterami pełna jest zwrotów akcji, ślepych uliczek i nieoczywistych rozwiązań, koniecznie przeczytajcie „Złą wolę". Niektórzy japońscy krytycy i fani Keigo Higashino twierdzą, że to jego najlepsza powieść.

Warto podkreślić wspaniałe tłumaczenie z języka japońskiego autorstwa Andrzeja Świrkowskiego.

PIOTR MILEWSKI

eprasa.pl 5fd6860514

OD MARRAKESZU PO BIESZCZADY – książki dla tych, którzy chcą zobaczyć więcej

NAGRODA MAGELLANA 2026

Nagroda Magellana dla najlepszych publikacji turystycznych i podróżniczych



W czasach szybkiego scrollowania i internetowych podpowiedzi Nagrody Magellana przypominają, że dobra książka podróżnicza potrafi zaoferować znacznie więcej niż tylko listę atrakcji. Tegoroczni laureaci udowadniają, że podróżowanie może być sposobem na lepsze rozumienie ludzi, miejsc i historii.

Jury doceniło publikacje, które inspirują do podróżowania uważnego, świadomego i wykraczającego poza utarte szlaki, ale także pomagają lepiej zrozumieć świat, jego kulturę, historię i codzienność mieszkańców. Wyróżniono książki, które zabierają czytelników w miejsca różnorodne: od Marrakeszu i Japonii po Bieszczady, Saharę Zachodnią i pogranicze nad Sanem.

„Świat pełen jest wielkich, przedziwnych rzeczy, czekających na tych, którzy są na nie przygotowani" – ten piękny cytat z książki „Tatuś Muminka i morze" Tove Jansson jest mottem przewodnim tegorocznej, 18. już edycji Nagród Magellana. Odczytujemy te słowa jako obietnicę odkrywania, zachętę do podróży, do otwartości: na nowe miejsca, ludzi i historie. A publikacje turystyczne i podróżnicze – te najlepsze – prowadzą ku doświadczeniu. Słowa Tatusia Muminka przypominają, że podróż zaczyna się dużo wcześniej niż w chwili wyruszenia w drogę. Rodzi się w wyobraźni, w pragnieniu odkrywania. Każda opisana poniżej książka może stać się tym pierwszym krokiem.

Tegorocznych laureatów Nagród Magellana wyłoniło jury w składzie: Krzysztof Rąpała (przewodniczący), Piotr Dobrołęcki, Mirosława Łomnicka, Grzegorz Sowula, Ewa Tenderenda-Ożóg i Ewa Zając (sekretarz). Przyznano 10 nagród głównych, jedną Nagrodę Specjalną i 18 wyróżnień.

Nagrodę główną w kategorii **WYDARZENIE ROKU** otrzymała **seria „Oblicza Świata"** wydawnictwa Bezdroża. To cykl książek podróżniczo-reportażowych, który koncentruje się na kulturze, pokazuje opisywane miejsca z dala od stereotypów i typowo turystycznych atrakcji. Autorami są osoby dobrze znające dany kraj – mieszkające w nim lub regularnie do niego podróżujące, dlatego książki mają często osobisty charakter. Dzięki tym publikacjom poznajemy wiele ciekawostek kulturowych i społecznych, pozwalają one lepiej zrozumieć codzienność mieszkańców, lokalne zwyczaje oraz poczuć atmosferę danego miejsca. W serii uka- ▸

eprasa.pl 5fd6860514



zały się m.in. tytuły o Japonii, Portugalii, Turcji, Argentynie, Korsyce, Grenlandii czy Wietnamie i Zjednoczonych Emiratach Arabskich.





NAGRODĄ SPECJALNĄ uhonorowany został **Karol Nienartowicz** „za wyjątkowe połączenie pasji podróżniczej, wrażliwości artystycznej i mistrzostwa fotograficznego”.

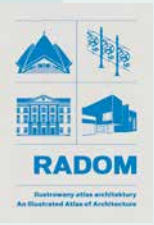
Od ponad dwóch dekad przemierza góry z aparatem, konsekwentnie pokazując piękno i fotograficzny potencjał polskich pasm. W swoich pracach łączy wrażliwość na krajobraz, kreatywność spojrzenia oraz etos fotografa, dla którego obraz jest nie tylko dokumentem, ale także opowieścią o naturze i emocjach.

Ukoronowaniem jego pracy jest publikacja „Najpiękniejsze szlaki w polskich górach. Przewodnik dla fotografów i turystów” (Bezdroża). Publikacja prezentuje 52 wyjątkowe propozycje najbardziej fotogenicznych szlaków w polskich górach, m.in. ośnieżoną Śnieżkę skąpaną w świetle poranka, rozległe panoramy Tatr oglądane z Gorców, Podhala i Spiszu czy drewniane cerkwie Beskidu Niskiego. Książka to nie tylko zbiór inspirujących miejsc, lecz także praktyczny przewodnik dla miłośników fotografii. Autor dzieli się swoim doświadczeniem, podpowiadając, kiedy najlepiej fotografować konkretne lokalizacje, jak wykorzystać światło o świcie i o zmierzchu, a także jak robić zdjęcia nocą, podczas deszczu czy z użyciem drona.

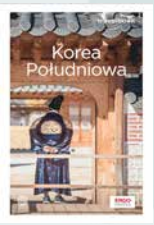
W kategorii **PRZEWODNIK TEKSTOWY** wyróżnienia otrzymały dwie publikacje: **„Miejskie ścieżki wokół Muzeum Warszawy”** (Muzeum Warszawy) oraz **„Radom. Ilustrowany atlas architektoniczny”** (Fundacja Centrum Architektury).



Publikacja pod redakcją Aleksandry Sołtan i Krzysztofa Zwierza zachęca do spacerowania po okolicach siedziby głównej Muzeum Warszawy i odkrywania, jak Starówka zmieniała się przez stulecia. Pokazuje również, jak dziś prezentuje się historyczne centrum stolicy. Poręczny przewodnik, składający się z książki i dwustronnej mapy, pełen jest ciekawostek i przygotowany został z dużą dbałością o stronę wizualną.

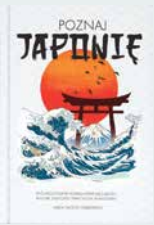


Radom doczekał się wreszcie bardzo dobrze opracowanego przewodnika po swoim dziedzictwie architektonicznym. Atlas prezentuje 60 miejsc i obiektów związanych z historią miasta: budynki, układy urbanistyczne, pomniki oraz detale architektoniczne – pochodzące z różnych epok i rozsiane po całym Radomiu. Publikację wyróżnia ciekawy projekt graficzny autorstwa Magdaleny Piwowar – wszystkie obiekty zostały przedstawione w formie rysunków. Każdej ilustracji towarzyszy krótki opis w językach polskim i angielskim. Za teksty i wybór obiektów odpowiadają Monika Lipko i Olga Stawczyk – Radomianki, historyczki sztuki oraz pasjonatki miasta.



Nagrodę główną w kategorii **PRZEWODNIK KIESZONKOWY** otrzymała Aleksandra Kaźmierczak za publikację „**Korea Południowa. Travelbook”** (Bezdroża).

Przewodnik ma idealny format, bez problemu zmieści się do kieszeni plecaka czy walizki, ale przede wszystkim znajdziemy tu mnóstwo porad dotyczących zwiedzania kraju, wskazówki przydatne w podróży oraz wiele inspiracji do odkrywania najciekawszych miejsc. Publikacja zachwyca bogactwem treści i pięknymi fotografiami. Autorka zadbała także o praktyczne dodatki – podaje linki do stron internetowych, godziny otwarcia wybranych atrakcji czy ceny biletów wstępu. Dzięki temu przewodnik staje się naprawdę funkcjonalnym towarzyszem podróży.



Nagroda główna w kategorii **PRZEWODNIK ILUSTROWANY** trafiła do Kasi i Wojtka Grabowskich za **„Poznaj Japonię. Twój przewodnik po Kraju Kwitnącej Wiśni: kultura, zwyczaje i praktyczne wskazówki”** (wydawnictwo Yuki).

Autorzy, od lat zafascynowani Japonią, stworzyli coś znacznie więcej niż przewodnik, to obszerne i bardzo przystępnie opracowane kompendium wiedzy o kraju, jego kulturze i codziennym życiu. Na szczególne uznanie zasługuje fakt, że obok praktycznych wskazówek dotyczących podróżowania autorzy dużą uwagę poświęcili aspektom kulturowym i społecznym. Dzięki temu czytelnik może lepiej zrozumieć specyfikę odwiedzanych miejsc, świadomiej podróżować i dostrzegać więcej podczas pobytu w Japonii.

Publikacja została przygotowana z ogromną starannością, zadbano także o konsultacje eksperckie. Znajdziemy tu autorskie fotografie, dużym atutem są dodatki – interaktywna mapa, kody QR, ramki z ciekawostkami. Całość jest dopracowana zarówno pod względem merytorycznym, jak i wizualnym. ▸

eprasa.pl 5fd6860514

W tej kategorii wyróżniono trzy publikacje:

- **„Poczuj Paryż. Alternatywny przewodnik po mieście i jego tajemnicach”** Joanny Glogazy (W.A.B.),
- **„Filmowo-serialowy przewodnik po Europie. 100 wycieczek śladami ulubionych bohaterów”** Weroniki Szabelewskiej (Pascal),
- **„Japonia. Przewodnik 3w1”**Urszuli Styczek-Boyede (ExpressMap).



„Poczuj Paryż” to przewodnik, który zdecydowanie wykracza poza schemat klasycznego poradnika dla turystów. Autorka – zawodowa fotografka – spędziła w stolicy Francji dwa lata, dlatego jej spojrzenie na miasto jest jednocześnie osobiste, uważne i pełne wrażliwości na detale. Paryż oglądamy tu nie tylko oczami podróżniczki, lecz także przez obiektyw aparatu. Wielu turystów planujących krótki city-break w Paryżu skupia się na „obowiązkowych” punktach programu. Joanna Glogaza proponuje jednak inne podejście – zamiast odhaczać kolejne miejsca z listy, zachęca, by zejść z utartych szlaków. Jej zdaniem prawdziwa magia miasta kryje się w drobnych, często niezauważanych szczegółach, prowadzi więc czytelnika przez mniej oczywiste zakątki paryskich dzielnic, odsłaniając ich sekrety i charakter. Jako fotografka dzieli się również wskazówkami dotyczącymi najbardziej fotogenicznych miejsc w mieście. Całość dopełniają inspirujące fotografie autorki, które budują klimat książki i zachęcają do własnych odkryć.



Weronika Szabelewska, dziennikarka, podróżniczka, miłośniczka kina, autorka bloga travelverka.pl, zabiera czytelników w podróż po Europie szlakiem kultowych filmów i seriali. Jury doceniło nie tylko sam pomysł publikacji, ale także jej atrakcyjną warstwę ilustracyjną. Publikacja doskonale wpisuje się w zmieniający się sposób podróżowania. Jak wskazuje marka Skyscanner w raporcie „Trendy w podróżach 2026”, coraz więcej osób planuje wyjazdy inspirowane literaturą. Turystyka literacka i filmowa, jeszcze niedawno traktowana jako niszowa ciekawostka, staje się dziś jednym z wyraźnych kierunków współczesnego podróżowania.



„Japonia. Przewodnik 3w1” Urszuli Styczek-Boyede wydany został w znakomitej serii, która na tle publikacji dostępnych na rynku wyróżnia się dużą funkcjonalnością, ponieważ to połączenie klasycznego przewodnika, atlasu i laminowanej mapy turystyczno-samochodowej. To świetna propozycja dla osób planujących samodzielny wyjazd do Kraju Kwitnącej Wiśni, zwłaszcza poza utartymi szlakami. Autorka, która od 30 lat mieszka w Hiroszimie, pozwala zajrzeć głębiej – do świata lokalnych zwyczajów, kuchni, świątyń, gorących źródeł i codziennego życia mieszkańców. Dużym atutem publikacji są przejrzyste mapy, gotowe propozycje zwiedzania oraz praktyczne wskazówki dotyczące transportu i organizacji podróży. Warto zwrócić uwagę na kody QR, które ułatwiają korzystanie z przewodnika w terenie.



W kategorii **PRZEWODNIK DLA AKTYWNYCH** nagroda główna trafiła do Alicji Cieloch za przewodnik **„Polska rowerem. Najlepsze trasy na krótsze i dłuższe wyprawy”** (Pascal).

W tym roku ta kategoria obfitowała w publikacje rekomendujące poznawanie naszego kraju z perspektywy dwóch kółek. Najlepiej rowerowe szlaki opisała Alicja Cieloch. Autorka poleca 50 najciekawszych rowerowych tras po Polsce dla każdego – bez względu na wiek, kondycję czy stopień sportowego zaawansowania. Znalazły się tu zarówno jednodniowe wycieczki, jak i długie, kilkudniowe wyprawy. Trasy prowadzą nie tylko przez góry i okolice jezior, lecz także w mniej oczywiste miejsca – m.in. wokół Pustyni Błędowskiej, możemy podążać tropem bocianich gniazd (Podlaski Szlak Bociani) czy podziwiać nadmorskie krajobrazy (trasa Velo Baltica o długości około 540 kilometrów).

Przewodnik zawiera dużo ciekawostek, jest znakomicie opracowany, z mnóstwem praktycznych informacji: o charakterystyce i przebiegu trasy, o stopniu trudności, oznaczeniach szlaku, noclegach, dojazdach, pobliskich atrakcjach, a doskonale uzupełniają go szczegółowe mapy, pliki gpx i profile wysokościowe.



W tej kategorii wyróżniono książkę Łukasza Supergana **„Camino de Santiago. Droga Świętego Jakuba. Przewodnik dla turystów i pielgrzymów”** (Bezdroża).

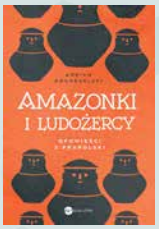
Camino de Santiago to jedna z najstarszych i najważniejszych tras pielgrzymkowych na świecie. Szlak do grobu św. Jakuba w Santiago de Compostela to nie tylko duchowa podróż, ale także wyjątkowa wyprawa kulturowa. Rosnące w ostatnich latach zainteresowanie Camino sprawia, że dobry i rzetelny przewodnik staje się dla wielu wędrowców nieocenionym wsparciem. Publikacja Łukasza Supergana doskonale odpowiada na tę potrzebę. Jak wynika z ostatnich raportów firmy Flywire i GetYpurGuide, dla podróżujących coraz ważniejsze stają się podróże oparte na doświadczeniach. I być może stąd właśnie popularność Camino.

Autor w 2013 roku przeszedł pieszo trasę z Warszawy do Santiago de Compostela, a później jeszcze trzykrotnie wracał na Camino. To właśnie osobiste przeżycia i praktyczna wiedza zdobyta podczas wielodniowych wędrówek stały się fundamentem tej publikacji. Dzięki temu przewodnik jest wiarygodny, konkretny i napisany z perspektywy osoby, która naprawdę zna szlak.

W książce opisano dziesięć najważniejszych tras prowadzących do Santiago. Autor zadbał o liczne praktyczne wskazówki dotyczące logistyki, przygotowania sprzętu oraz organizacji marszu. Dużym atutem są proponowane etapy dzienne, informacje o noclegach i opisy atrakcji ▸

eprasa.pl 5fd6860514

znajdujących się po drodze. Wszystko zostało opracowane w przejrzysty i przystępny sposób, co sprawia, że przewodnik może być pomocny zarówno dla osób planujących pierwsze Camino, jak i dla bardziej doświadczonych pielgrzymów. Ta książka pozwoli wyruszyć w drogę z większą świadomością i pewnością każdego kolejnego kroku. Warto docenić też autora opracowania kartograficznego – Rafała Bletka.



Nagrodę główną w kategorii **PRZEWODNIK HISTORYCZNY** zdobyły **„Amazonki i ludożercy. Opowieści z Prapolski”** Adriana Pogorzelskiego (Wielka Litera).

To fascynująca podróż do najdawniejszych dziejów ziem polskich. Autor, historyk, przewodnik, bazując na odkryciach archeologicznych, odsłania przed czytelnikami świat pełen tajemnic, rytuałów i zaskakujących historii, które często brzmią bardziej jak scenariusz filmu niż naukowe opracowanie. Opowiada o śladach ofiar z ludzi, krwawych obrzędach, tajemniczych Amazonkach czy najstarszych śladach produkcji wina odnalezionych na terenach dzisiejszej Polski. Jednocześnie pokazuje, jak wiele jeszcze pozostaje do odkrycia i jak nowoczesne metody badawcze pomagają naukowcom coraz lepiej poznawać przeszłość.

Największą siłą tej książki jest sposób narracji. Autor potrafi mówić o archeologii w sposób żywy, przystępny i pełen pasji, dzięki czemu publikacja zainteresuje nie tylko pasjonatów historii, ale także osoby, które na co dzień rzadko sięgają po literaturę popularnonaukową. Książka zachęca również do podróżowania śladami pradziejów i spojrzenia na znane miejsca z zupełnie nowej perspektywy.

Całość została atrakcyjnie opracowana edytorsko – liczne fotografie, ramki z dodatkowymi informacjami i przejrzysty układ treści sprawiają, że lektura jest jeszcze bardziej angażująca.



W tej kategorii wyróżniono publikację **„Abacja i Lovrana – perły Adriatyku. Sławni Polacy na Riwierze Opatijskiej”** Jana Skłodowskiego (Księży Młyn Dom Wydawniczy).

To niezwykle interesująca opowieść o polskich śladach na adriatyckim wybrzeżu dzisiejszej Chorwacji. Autor przenosi czytelników do dawnej austriackiej riwiery – eleganckich kurortów Opatii i Lovranu, niegdyś znanych jako Abacja i Lovrana, które przed I wojną światową były popularnym miejscem wypoczynku mieszkańców monarchii austro-węgierskiej, w tym wielu Polaków z Galicji.

Książka przypomina, że w czasach belle époque te nadmorskie miejscowości znajdowały się w granicach państwa, którego obywatelami byli również Polacy. Nic więc dziwnego, że bywali tu wybitni artyści, pisarze i politycy, m.in. Henryk Sienkiewicz, Maria Konopnicka, Witkacy, Stefan Żeromski czy Józef Piłsudski. Jan Skłodowski odtwarza atmosferę tamtych czasów i pokazuje związki znanych postaci z Riwierą Opatijską.

Publikacja imponuje rozmachem i profesjonalnym opracowaniem. Autor – doktor nauk humanistycznych, fotografik i badacz Kresów – zgromadził ogromny materiał źródłowy oraz bogatą dokumentację ilustracyjną. Liczne fotografie, archiwalia i starannie dobrane materiały graficzne doskonale uzupełniają opowieść, czyniąc ją jeszcze bardziej sugestywną i angażującą.

Po lekturze naprawdę ma się ochotę odwiedzić Opatiję i Lovran, odnaleźć miejsca opisane przez autora i spojrzeć na Adriatyk przez pryzmat historii dawnych polskich bywalców tego wyjątkowego wybrzeża.



Nagrodę główną w kategorii **ALBUM** zdobyły **„Bieszczady nieznane. 100 najpiękniejszych miejsc w krainie łagodności”** Patryka Haftka (Pascal).

To wyjątkowy przewodnik po Bieszczadach, który pozwala spojrzeć na te góry z zupełnie nowej perspektywy. Autor nie ogranicza się do opisu najpopularniejszych szlaków i atrakcji, ale prowadzi czytelnika także do miejsc mniej oczywistych.

Ogromnym atutem publikacji są fotografie. To nie tylko piękne krajobrazy, ale prawdziwe perełki oddające magię i atmosferę „krainy łagodności”. Zdjęcia zostały wykonane z ogromnym wyczuciem i sprawiają, że książka staje się czymś więcej niż zwykłym przewodnikiem czy albumem z widokami. To opowieść pisana światłem, emocjami i autentyczną fascynacją Bieszczadami.

Przewodnik zachwyca również bogactwem treści. Czytelnik znajdzie tu nie tylko historie tych ziem, legendy i mało znane fakty, ale także wiele praktycznych informacji potrzebnych podczas wędrówek: wskazówki dotyczące dojazdu, parkingów, orientacyjny czas przejścia tras czy współrzędne GPS. Dzięki temu książka jest jednocześnie inspirującą lekturą i bardzo użytecznym narzędziem dla turystów.

Na szczególne uznanie zasługuje ogrom pracy włożonej w przygotowanie publikacji. Autor zebrał aż sto lokalizacji, tworząc przewodnik dopracowany i różnorodny. Po lekturze ma się ochotę spakować plecak, założyć górskie buty i ruszyć w drogę, by odnaleźć wszystkie opisane miejsca i samemu poczuć ducha Bieszczadów.

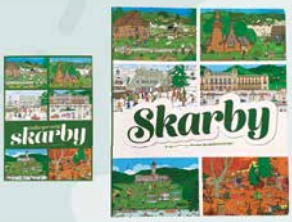


Wyróżnienie zdobył album **„Afryka. Zbliżenia”** Roberta Gondka (Sorus).

To niezwykły album fotograficzny, który pozwala spojrzeć na Afrykę z bliska. Autor, podróżnik, fotograf i wielki miłośnik kontynentu, odwiedził już 26 afrykańskich krajów, a doświadczenia z tych wypraw zamienił w poruszającą wizualną opowieść. Na ponad 150 fotografiach Robert Gondek pokazuje Afrykę różnorodną i pełną kontrastów. Obok natury równie ważni są ludzie. Autor fotografuje zarówno miejsca odludne i surowe, jak i te tętniące życiem. To, co wyróżnia ▸

eprasa.pl 5fd6860514

ten album, to niezwykła autentyczność zdjęć. Każde ujęcie wydaje się opowiadać osobną historię. W fotografiach Gondka widać nie tylko warsztat doświadczonego fotografa, ale przede wszystkim ogromną miłość do kontynentu. Publikacja została podzielona na sześć części tematycznych: Góry, Zwierzęta, Spotkania, Krajobrazy, Ptaki i Życie codzienne. Taki układ pozwala czytelnikowi zanurzyć się w różnych aspektach afrykańskiej rzeczywistości i odkrywać ją krok po kroku. Zachwyca również sama warstwa edytorska albumu – wysoka jakość wydania, staranne opracowanie graficzne i imponująca liczba fotografii sprawiają, że książkę ogląda się z prawdziwą przyjemnością.



W kategorii **PRZEWODNIK DLA DZIECI** nagrodę główną otrzymały **„Skarby Popradzkiego Parku Krajobrazowego”** (Zespół Parków Krajobrazowych Województwa Małopolskiego).

To książka obrazkowa poświęcona największemu parkowi krajobrazowemu w województwie małopolskim, obejmującemu malownicze doliny rzek, lasy i górskie tereny Beskidu Sądeckiego. Książce towarzyszy ilustrowany przewodnik po przyrodzie, krajobrazie i dziedzictwie kulturowym regionu. Ten zestaw to świetna nauka i zabawa jednocześnie. Zachęca do wspólnego czytania, naklejania i odkrywania nieoczywistych skarbów. Młody czytelnik dowie się m.in., jak powstają wody mineralne, co było inspiracją do napisania przez Marię Kownacką „Rogasia z Doliny Roztoki”, jakie gatunki zwierząt i roślin występują w opisywanym parku, co to jest mofeta, gdzie znajduje się Diabelski Kamień, pozna miejsca związane z historią Sądecczyzny, odwiedzi bacówkę na Wierchomli i pijalnię w Krynicy, w której odbywają się co roku targi książki.

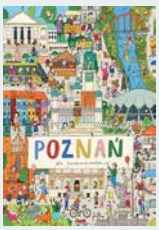
Ilustracje są dziełem Dariusza Grochala, za koncepcję odpowiadają: Anna Świsterska, Dariusz Grochal, Michał Majewski, Marek Kroczek i Marcin Guzik.

Wyróżnienia w tej kategorii otrzymały trzy publikacje:

- **„Safari w wielkim mieście”** Agnieszki Stelmaszyk z ilustracjami Anny Oparkowskiej (Wilga),
- **„Poznań do poznania”** z ilustracjami Oli Woldańskiej-Płocińskiej (Wydawnictwo Miejskie Posnania),
- **„Dolny Śląsk. Przewodnik dla dużych i małych”** Magdaleny Kuchty z ilustracjami Adama Pękalskiego (Wydawnictwo Literackie).



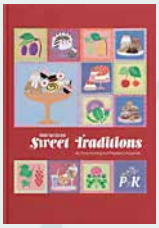
„Safari w wielkim mieście” zachęca do odkrywania przyrody najbliższego otoczenia i spojrzenia na swoją okolicę z perspektywy natury. Autorka udowadnia, że niezwykłe spotkania z przyrodą mogą przydarzyć się niemal wszędzie i o każdej porze dnia, fascynujące obserwacje nie wymagają wypraw do lasu czy na łąkę, wystarczy chwila uwagi podczas oczekiwania na autobus czy kontemplacja na balkonie. Potrzebne są jedynie ciekawość, cierpliwość i uważne spojrzenie na otaczający świat. Historie wzbogacone są licznymi ciekawostkami przyrodniczymi, fotografiami oraz pełnymi uroku ilustracjami.



„Poznań do poznania” to wyjątkowy pic-turebook, który zaprasza najmłodszych do wspólnej podróży po mieście i jego historii. Każda rozkładówka tętni życiem, pełno tu barwnych postaci, zabawnych scenek i detali, które można odkrywać bez końca. Książka pobudza wyobraźnię, uczy uważnej obserwacji i zachęca dzieci do tworzenia własnych opowieści. To publikacja stworzona przede wszystkim do wspólnego oglądania i rozmowy. Zamienia poznawanie miasta w fascynującą zabawę.



Z kolei „Dolny Śląsk. Przewodnik dla dużych i małych” to skarbnica wiedzy. Książka w atrakcyjny sposób łączy funkcje przewodnika i książki edukacyjnej, inspiruje do rodzinnych podróży. Oprócz znanych atrakcji pojawiają się mniej oczywiste miejsca, lokalne legendy i ciekawostki przyrodnicze. Książka zachęca do odkrywania świata, potrafi zainteresować nawet osoby dobrze znające Dolny Śląsk. Magdalena Kuchta pokazuje region z dużą pasją i osobistym zaangażowaniem, a znakomitym dopełnieniem są ilustracje Adama Pękalskiego.



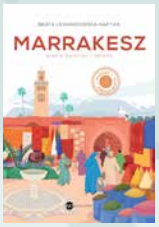
Nagrodę główną w kategorii **PRZEWODNIK KULINARNY** przyznano anglojęzycznej publikacji **„Polish Your Kitchen. Sweet Traditions”** Anny Hurning i Magdaleny Kasjaniuk (wydawnictwo PYK) poświęconej tradycyjnym wypiekom i deserom kuchni polskiej – od aromatycznych pierników i chrupiących andrutów, przez babki i pączki, jagodzianki i serniki, po efektowne torty i mazurki. Autorki sięgnęły po klasyczne przepisy znane z rodzinnych zeszytów, przekazywane z pokolenia na pokolenie, i zaprezentowały je w nowoczesnej, eleganckiej formie, wzbogaconej o znakomite fotografie. Wspólny projekt Anny Hurning, twórczyni marki i bloga Polish Your Kitchen, i cukierniczki Magdaleny Kasjaniuk promuje kulinarne dziedzictwo Polski wśród odbiorców ze Stanów Zjednoczonych i innych krajów anglojęzycznych, ale też wśród osób polskiego pochodzenia, wychowanych poza krajem. Dla wielu z nich smaki dzieciństwa są wciąż żywe we wspomnieniach, choć często brakowało im przepisów i wskazówek, by samodzielnie odtworzyć ukochane wypieki w domu.



Wyróżnienie w tej kategorii otrzymała **„Italia w kieliszku wina. Przewodnik nieoczywisty”** Marca Millona w przekładzie Joanny Gilewicz (wydawnictwo Bo.wiem). Autor zabiera czytelników w podróż przez historię, kulturę i politykę Włoch opowiedzianą przez pryzmat wi- ▸

eprasa.pl 5fd6860514

na, swobodnie łączy anegdoty historyczne z opowieściami o regionalnych trunkach, dawnych obyczajach i wielkich postaciach włoskiej historii. Każdy rozdział podzielono na trzy części. W pierwszej autor kreśli tło historyczne, w drugiej opowiada o winach z danego okresu, w trzeciej zaś znajdziemy noty degustacyjne win związanych z opisywanymi miejscami. „Dla mnie wino, dobre wino, wino z osobowością, charakterem i historią do opowiedzenia to również spojrzenie na ludzi, miejsca, kulturę i historię. Nigdzie nie jest to tak widoczne jak we Włoszech. Głęboko zakorzeniona kultura wina i picia wina sięga tu starożytności i pomogła ukształtować zachodnią cywilizację" – powiedział Marc Millon w jednym z wywiadów.



Nagrodę główną w kategorii **KSIĄŻKA PODRÓŻNICZA** zdobyła Beata Lewandowska-Kaftan za **„Marrakesz. Miasto świętych i gwiazd"** (Wielka Litera).

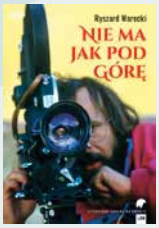
Autorka, od lat zakochana w Afryce, tworzy sugestywny portret jednego z najbardziej fascynujących miast Maroka. To lektura napisana barwnym, obrazowym językiem, która niemal od pierwszych stron przenosi czytelnika w labirynt uliczek Marrakeszu. Beata Lewandowska-Kaftan opowiada z dużym znawstwem i swobodą, dzięki czemu miasto ożywa wszystkimi zmysłami – niemal czuć zapach przypraw i ulicznych potraw, słychać gwar miasta, nawoływania sprzedawców. Aż chce się zanurzyć w rytm codziennego życia Marrakeszu. Na szczególną uwagę zasługują fragmenty poświęcone kulinariom. Autorka pisze o nich z pasją i wyczuciem, pokazuje kuchnię jako ważny element kultury. Warto zerknąć do bibliografii – może stać się inspiracją do dalszego poznawania Maroka.

Wyróżnienia w tej kategorii otrzymały trzy publikacje:

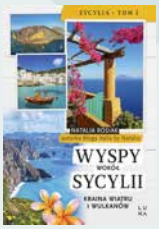
- **„Oman. W deszczu na pustyni"** Marty Knasieckiej (Pascal),
- **„Nie ma jak pod górę"** Ryszarda Wareckiego (Stapis),
- **„Wyspy wokół Sycylii. Kraina wiatru i wulkanów"** Natalii Rosiak (Wydawnictwo Luna).



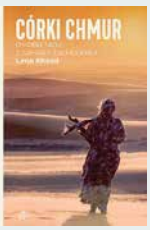
„Oman" Marty Knasieckiej to książka napisana z wyraźną fascynacją krajem, który, jak podkreśla autorka, był jej marzeniem już od młodych lat. Ta osobista perspektywa sprawia, że publikacja nie jest jedynie przewodnikiem po egzotycznym miejscu, to bardziej opowieść o kulturze, codzienności i ludziach Omanu. Dużym atutem książki są rozmowy z mieszkańcami, dzięki którym czytelnik może zajrzeć głębiej w omańską rzeczywistość. Ciekawie ujęte zostały kwestie dotyczące życia rodzinnego i aranżowanych małżeństw – pokazane bez sensacji, raczej z ciekawością i próbą zrozumienia lokalnych tradycji. Autorka dużo miejsca poświęca również kulinariom. Publikacja zawiera wiele praktycznych i kulturowych informacji. Książka pokazuje Oman szerzej niż tylko przez pryzmat atrakcji turystycznych, ale jako kraj o bogatej kulturze, gościnnych mieszkańcach i wyjątkowej atmosferze.



„Nie ma jak pod górę" Ryszarda Wareckiego to pełna pasji opowieść o świecie polskiego himalaizmu widzianym z bliska – oczami człowieka, który przez lata towarzyszył najwybitniejszym wspinaczom podczas wypraw w najwyższe góry świata. Autor realizował filmy dokumentalne wspólnie z takimi legendami jak Jerzy Kukuczka czy Artur Hajzer. To nie jest klasyczna kronika wypraw ani suchy zapis górskich osiągnięć. Ta książka ma wyjątkowy, osobisty charakter. Warecki snuje gawędę – szczerą, pełną humoru i anegdot. Obok opowieści o ekstremalnych warunkach i wielkich himalajskich marzeniach pojawiają się zwyczajne ludzkie sytuacje, poznajemy kulisy ekspedycji i momenty, które pokazują himalaistów z mniej pomnikowej strony. Dzięki lekkiemu stylowi i swobodnej narracji książka Wareckiego to jak spotkanie z doświadczonym podróżnikiem, który przy herbacie opowiada historie ze swojego niezwykłego życia.



„Wyspy wokół Sycylii" to książka, która wyróżnia się już samym wyborem tematu. Natalia Rosiak zabiera czytelnika na czternaście wysp otaczających Sycylię, pokazując miejsca mniej znane, często pomijane przez masową turystykę. Czuć w niej pasję do Włoch, uważność i chęć pokazania miejsc, które dla wielu czytelników mogą okazać się prawdziwym odkryciem. Obszerna część organizacyjna sprawia, że książka może pełnić funkcję bardzo konkretnego przewodnika dla osób planujących wyprawę w ten region. Interesująco wypadają fragmenty poświęcone trekkingowi, górskim wędrówkom i wulkanicznym krajobrazom. Autorka dzieli się wieloma ciekawostkami i doświadczeniami związanymi z aktywnym odkrywaniem wysp. Książka skutecznie rozbudza ciekawość i apetyt na podróżowanie poza utartym szlakiem.



Nagrodę główną w kategorii **KSIĄŻKA REPORTAŻOWA** otrzymała publikacja **„Córki chmur. O kobietach z Sahary Zachodniej"** Leny Khalid (Wydawnictwo Poznańskie).

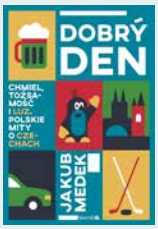
To reportaż, który porusza temat niemal nieobecny w polskiej literaturze podróżniczej i reporterskiej. Autorka kieruje uwagę czytelnika na Saharę Zachodnią – region o niejasnym statusie politycznym, rozdarty między okupacją, uchodźstwem i walką o tożsamość. Lena Khalid, autorka bloga Polka na pustyni, pisze z dużą empatią oraz wyraźnym zaangażowaniem. Jej doświadczenia życia w kulturze arabskiej pozwalają dotrzeć do historii, które rzadko przebi- ▸

eprasa.pl 5fd6860514

jają się do mediów. W książce oddaje głos Saharyjkom opowiadającym o dzieciństwie spędzonym na pustynnych wędrówkach, o dorastaniu w obozach dla uchodźców i codzienności naznaczonej nieustanną walką o przetrwanie. Autorka porusza trudne i bolesne tematy: aranżowane małżeństwa, przemoc wobec kobiet, życie w poczuciu niepewności i ograniczonej wolności. Jednocześnie unika uproszczeń czy sensacji. Największą siłą książki są autentyczne historie kobiet, które mimo brutalnej rzeczywistości zachowują godność, siłę i poczucie wspólnoty. Jury doceniło autorkę za odwagę podjęcia niszowego tematu, reporterską rzetelność oraz umiejętność pokazania skomplikowanego świata przez perspektywę konkretnych ludzi.

Wyróżnienia w tej kategorii:

- **„Dobrý den. Chmiel, tożsamość i luz. Polskie mity o Czechach”** Jakuba Medka (Mando),
- **„San. Rzeka, która łączy. Rzeka, która dzieli”** Grażyny Bochenek (Mando),
- **„Okno z widokiem na Fuji. Japonia – kraina szeptów i niedomówień”** Dominiki Giordano (Bezdroża),
- **„Drugie życie Czarnego Kota”** Stanisława Łubieńskiego (Agora).



„Dobrý den” Jakuba Medka to książka, która skutecznie rozprawia się z uproszczonym i często stereotypowym obrazem Czechów funkcjonującym w polskiej wyobraźni. Autor, jako Czech i jednocześnie uważny obserwator relacji polsko-czeskich, proponuje spojrzenie znacznie głębsze niż popularne skojarzenia z piwem, humorem i „czeskim luzem”. Publikacja ma formę zbioru esejów, w których Medek podejmuje tematy historyczne, społeczne, polityczne i kulturowe. Pisze rzeczowo, ale jednocześnie lekko, nie stroni od ironicznego tonu, dzięki czemu książka pozostaje przystępna nawet wtedy, gdy dotyka bardziej złożonych kwestii tożsamości czy historii Europy Środkowej. Autor pokazuje, skąd się wzięły różne mity i dlaczego bywają niewystarczające do zrozumienia współczesnych Czechów. Dzięki temu książka staje się nie tylko opowieścią o sąsiadach, ale także ciekawą refleksją nad wzajemnym postrzeganiem się narodów. Liczne kulturowe odniesienia oraz swobodny styl narracji przypominają momentami dobrą rozmowę.



„San” to reportażowa podróż wzdłuż jednej z najbardziej symbolicznych rzek pogranicza. Grażyna Bochenek prowadzi czytelnika przez miejsca, w których historia nieustannie przenika się ze współczesnością, a losy ludzi zapisane są w krajobrazie równie mocno jak granice na mapach. To opowieść o Sanie nie tylko jako o rzece, lecz także jako świadku dramatycznych wydarzeń i skomplikowanych relacji polsko-ukraińskich. W książce pojawiają się historie Rusinów, Bojków, Żydów i Greków – społeczności, które przez lata współtworzyły wielokulturowy charakter tych terenów. Autorka przypomina dawne przesiedlenia, wojenne traumy i doświadczenia pogranicza, ale równie uważnie przygląda się teraźniejszości. Książka przyciąga uwagę nie tylko tematyką, ale też sposobem narracji, jest napisana z reporterską uważnością i dużą wrażliwością na ludzkie historie. Unika prostych ocen, jest refleksją nad pamięcią, bliskością i granicami, które potrafią zarówno dzielić, jak i łączyć ludzi.



„Okno z widokiem na Fuji” to książka, która pozwala spojrzeć na Japonię z bliska, oczami osoby, która tam mieszkała. Doświadczenie pracy dyplomatycznej w Tokio nadaje tej opowieści autentyczność i sprawia, że autorka potrafi uchwycić niuanse często niewidoczne dla przyjezdnych.

W opowieści nie brakuje smaczków dotyczących życia codziennego, języka, relacji międzyludzkich czy japońskiej mentalności. Autorka ciekawie pokazuje świat niedopowiedzeń, społecznych zasad i subtelnych kodów kulturowych, które dla Europejczyków bywają trudne do odczytania. Japonia jawi się tu nie tylko jako kraj nowoczesnych technologii i świątyń, ale też jako miejsce pełne rytuałów i symboli. Książka pomaga lepiej zrozumieć Japończyków i ich sposób myślenia, a jednocześnie unika egzotyzowania czy uproszczeń. Dużym atutem publikacji jest także staranne wydanie i fotografie, które dobrze współgrają z atmosferą opowieści.



Stanisław Łubieński, kulturoznawca, z zamiłowania przyrodnik, w swojej najnowszej, varsavianistycznej książce „Drugie życie Czarnego Kota” odsłania to, co zwykle dla nas słabo widoczne, pokazuje, w jaki sposób natura wpisuje się w miejski krajobraz i mimo trudnych warunków potrafi trwać, albo cierpliwie przejmuje teren, albo się dobrze adaptuje do miejskich realiów. Jesteśmy cząstką przyrody, a ona jest wszędzie, nie tylko w pięknie kwitnącej forsycji czy wiśni, ale i w zakamarkach płyt chodnikowych, prześwitach i rozpadlinach, a nawet na... udach pomnika kołchoźnicy pod Pałacem Kultury i Nauki czy na słynnej warszawskiej betonowej Patelni. Zachwycamy się skowronkiem czy majestatycznym bielikiem, a niewiele wiemy o białobrzytce, ptasiej podróżniczce. „Jak niesprawiedliwa jest ludzka uwaga”, konstatuje autor. To historia miasta opowiedziana inaczej, to nie ludzie są tu głównymi bohaterami, lecz przyroda synantropijna, która im towarzyszy, która współistnieje z ludźmi w przestrzeni miejskiej.

STOWARZYSZENIE AUTORÓW I WYDAWCÓW
COPYRIGHT POLSKA
MECENASEM KONKURSU JEST
STOWARZYSZENIE AUTORÓW
I WYDAWCÓW COPYRIGHT POLSKA

eprasa.pl 5fd6860514



SZTUKA

Tomasz Lerski, Janusz Kukuła

100 lat Teatru Polskiego Radia 1925-2025. Twarze Teatru Wyobraźni

Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2026 s. 404, ISBN 978-83-8180-923-8

W listopadzie ubiegłego roku placówka uwidoczniona w tytule powyższej – ze wszech miar wartościowej – publikacji świętowała setne urodziny. Jej historię, a nierzadko także sekrety, poznajemy przez pryzmat relacji kilkudziesięciu osób: aktorów, reżyserów, scenarzystów, kompozytorów, akustyków... Zatem mamy do czynienia z różnymi perspektywami, dzięki czemu praca zyskuje na wnikliwości. Kolejny atut stanowią ilustracje, sugestywnie obrazujące kulisy funkcjonowania Teatru Wyobraźni. Do kanonu krajowej Melpomeny trafiły personalia jego twórców.

Pomysłodawca placówki, Witold Hulewicz, poeta i edytor, poniósł śmierć męczeńską w egzekucji palmirskiej. Zapoczątkowane przez niego dzieło kontynuowali: Bronisław Dardziński, Zbigniew Kopalko, Juliusz Owidzki, Janusz Warnecki, Jan Zelnik, Zdzisław Nardelli, Krzysztof Zaleski, że wymienię jedynie zatrudnionych już w radiofonii po drugiej stronie tęczy.

Najdłużej szefował instytucji współautor książki. 32 lata działalności TPR pod egidą Janusza Kukuły to okres, który zjednoczył w entuzjastycznych ocenach audytorium oraz krytykę. Bynajmniej nie jest to zjawiskiem częstym. Dyrektor Kukuła za najważniejszego pisarza związanego z TPR uważa Andrzeja Mularczyka. „Oczywiście grono tych wielkich jest bardzo duże, (...) ale niewątpliwie pierwszym wśród równych – primus inter pares – był właśnie Mularczyk. Napisał 80 słuchowisk. (...) Każde było wydarzeniem. (...) Powinny stać się lekturą obowiązkową dla wszystkich scenarzystów. Nie tylko radiowych". Dodajmy, że współpraca scenariuszowo-reżyserska obydwu panów zaprocentowała przed trzema dekadami radiowym Oscarem, czyli nagrodą Prix Italia („Cyrk odjechał, lwy zostały").

Relacje składające się na tę zajmującą, a częstokroć i odkrywczą, opowieść miewają także wymiar humorystyczny. U progu aktorskiej przygody Stanisławie Celińskiej powierzano – za sprawą głosku o niskim timbrze – role chłopięce. Często spotykała w studiu Janinę Traczykównę, również obsadzaną w rolach milusińskich, gdyż „miała przecudowny, falujący głos, dźwięczny jak dzwonek, wesoły, figlarny, pełen wdzięku i niesłychanego blasku".

W latach bierutowszczyzny Wieńczysław Gliński spóźnił się do radia na nagranie pewnej sztuki. Wyjaśniał z uśmiechem, że zaspał, ponieważ śnił mu się towarzysz Stalin, toteż nie śmiał się obudzić. Za ten żart aktora ukarano kilkunastomiesięcznym zakazem obecności przed mikrofonem. Bolesnym finansowo.

Tomasz Zbigniew Zapert



LITERATURA FAKTU

Małgorzata Czyńska

Pisz do mnie na Łódź!

Marginesy, Warszawa 2026, s. 248, ISBN 978-83-6875-316-5

To proletariacka przeszłość sprawiła, że Łódź pokonała Kraków w walce o miano serca Polski z lat 1945–48, podkreśla autorka tej solidnie udokumentowanej książki o podtytule „Życie kulturalne i towarzyskie w tymczasowej stolicy".

W nowych granicach miasto nagle znalazło się w centrum kraju, na skrzyżowaniu sprawnych szlaków komunikacyjnych. Idealnie nadawało się na przyjęcie aparatu administracyjnego państwa. Nowa władza potrzebowała tuby, zatem do Łodzi zjechali animatorzy kultury i nauki. Tu zainstalowały się liczne redakcje. W pierwszych miesiącach 1945 roku Łódź była niczym „ziemia obiecana", oferowała zatrudnienie i kwaterunek. Powszechnie cieszono się ze względnej normalności, chociaż wzmagały się represje, nagonki i prowokacje ze strony komunistów, zaś przebywający w mieście Sowieci rabowali na skalę masową. Miasto zamieszkiwała wtedy około połowa ludności sprzed wybuchu wojny. Niebawem przybyło ponad 200 tysięcy osób! Toteż już w czerwcu 1945 roku zdobycie lokalu w Łodzi graniczyło z cudem. Wśród przyjezdnych krążyła sentencja „Kto późno do Łodzi przychodzi, sam sobie szkodzi".

Trafiło tam wówczas około dwustu pisarzy. Zacumowali w budynku pod adresem Bandurskiego 8. Julia Hartwig pisała w „Dzienniku", że gdyby „jakiś złoczyńca chciał dokonać zamachu na taki dom, mógłby wysadzić w powietrze całą niemal ówczesną literaturę polską".

Wizytówką grodu była jego główna arteria, ulica Piotrkowska. Postacie przywołane w pionierskiej publikacji Małgorzaty Czyńskiej regularnie zmierzały tym traktem, zapełnionym szeregiem przybytków handlowo-kulinarno-rozrywkowych. Zazwyczaj jeszcze prywatnych. W witrynie Grand Café wisiał wtedy plakat „Gra orkiestra Braci Harris", to byli znani muzycy. W kamienicy Simensa, gdzie ulokował się „Czytelnik", działała popularna kawiarnia Fraszka. W Hotelu Savoy artyści założyli tak zwany Klub Pickwicka. Swingowo-dixielandowe rytmy dochodziły z dancingów w Maskotce, Tabarinie, Tivoli, Malinowej...

Kwitła też Melpomena. Podwoje otworzyły: Teatr Kameralny Domu Żołnierza, Teatr Powszechny, Teatr Miniatur Syrena, teatrzyki Gong i Rozmaitości, przybyły z Wilna Teatr Komedii Muzycznej „Lutnia", dziecięcy Teatr Pinokio... Najważniejszy okazał się jednak przyjazd Leona Schillera, celem objęcia dyrekcji Teatru Wojska Polskiego.

Wkrótce Łódź stała się ośrodkiem akademickim. Utworzono uniwersytet, powstały: Państwowa Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych, Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna, Państwowa Wyższa Szkoła Muzyczna, Państwowa Wyższa Szkoła Filmowa.

Aglomeracja traciła na znaczeniu w miarę odbudowy Warszawy. Zresztą od początku o tym wiedziano. „Łódź była dla nas, Warszawian (...) idealną przystanią, ale też tylko przystankiem", wspominał Paweł Hertz. Na dekady pozostała tylko stolicą polskiego kina.

Tomasz Zbigniew Zapert

eprasa.pl 5fd6860514



DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Malina Prześluga

Animarium. Wybrańcy ukrytego świata

Dwie Siostry, Warszawa 2026, s. 300, ISBN 978-83-8150-725-7

Czy pod powierzchnią codziennego świata kryje się rzeczywistość, której istnienia nawet nie podejrzewamy? Malina Prześluga w powieści „Animarium" zaprasza młodych czytelników (9+) do niezwykłej podróży, w której granica między tym, co zwyczajne, a tym, co magiczne, okazuje się niezwykle cienka. To pierwszy tom nowego cyklu fantasy, który obiecuje tajemnicę, przygodę i magię – i obietnicy tej zdecydowanie dotrzymuje.

Główni bohaterowie, Flora i Leo, znają się od dziecka, są rówieśnikami i sąsiadami, wspólnie przeżyli już wiele. Tata Leo odszedł, mama Flory zmarła. Właśnie zaczynają się wakacje, każde z nich zamierza spędzić ten czas inaczej. Jednak nic nie przygotowało tę dwójkę na wydarzenia, które rozpoczynają się od tajemniczej lawiny liści wpadającej do pokoju oraz zaskakującego spotkania z magiczną rośliną. Wkrótce nastolatkowie odkrywają Animarium – sekretny wymiar zamieszkany przez mówiące zwierzęta i wytwory ludzkich rąk obdarzone świadomością. To miejsce pełne cudów, ale także niebezpieczeństw. Jego los niespodziewanie zależy właśnie od Flory i Leo.

Autorka stworzyła świat imponujący rozmachem i bogactwem szczegółów. Zasady funkcjonowania niezwykłej krainy objaśnia bohaterom (i czytelnikom) ćma – pan Ber. Dynamiczna akcja, liczne zwroty wydarzeń oraz umiejętnie budowane napięcie sprawiają, że trudno oderwać się od lektury. Marlena Prześluga prowadzi czytelnika przez kolejne tajemnice, stopniowo pozwalając bohaterom odkrywać własne możliwości. Kiedy Leo dowiaduje się, że jest wybrańcem, przeżywa coś, co dobrze znają bohaterowie współczesnej fantastyki. Niczym Harry Potter, Ciri z „Wiedźmina", Jedenastka ze „Stranger Things" czy Neo z „Matriksa" musi zmierzyć się z prawdą o swoim przeznaczeniu i odpowiedzialnością, która się z nim wiąże.

W „Animarium" pod warstwą magii kryje się refleksja nad relacją człowieka z naturą i odpowiedzialnością za otaczający świat. Człowiek nie jest tu centrum wszechświata, lecz częścią większej całości, współistniejącą z innymi formami życia. Powieść przypomina o potrzebie harmonii, wzajemnego szacunku i uważności wobec świata.

Na szczególne uznanie zasługują czarno-białe ilustracje Urszuli Gireń. Subtelne, a jednocześnie bardzo sugestywne, stanowią nie tylko ozdobę książki, lecz także ważne dopełnienie opowieści, podkreślają jej tajemniczy i baśniowy charakter. I ta okładka, która magnetyzuje!

To początek cyklu, który zapowiada się niezwykle obiecująco. Malina Prześluga otwiera przed czytelnikami drzwi do fascynującego uniwersum.

(ET)



DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Aleksandra Dobies

Prymulka

Literatura, Łódź 2026, s. 160, ISBN 978-83-8208-423-8

Poruszająca i pełna wrażliwości opowieść o ludziach, którym wojna odebrała dom, rodzinę, poczucie bezpieczeństwa i zakorzenienie. Autorka podejmuje trudny temat powojennych przesiedleń, ukazując zarówno tragedię ludności zabużańskiej zmuszonej do opuszczenia rodzinnych stron, jak i dramat Warmii – ziemi, na której po wojnie spotkały się losy wysiedlonych, uchodźców i tych, którzy pozostali.

Główną bohaterką jest Dusia, osierocona dziewczynka znaleziona w lesie przez Jaśminę. Kobieta przygarnia dziecko i wraz ze Starą Olgą, która do nich dołącza, wyruszają w wędrówkę przez powojenną Polskę. Droga zaprowadzi je do warmińskiej wsi Damród, dawnego niemieckiego Damrodt, gdzie zajmują opuszczone gospodarstwo. Nie spotykają się jednak z życzliwym przyjęciem. Mieszkańcy patrzą na przybyszy z nieufnością, obawiają się obcych. W ten sposób autorka pokazuje proces „oswajania" inności oraz trud budowania wspólnoty po doświadczeniach wojny.

Aleksandra Dobies z dużą empatią pisze o traumie, tęsknocie i pamięci. Trzy przybyszki próbują odnaleźć swoje miejsce w rzeczywistości, która zmusiła ich do porzucenia dawnych domów i korzeni. Autorka skłania do refleksji nad tym, czym naprawdę jest przynależność narodowa i jak łatwo ludzie dzielą innych na „swoich" i „obcych". Wymowny jest dialog:

„– A jakie to ma znaczenie, czy ktoś jest Zabugajem, Niemcem, Warmiakiem czy Polakiem? Przecież wszyscy jesteśmy tacy sami.

– Chyba tak łatwiej im rozeznać, kto dobry, a kto według nich zły. Patrzenie w duszę, Danusiu, wymaga wysiłku, a takie szast-prast, jeden tu, drugi tu, jest łatwiejsze".

Szczególnie wzruszającym wątkiem jest przyjaźń Dusi z lisem – równie wystraszonym i samotnym jak ona. Ich niezwykłą relację obserwuje sąsiad Reinhard, stary szewc, który sam nosi ciężar utraty dawnego świata. To właśnie on nadaje dziewczynce imię Prymulka, od nazwy kwiatu zwiastującego wiosnę. Symbol ten staje się jednym z najważniejszych motywów książki: oznacza nadzieję, przypomina, że nawet po najtrudniejszych przeżyciach można odnaleźć szczęście, a każde zakończenie może stać się początkiem nowego życia.

W „Prymulce" autorka umiejętnie splata fakty z elementami baśni, legend i dawnych wierzeń, które pokazują bogactwo kulturowe regionu. To wzruszająca i mimo poruszanej tematyki pełna ciepła książka o stracie, przyjaźni i rodzinie budowanej na nowo. Autorka mówi o bolesnych doświadczeniach w sposób delikatny i zrozumiały także dla młodszych czytelników.

(ET)

eprasa.pl 5fd6860514

PROZA ZAGRANICZNA

Jane Campbell

Czesanie kota



Zbiór opowiadań dających poruszające spojrzenie na późny etap życia kobiet. W świecie, który obsesyjnie czci młodość, ta książka przypomina coś ważnego: słabość, kruchość i przemijanie są częścią naszego doświadczenia. Chorwacka pisarka Slavenka Drakulić pisała o tym, że w pewnym wieku kobieta staje się niewidzialna dla społeczeństwa. Zdaniem Jane Campbell „trafia do innego świata".

Starość to proces utraty, wskazuje Jane Campbell – „utraty praw, szacunku, pożądania, tego wszystkiego, co kiedyś do ciebie należało i co cię cieszyło, zupełnie bez refleksji". 13 bohaterek opowiedzianych tu historii nie zgadza się na role narzucone im przez społeczeństwo i rodziny. Chcą żyć na własnych warunkach. Tak jak i sama autorka, która w wieku 80 lat napisała tytułowe opowiadanie i odważyła się je wysłać do „London Review of Books".

Warto sięgać po historie, które nie uciekają od trudnych tematów. Książka Jane Campbell przypomina też, że na marzenia, odwagę i nowe początki nigdy nie jest za późno. Wiek nie wyznacza granic tego, co możemy jeszcze przeżyć, stworzyć czy zmienić – czasem dopiero z upływem lat odnajdujemy w sobie siłę, by naprawdę żyć po swojemu. **(ET)**

tłum. Dobromiła Jankowska, Pauza, Warszawa 2026, s. 188,
ISBN 978-83-979656-1-4

LITERATURA FAKTU

Andrzej Andrysiak, Jacek Pawłowski

My, lokalni. Historie dziennikarzy i mediów lokalnych w Polsce



Działają w cieniu wielkich redakcji, piszą o tym, czego wielkie korporacje nie zauważają, to oni trzymają rękę na pulsie spraw, które są kluczowe dla naszej okolicy. To opowieść o dziennikarzach i wydawcach mediów lokalnych, którzy mimo presji politycznej, ekonomicznej i technologicznej nie rezygnują z niezależności, a autorzy oddają im głos, pokazując kulisy pracy w małych redakcjach, porażki i zwycięstwa. I nie jest to litania biadolenia, jak to jest im źle.

Piętnaście rozdziałów zostało napisanych dwutorowo: przedstawiają pewien problem lub tematykę działań konkretnych osób lub redakcji na przestrzeni czasowej.

Książka powstała z potrzeby zauważenia trudnej sytuacji wydawców lokalnych. Monopol wielkich koncernów medialnych, pozycjonowanie informacji w wyszukiwarkach internetowych, znikanie punktów dystrybucji prasy, przejęcie RSW Ruch przez Orlen pokazuje kolejne przemiany systemowe i wyzwania, z jakimi muszą się mierzyć małe lokalne redakcje. Ale to tylko ta jedna strona medalu, bolesna, ale znana lub spodziewana przez wielu z nas.

Czytelnik dowiaduje się, jak lokalni dziennikarze funkcjonują w swoich mikroświatach, jak są odbierani, czy spotykają się z naciskami oraz propozycjami budzącymi wątpliwości etyczne. Nie brak tu też historii lokalnych śledztw, codziennej walki o pozyskiwanie informacji. Autorzy stawiają też pytania o przyszłość i brak następców, którzy chcieliby kontynuować taką działalność. Dzięki temu publikacja jest nie tylko reportażem o przeszłości, ale także głosem w debacie o przyszłości.

Na tle internetowego obiegu książka wypada wiarygodnie właśnie dlatego, że nie udaje neutralnego dystansu. Andrysiak i Pawłowski starają się udowodnić, że lokalne media są potrzebne nie jako nostalgiczny relikt, lecz jako infrastruktura demokracji: ktoś musi patrzeć władzy samorządowej na ręce, ktoś musi opisać lokalny konflikt, ktoś musi być bliżej ludzi niż algorytm czy centralna redakcja. W tym sensie „My, lokalni" jest reportażem i jednocześnie gotowym zbiorem postulatów.

Największą zaletą tej książki jest to, że łączy reportaż, rozmowę i diagnozę rynku bez popadania w akademickie diagnozy. To praca pisana z wnętrza środowiska, a nie zza szyby. Jej siła bierze się z konkretu ludzi, miejsc i redakcji. Najbardziej interesującą wydaje się rozmowa z Dominikiem Księskim, wydawcą „Pałuk", od niej warto rozpocząć lekturę.

Ta książka przypomina, że bez lokalnych dziennikarzy publiczna rozmowa w Polsce byłaby uboższa, płytsza i znacznie mniej prawdziwa.

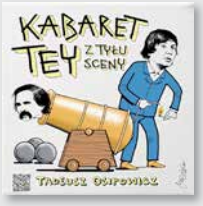
SEBASTIAN WALCZAK

Fundacja Media Forum, Warszawa 2026, s. 320, ISBN 978-83-9734-0620-6

BIOGRAFIE

Tadeusz Osipowicz

Kabaret TEY. Z tyłu sceny



Prawie 2,5-kilogramowa książka „Kabaret TEY. Z tyłu sceny" Tadeusza Osipowicza to pomnik postawiony twórcom jednego z najważniejszych kabaretów PRL-u. Jej fizyczny rozmach nie pozwala przejść obojętnie. To 304 strony, format rozmiaru płyty winylowej, gruba okładka, kredowy papier, ponad 400 unikalnych fotografii sprawiają, że lektura staje się rodzajem wejścia „za kulisy" kabaretu i czyni publikację wyjątkową.

Ale tę książkę należy nie tylko oglądać. Narracja Tadeusza Osipowicza prowadzi czytelnika przez cały okres działalności kabaretu: od jego początków po moment schyłku. To relacja z pierwszej ręki: autor przez kilkanaście lat był członkiem zespołu, dzięki czemu odsłania kulisy powstawania kolejnych programów, atmosferę prób oraz rozmowy toczące się na zapleczu sceny przy ulicy Masztalarskiej w Poznaniu. Jak twierdzi Osipowicz, napisał tę książkę z potrzeby sprostowania wielu rzeczy. Nie rości sobie pretensji do pełnej obiektywności, ale zarazem unika tonu oskarżycielskiego i próbuje raczej rozkładać odpowiedzialność za kryzys popularności zespołu między wszystkich jego członków. Ten ciepły ton świetnie oddaje sentymentalny charakter publikacji. Autor pokazuje również zmiany zachodzące w kabarecie, często wynikające z różnic artystycznych, co czyni jego opowieść szczególnie delikatną i wymagającą wyczucia, zwłaszcza tam, gdzie łatwo byłoby kogoś urazić.

Najciekawsze jest jednak to, że książka nie kończy się na druku. Osipowicz zbudował do niej równoległe archiwum online: ponad 20 kodów QR prowadzi do nagrań audio i wideo związanych z rozdziałami. Dopiero tam widać, jak szeroki jest ten materiał: obok archiwalnych fragmentów dźwiękowych pojawiają się całe bloki poświęcone konkretnym programom i przedstawieniom, takim jak „Dislus Ursus Super Star", „Bajka o baraku i złotej szpilce", „Zbiórka, czyli z rolnictwem na Tey", „Na granicy", „Szlaban", „S tyłu sklepu", „Tryptyk", „Przedszkole", „Szkoła", „Uniwersytey", „Najlepiej było nam przed wojną..." i film „Filip z Konopi". Książka jest nie tylko albumem wspomnień, ale też mapą całego repertuaru TEY-a. ▸

eprasa.pl 5fd6860514

Praca Tadeusza Osipowicza jest imponująca: autor sam zbierał materiały, sam je porządkował i wydał album własnym sumptem. To nadaje książce szczególną rangę: nie jest jedynie publikacją wspomnieniową, ale też próbą ocalenia pamięci o zespole, który mocno współtworzył kulturę PRL. Teraz autor zabiega o powstanie Muzeum Kabaretu TEY w Poznaniu. Oby to marzenie się spełniło.

SEBASTIAN WALCZAK

Wydawnictwo Tadeusza Osipowicza, Poznań 2025, s. 304,
ISBN 978-83-9776-030-1

SZTUKA

Pod red. Érica de Chassey i Natalii Sielewicz

Maria Jarema. Pęknięty modernizm



W warszawskim Muzeum Sztuki Nowoczesnej wiosną 2026 roku prezentowano wystawę malarstwa, rzeźby i kostiumów teatralnych Marii Jaremy, twórczyni polskiej sztuki nowoczesnej, artystki wybitnej, oryginalnej i eksperymentującej, charyzmatycznej i niepokornej. Stworzyła własny, niezależny język sztuki oparty na szczególnym traktowaniu obrazu ludzkiego ciała oraz frapujących wyobrażeniach ruchu, rytmu. Jej dzieła zajmują odrębne, znaczące miejsce w sztuce polskiej i europejskiej.

Urodziła się 24 listopada 1908; zmarła przedwcześnie 50 lat później, 1 listopada 1958 roku. W 1935 roku ukończyła krakowską Akademię Sztuk Pięknych; studiowała rzeźbę w pracowni prof. Xawerego Dunikowskiego. Podczas studiów, w 1930 roku, z przyjaciółmi zawiązała Zrzeszenie Nowoczesnych Artystów Plastyków „Grupa Krakowska" – ugrupowanie o wyraźnie zarysowanych poglądach artystycznych i społecznych, do którego należeli m.in. Sasza Blonder, Leopold Lewicki, Adam Marczyński, Jonasz Stern, Henryk Wiciński. Nawiązali do zasad kubizmu, ekspresjonizmu i surrealizmu. W czasie II wojny pracowała jako szatniarka w krakowskiej Kawiarni Plastyków. Po roku 1945 broniła wolności i autonomii środowisk artystycznych; należała do Grupy Młodych Plastyków, do reaktywowanej w 1957 roku Grupy Krakowskiej II, zainicjowała wraz z Tadeuszem Kantorem i Kazimierzem Mikulskim działalność Teatru Cricot 2 (1956). Uczestniczyła w wielu ważnych krajowych i międzynarodowych wystawach (do najważniejszych z nich należały: I, II i III Wystawa Sztuki Nowoczesnej w Krakowie (1948–1949) i Warszawie (1957, 1959). W latach 1949–1954 wycofała się z oficjalnego życia artystycznego; zdecydowanie odrzuciła doktrynę realizmu socjalistycznego. W 1958 roku reprezentowała Polskę na 29. Biennale Sztuki w Wenecji, gdzie otrzymała nagrodę im. Francesco Nullo. Trzy lata później prezentowano prace artystki na Biennale Sztuki Współczesnej w São Paulo.

Była osobą bezkompromisową, nieustannie poszukiwała nowych doświadczeń artystycznych, intelektualnych i egzystencjalnych. O sztuce pisała: „Bez deformacji, transpozycji, metafory, abstrakcji – nie jesteśmy dzisiaj w stanie objąć i wyrazić narastających konfliktów uczuć i spraw".

Ważne miejsce w twórczości artystki zajęła postać ludzka. W języku abstrakcyjnych form plastycznych, z pominięciem realnego przedstawiania konkretnej osoby tworzyła intrygujące, zwiewne i barwne wizje człowieka, interpretowała międzyludzkie relacje, ujawniała społeczne napięcia i konflikty, procesy rozpadu, pęknięcia i unicestwienia materii. Wierzyła w szczególną rzeczywistość sztuki uwarunkowaną wszystkim tym, co nas otacza. Działała z niezwykłą intensywnością. Komponowała emocjonalne, ekspresyjne dzieła nasycone energią i optymizmem, obrazujące ludzkie emocje i doznania, oczarowania i zachwyty, smutki i frustracje.

Zaczęła od rzeźb, które wyróżnia uproszczona forma, ekspresja, umiejętne wykorzystanie przestrzeni i światła. Inspirowała je natura. Język malarski Jaremy – zmierzający ku abstrakcji – urzeka zgeometryzowanymi przekształceniami figury ludzkiej, przenikaniem form i płaszczyzn, subtelnym kolorytem. Jej pełne wdzięku i radości obrazy zachwycają wibrującą, wielowarstwową strukturą, swobodną grą barwnych linii i płaszczyzn, świateł i cieni.

Starannie opracowany katalog zawiera: teksty o artystce i jej twórczości Érica de Chassey, Agnieszki Daukszy, Małgorzaty Dziewulskiej, Doroty Jareckiej, Joanny Kordjak, Mathiasa Mühlinga i Stephanie Weber, Joanny Mytkowskiej, Luizy Nader i Natalii Sielewicz, „Kalendarium życia Marii Jaremy" opracowane przez Barbarę Ilkosz oraz mnóstwo fotografii z życia prywatnego artystki i reprodukcje jej prac. Publikacja ułatwia poznanie i zrozumienie ekscytującej, wyjątkowej sztuki Marii Jaremy, odzwierciedla jej nowatorskie wizje artystyczne i wzbudzające podziw kreacje wyobraźni.

JERZY BRUKWICKI

Muzeum Sztuki Nowoczesnej, Warszawa 2026, s. 248,
ISBN 978-83-67598-37-8

Anna Żakiewicz

Witkacy. Demon i prowokator



Na rynku księgarskim coraz częściej pojawiają się budzące ciekawość, zajmujące, intrygujące i bogato ilustrowane publikacje o dawnej i współczesnej sztuce polskiej. Ostatnio ukazał się album Anny Żakiewicz „Witkacy. Demon i prowokator".

Stanisław Ignacy Witkiewicz – pseudonim artystyczny Witkacy – był twórcą wszechstronnym: powieściopisarzem, dramaturgiem, malarzem, rysownikiem, fotografem, teoretykiem i krytykiem sztuki oraz teatru. Czy był demonem? Prowokatorem?

Był ekscentrykiem; zaciekawiał, zadziwiał, szokował. Jego poglądy i teorie filozoficzne, estetyczne z zakresu sztuki, literatury i teatru nie mieściły się w czasie, w którym żył, znaczenie wyprzedzały jego epokę. Wywoływał gwałtowne, emocjonalne rozmowy, dyskusje, polemiki, sprzeczki i spory. Łączył otwartość myśliciela z ekspresją wizjonera, deformował rzeczywistość, emanował metafizycznym niepokojem oraz onirycznymi wizjami zbudowanymi z symbolicznych niedopowiedzeń. Obrazował i komentował świat, w którym codzienność ustępowała miejsca drapieżnej, ekscytującej fantastyce. Obserwował ludzką naturę z bezlitosną szczerością – jego wielowątkowa, różnorodna sztuka, frapująca i technicznie olśniewająca, nieustannie prowokuje do refleksji o sensie życia i warunkach istnienia, o wymiarach ludzkich emocji, namiętności i przeżyć.

Autorka albumu z pasją pisze o barwnym życiu i budzącej spore zainteresowanie twórczości Witkacego, jego teorii Czystej Formy – koncepcji zakładającej uwolnienie dzieła od realizmu, logiki i życiowych motywacji, ogłoszonej w 1919 roku w książce „Nowe formy w malarstwie i wynikających stąd nieporozumieniach", o legendarnej Firmie Portretowej „S.I. Witkiewicz", ówczesnych wydarzeniach i skandalach artystycznych i społecznych.

Anna Żakiewicz (ur. 1956) – historyczka i krytyczka sztuki, kuratorka wystaw, wieloletnia kustoszka w Gabinecie Grafiki i Rysunków Współczesnych Muzeum Narodowego w Warszawie, znawczyni sztuki XIX, XX i XXI wieku (zwłaszcza Witkacego, Formistów, Brzozowskiego, Hasiora) i jej związków z literaturą – w 1983 roku ukończyła historię sztuki na Uniwersytecie Warszawskim. W 2007 roku uzyskała doktorat za pracę „Młodzieńcza twórczość Stanisła- ▸

eprasa.pl 5fd6860514

wa Ignacego Witkiewicza 1900-1914". Autorka ponad 120 publikacji i kilku książek i albumów o sztuce.

Album „Witkacy. Demon i prowokator" zawiera obszerny esej autorki o życiu i twórczości artysty, mnóstwo reprodukcji jego obrazów, rysunków i psychologicznych portretów, dokumentację fotograficzną wydarzeń rodzinnych i towarzyskich, kalendarium i chronologię najważniejszych dzieł artysty od rysunków z lat szkolnych do przedostatniego „Autoportretu" powstałego 11 sierpnia 1939 roku.

JERZY BRUKWICKI

Wydawnictwo SBM, Warszawa 2026, s. 240, ISBN 978-83-8348-662-8

↓ FILM

Rafał Dajbor

07 zgłoś się. Milicyjny serial wszech czasów



Ta książka o najpopularniejszym serialu kryminalnym PRL-u świadczy o tym, że nie każda popkulturowa książka musi być napisana na kolanie.

Autor wie, o czym pisze, bo jego opowieść udowadnia, że zna on drobne szczegóły produkcji, potrafi łączyć wątki i niuanse pojawiające się w kolejnych odcinkach, zagląda za kulisy serialu i przywołuje anegdoty z planu. Bierze też na siebie misję rozplątania narosłych wokół produkcji stereotypów. Dajbor przeprowadził też blisko trzydzieści rozmów na potrzeby książki. To pokazuje, że nie jest to jedynie odgrzewany kotlet, ile rewizja wielu składowych serialu jako dzieła sztuki filmowej.

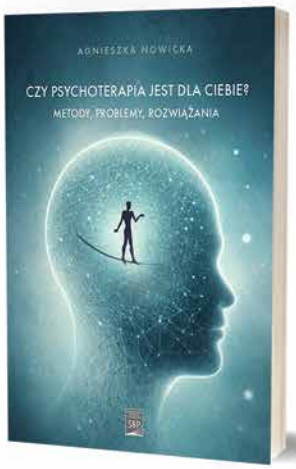
Przekrojowy układ pokazuje nie tylko interesującą konstrukcję książki, ale i sprawność interpretacyjną autora. Dajbor nie zatrzymuje się na samej legendzie Borewicza, lecz prowadzi czytelnika przez kilka dobrze zarysowanych pól: od mitów wokół kobiet w serialu, przez specyfikę literatury milicyjnej, która stanowiła kanwę każdego z odcinków, po miejsce Borewicza w popkulturze i jego późniejszych następców. W recenzjach i opisach książki pojawiają się konkretne tropy: wcześniejsze seriale milicyjne, takie jak „Kapitan Sowa na tropie" czy „Przygody psa Cywila", ale też późniejsze dziedzictwo w rodzaju „Ekstradycji" z Markiem Kondratem. Dobrze wypada także ten fragment, w którym autor pokazuje, w jaki sposób Szmagier przerabiał powieści milicyjne Anny Kłodzińskiej, Heleny Sekuły, Jerzego Edigeya czy Zygmunta Zeydlera-Zborowskiego na język telewizyjnego kryminału.

To właśnie w tej warstwie książka jest najciekawsza: nie opowiada tylko o serialu, ale o całym ekosystemie kultury PRL-u. W świetle materiałów promocyjnych i fragmentów publikowanych w sieci Dajbor próbuje też rozwiać powracające stereotypy, zwłaszcza ten, że Borewicz był jedynie „pożeraczem serc". Przywołuje też przykład mitu o statystycznej trzech i pół narzeczonej na odcinek i demaskuje go jako absurdalny i niezgodny z rzeczywistym obrazem serialu. Jednocześnie pokazuje kobiece postacie bardziej złożone: milicjantki, prokurator Ołdakowską, stewardessę czy inne bohaterki, które nie zawsze są wyłącznie ozdobą erotyczną, lecz bywają partnerkami Borewicza, przeciwniczkami albo pełnoprawnymi uczestniczkami akcji.

Agnieszka Nowicka

„Czy psychoterapia jest dla Ciebie
Metody, problemy, rozwiązania"

PORADNIK, KTÓREGO NIE POWINNO ZABRAKNĄĆ W ŻADNEJ BIBLIOTECE



To idealna lektura dla osób, które zastanawiają się, czy psychoterapia jest dla nich, ale też dla bliskich oraz wszystkich zainteresowanych współczesną psychologią oraz świadomym dbaniem o dobrostan psychiczny.

Autorka krok po kroku wyjaśnia, jak wygląda terapia, jakie są jej cele, czym różnią się poszczególne nurty i kiedy warto sięgnąć po profesjonalną pomoc. Ogromnym atutem książki są rozbudowane studia przypadków, które pokazują psychoterapię od środka – bez uproszczeń, ale też bez hermetycznego języka. To sprawia, że poradnik nie tylko edukuje, ale także oswaja temat i daje realne wsparcie osobom stojącym przed ważną życiową decyzją.

SBP

Zamówienia można składać na stronie
wydawnictwo.sbp.pl oraz mailowo sprzedaz@sbp.pl

eprasa.pl 5fd6860514

Dajbor bywa też przekonujący, gdy prostuje popularne uproszczenia o propagandowym wydźwięku, legendy o niepohamowanym podrywaczu, ale w polemice chwilami przechyla się w drugą stronę i wygładza rzeczywistą dwuznaczność postaci Sławomira Borewicza, która przecież w serialu jest jednocześnie ironiczna, uwodzicielska, ale jednak mocno osadzona w swojej epoce.

Książka zawiera mnóstwo ilustracji, ciekawostek i scenariuszowych wpadek, ale jej największy walor jest inny. Dajborowi udało się napisać monografię, która nie uświęca „07 zgłoś się" i demitologizuje serial, ale bez odbierania mu uroku. A to, przy całej dzisiejszej obfitości tekstów szybkich i wtórnych, naprawdę się liczy.

SEBASTIAN WALCZAK

Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2026, s. 272,
ISBN 978-83-68267-87-7

RELIGIA

Raphaele Glaux, Sophie Rohrbach

Odkrywam Ewangelię



Idealny prezent dla dzieci, które pragną poznać Nowy Testament, odkrywać historie i wydarzenia z życia Jezusa, począwszy od narodzin i chrztu, a skończywszy na Ostatniej Wieczerzy, Męce, Zmartwychwstaniu i Zesłaniu Ducha Świętego. Ponadto w książce znajdziemy wspaniałe przypowieści o dobrym Samarytaninie czy Zacheuszu.

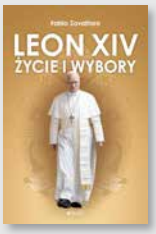
Książka, oprócz treści merytorycznych, może wspomóc naukę czytania, tekst został zapisany dużą czcionką i uzupełniony rysunkami–zdrapywankami. Pozycja pięknie zilustrowana i godna polecenia.

BOŻENA RYTEL

Wydawnictwo Jedność, Kielce 2026, s. 44, ISBN 978-83-8353-249-3

Fabio Zavattaro

Leon XIV. Życie i wybory



Fabio Zavattaro – wybitny dziennikarz prasowy i telewizyjny, także watykanista, analizuje gesty i wypowiedzi Leona XIV, pierwszego papieża z Ameryki Północnej, przez 30 lat misjonarza, a potem biskupa Peru – kard. Roberta Francisa Prevosta. Analiza Zavattaro ma przyczynić się do zrozumienia kierunku i drogi pontyfikatu nowego papieża. Autor opowiada o ofiarnej służbie Roberta Prevosta w Peru, niesieniu pomocy potrzebującym i pokonywaniu przy tym rozmaitych trudności. Wspomina o jego odpowiedzialnej pracy jako generała zakonu Świętego Augustyna i rozmaitych inicjatywach przez niego podejmowanych. Ponadto autor zwraca uwagę na wezwania nowego papieża do jedności w Kościele, do pokoju w świecie, do dialogu ekumenicznego i międzyreligijnego. Ta książka to swoisty początek podróży, by poznać Leona XIV, odkryć wiele ciekawostek dotyczących jego osoby, myślenia i wrażliwości.

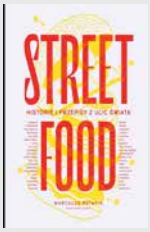
BOŻENA RYTEL

tłum. ks. Jan Nowak, wydawnictwo Jedność, Kielce 2026, s.182,
ISBN 978-83-8353-387-2

KULINARIA

Marcelle Ratafia

Street food. Historie i przepisy z ulic świata



Na początek ostrzeżenie: czytanie na pusty żołądek grozi natychmiastową wyprawą po coś do przekąszenia. Autorka, krytyczka kulinarna, dziennikarka, zabiera czytelników w podróż przez gwarne targowiska, pachnące przyprawami uliczki i niewielkie stragany, gdzie powstają dania będące wizytówką miast i krajów.

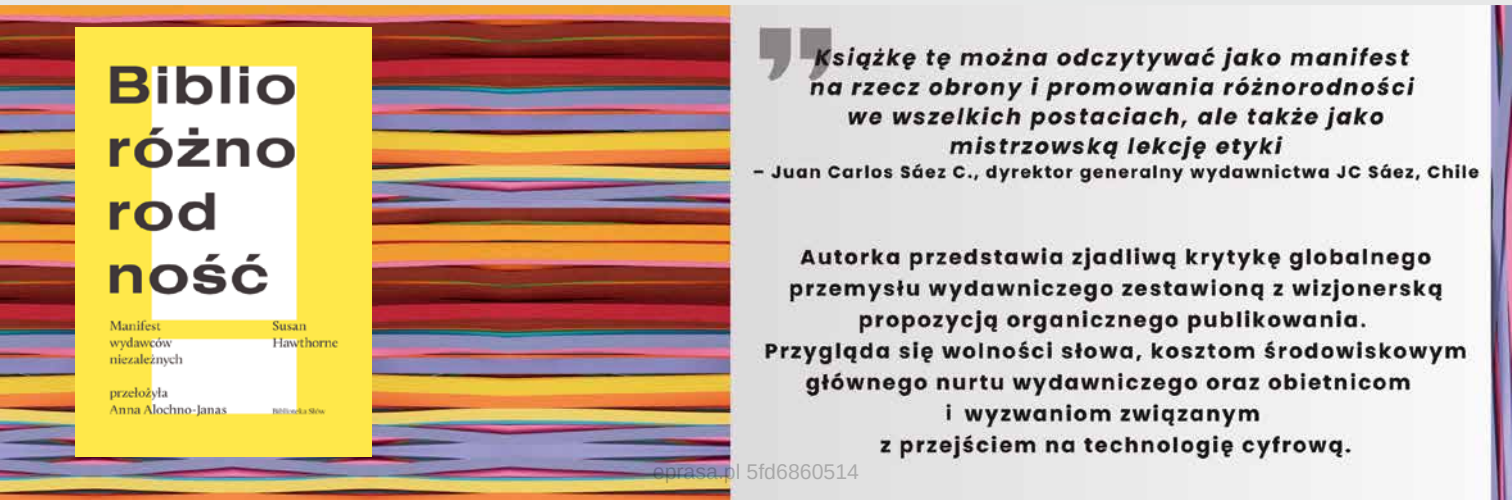
Uliczne jedzenie to demokracja kulinarna w najczystszej postaci – smakuje każdemu, kosztuje niewiele i nie uznaje granic. Wpisuje się w codzienne życie i tworzone jest dla wszystkich: mieszkańców spieszących do pracy, turystów poszukujących autentycznych doświadczeń i smakoszy gotowych przemierzyć pół miasta dla idealnego tacos, bao, gofra czy falafela. A obok dań z najodleglejszych zakątków świata znalazły się również krakowskie obwarzanki i pierogi!

Książka doskonale oddaje tę różnorodność i powszechność ulicznego jedzenia. Dzięki lekkiej narracji, pełnej ciekawostek i anegdot, czyta się ją bardzo przyjemnie – od deski do deski (niemal dosłownie, bo okładki wykonano z bardzo grubej tektury), jak i na wyrywki.

Każde opisane tu danie ma swoją historię, związanych z nim bohaterów i miejsce na mapie świata. I oczywiście nie zabrakło przepisów, które zachęcają do kulinarnych eksperymentów.

Pozostaje mieć nadzieję, że żaden współczesny mistrz street foodu nie wróci do XIX-wiecznej praktyki serwowania jedzenia w rożkach skręcanych z... niesprzedanych książek. Jak pokazuje lektura „Cyrano de Bergerac", literatura bywała kiedyś walutą i dodatkiem do przekąski, ale dziś wolelibyśmy jednak zachować odwrotną kolejność. **(ET)**

tłum. Adriana Celińska, Znak Koncept, Kraków 2026, s. 320,
ISBN 978-83-8367-927-3

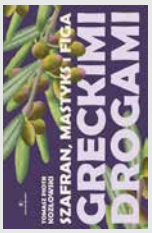


eprasa.pl 5fd6860514

PODRÓŻE

Tomasz Piotr Kozłowski

Szafran, mastyks i figa. Greckimi drogami



Książka Tomasza Piotra Kozłowskiego to nietypowa opowieść o Grecji. Autor, biolog, przyrodnik i podróżnik, zabiera czytelnika w podróż daleko poza utarte turystyczne szlaki. Zamiast skupiać się wyłącznie na starożytnych zabytkach, pocztówkowych widokach czy popularnych kurortach, pokazuje Grecję przez pryzmat przyrody, roślin, krajobrazów, lokalnych tradycji i codziennego życia mieszkańców.

Punktem wyjścia do tej opowieści jest osobista fascynacja autora krajem, która narodziła się już w dzieciństwie. Jako dziecko otrzymywał od sąsiadki zasuszone kwiaty przywożone z Grecji i innych krajów, co pobudzało jego wyobraźnię. Pierwsza podróż do Grecji była dla niego silnym przeżyciem przyrodniczym i kulturowym – zachwyciły go rośliny, gościnność mieszkańców i język.

Z czasem zainteresowanie przerodziło się w pasję poznawania greckiej przyrody, kultury i historii. W książce czytelnik znajdzie historie związane z oliwkami, winoroślą, kawą, karobem, żywicą sosnową oraz wieloma innymi roślinami, które od wieków współtworzą śródziemnomorski krajobraz.

Autor opowiada o tradycjach, które stopniowo zanikają, o lokalnych społecznościach oraz o miejscach, które zmieniają się na jego oczach. Szczególnie ważnym motywem książki są skutki zmian klimatu. Coraz częstsze pożary, susze i przekształcenia krajobrazu wpływają nie tylko na przyrodę, lecz także na kulturę, rolnictwo i codzienne życie Greków.

To książka pełna zachwytu nad pięknem Grecji, ale jednocześnie refleksji nad kruchością świata śródziemnomorskiego. Autor zachęca do uważnego podróżowania i odkrywania kraju w sposób bardziej świadomy, poprzez kontakt z naturą, lokalną kulturą i historiami ludzi związanych z danym miejscem.

Książkę wzbogacają liczne zdjęcia autora oraz ilustracje Jana Kosika. Jej uzupełnieniem jest imponująca bibliografia, zachęcająca do dalszego odkrywania i pogłębiania wiedzy o Grecji i świecie śródziemnomorskim. **(ET)**

Powergraph, Warszawa 2026, s. 424, ISBN 978-83-68599-14-5

KOMIKS

Jordi Lafebre

Jestem zagubionym aniołem. Kryminał barceloński



Jak sugeruje podtytuł, to opowieść kryminalna. Już na pierwszych stronach pojawia się trup – i to w wyjątkowo makabrycznych okolicznościach, z głową zatopioną w cemencie. Tajemniczą sprawę próbuje rozwikłać detektyw Merkel, jednak bardzo szybko w śledztwo angażuje się również Eva Rojas, bohaterka, która natychmiast przyciąga uwagę czytelnika.

Intrygująca jest już sama okładka albumu. Widzimy na niej Evę stojącą na ramieniu dźwigu wysoko nad Barceloną, zamyśloną i jakby zatopioną we własnych myślach. To obraz, który doskonale oddaje charakter postaci – trzydziestokilkuletniej psychiatrki, funkcjonującej na granicy rzeczywistości i własnych problemów psychicznych.

Eva Rojas to postać pełna sprzeczności: odważna i bezkompromisowa, a jednocześnie zmagająca się z własnymi zaburzeniami. Pali jak parowóz, ma fobię przed zwłokami. Towarzyszą jej głosy kobiet z własnego rodu – praprababki, babci i ciotki. Te trzy postacie regularnie komentują jej decyzje, udzielają rad i tworzą jeden z najbardziej oryginalnych elementów całej historii.

Eva wykorzystuje swoje zawodowe kompetencje podczas prowadzonego śledztwa, choć sama praktyka psychiatryczna wydaje się schodzić na dalszy plan. Bohaterka sprawia wrażenie osoby funkcjonującej według własnych zasad. Lafebre znakomicie buduje swoją bohaterkę także od strony wizualnej. Trudno zapomnieć o jej wielkich niebieskich oczach, bogatej mimice i gestach balansujących między dziecięcą figlarnością a świadomym wykorzystywaniem własnego uroku.

Jordi Lafebre nie oprowadza czytelnika po najbardziej rozpoznawalnych zabytkach miasta. Zamiast tego pokazuje miejsca codziennego życia. Miasto pozostaje ważnym tłem wydarzeń, ale nie dominuje nad bohaterami.

A w miarę rozwoju fabuły okazuje się, że i kryminalna zagadka nie jest najważniejszym elementem komiksu. **(ET)**

tłum. Jakub Syty, Non Stop Comics, Katowice 2026, s. 112,
ISBN 978-83-68542-44-8

Zbiór miniatur literackich drukowanych w latach 2017–2025 w „Kwartalniku Literackim Wyspa”. Są one wyrazem tęsknoty za spowolnieniem zbyt szybkiego tempa życia, które tłumi uważność i spostrzegawczość. To zapis zdarzeń i spotkań w mikroskali charakteryzujących nasz czas.



Biblioteka SŁÓW
Biblioteka-slow.pl
Facebook.com/wydawnictwobibliotekaslow

zaiks
Partnerem wydania jest
Stowarzyszenie Autorów ZAiKS

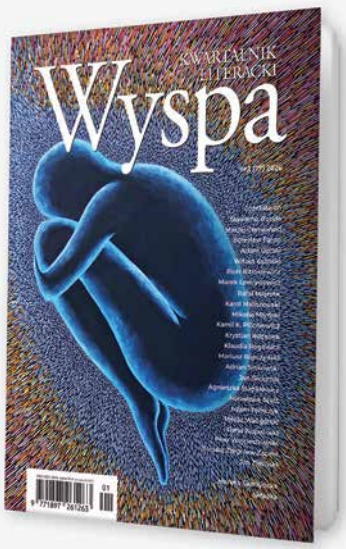
eprasa.pl 5fd6860514

Slavenka Drakulić z niezwykłą przenikliwością i odwagą wchodzi w przestrzeń tematów niewygodnych – tych, które słyszymy półgłosem w poczekalniach, w aptece, w tramwaju... i które nosimy w sobie. Pisze o ciałach, które przestają być posłuszne, o miłościach, które zamieniają się w milczącą niechęć, o samotności, która przychodzi niepostrzeżenie. Bo są rzeczy, o których nie rozmawiamy. A może właśnie powinniśmy.





Biblioteka SŁÓW
Biblioteka-slow.pl
Facebook.com/wydawnictwobibliotekaslow



Kwartalnik Literacki Wyspa stawia sobie za cel przedstawianie najciekawszych zjawisk w polskiej i zagranicznej literaturze współczesnej. Prezentujemy różne gatunki literackie i różne style; publikujemy teksty prozatorskie i poetyckie, felietony, eseje krytyczne, wywiady z autorami, pogłębione recenzje nowości wydawniczych. Stałe działy pisma to:

- Nowe nazwiska, gdzie publikowani są autorzy przed debiutem książkowym
- Galeria „na Wyspie" – dział poświęcony autorowi grafik, które ilustrują każdy numer
- Felietony, gdzie tematy literackie wybrzmiewają obok dyskusji wokół problemów społecznych
- Recenzje książek
- Kronika informująca o najważniejszych wydarzeniach w świecie literackim
- Kronika regionalna poświęcona w całości lokalnym środowiskom twórczym i wydarzeniom „na prowincji"

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury

www.kwartalnikwyspa.pl

PRENUMERATA: kwartalnikwyspa.pl/prenumerata

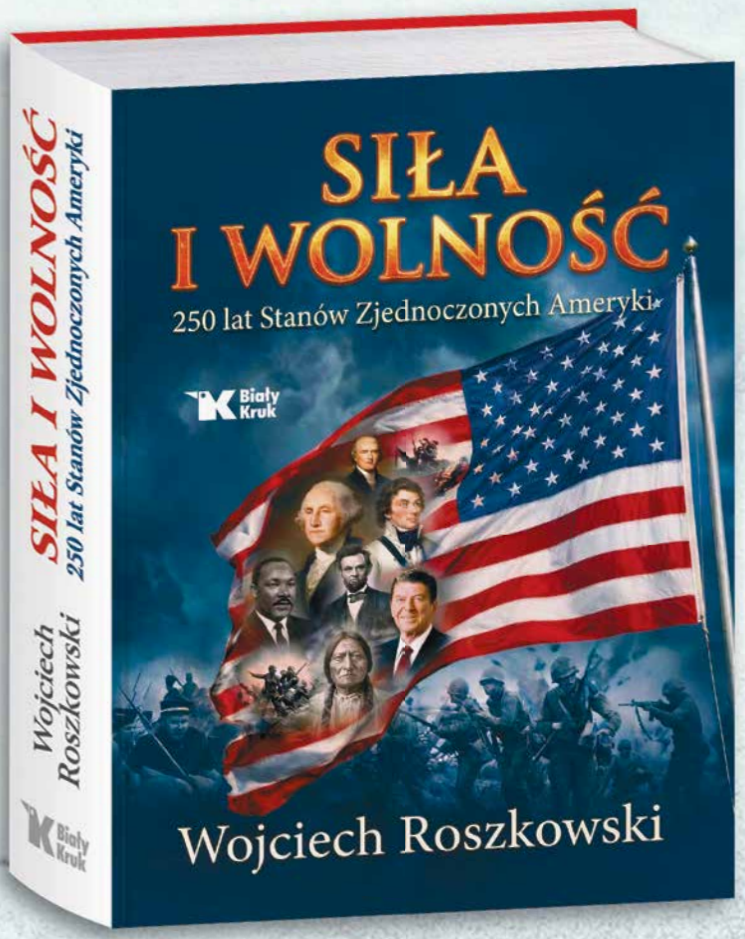
eprasa.pl 5fd6860514

Wielka księga na 250-lecie Stanów Zjednoczonych Ameryki



Prof. Wojciech Roszkowski podczas Targów Książki Katolickiej 2026. Fot. Michał Klag

Premiera!



Po przeczytaniu tej książki uświadamiamy sobie, jak wiele świat zachodni zawdzięcza USA. To nie tylko opowieść o wodzach, bitwach i konfliktach, ale także refleksja nad religią, kulturą i społeczeństwem. Autor nie ukrywa swego chrześcijańskiego światopoglądu i przywiązania do odwiecznych wartości moralnych i narodowych, dowodząc, że to właśnie dzięki nim zrodził się naród amerykański, jakim go dziś znamy i szanujemy.

Bardzo ciekawe są w książce wątki poświęcone Polakom w USA, którzy przyczynili się do narodzin Stanów Zjednoczonych, a potem do ich rozwoju. Wnieśli spory wkład, o czym czyta się z niemałą satysfakcją. Pisząc dzieje USA, autor wykazuje się erudycją w wielu dziedzinach. Napisał tę książkę nie tylko z pozycji zagranicznego historyka, ale i mieszkańca – długo przebywał tam jako wykładowca uniwersytecki.

624 str., 150 ilustracji,
16,5 x 23,5 cm, twarda oprawa

www.bialykruk.pl **Dzieło monumentalne**

Dla czytelników „Magazynu Literackiego Książki”
35% taniej! Wejdź na stronę bialykruk.pl i wykorzystaj kod rabatowy MAGAZYN35

Zapraszamy do obejrzenia spotkań autorskich online na naszym kanale youtube.com/WydawnictwoBialyKruk

ZAMÓW: bialykruk.pl, 12/254 56 02, 12/254 56 19, lub e-mail: handlowy@bialykruk.pl.
Przy zamówieniu powyżej 300 zł koszty przesyłki (17 zł) ponosi wydawnictwo.

eprasa.pl 5fd6860514